

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

21

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Lwowie i na prowincji:

30 gr.

O Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6/1, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.663. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzydzielowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM NASZEGO PISMA SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE.

Żyjemy w czasach, kiedy wielu ludzi uważa za rzecz nietylko naturalną, ale prawie konieczną lekceważenie idealizmu. Według twierdzenia licznych przedstawicieli starszego pokolenia przeciwstawia się idealizmowi większą młodość pokolenia, bezwzględnie zmaturalizowana. Z drugiej strony i od wielu młodych dają się słyszeć pełne gorczy i smutku utyskiwania pod adresem rówieśnych.

Różne przyczyny składały się na szczególne zmaturalizowanie życia współczesnego. Najważniejszą z nich była wielka wojna, a obok niej zastrzeżona walka o byt i ruchy społeczne, oparte na zdecydowanie materialistycznej ideologii.

Trudno żądać od człowieka, wyznającego światopogląd materialistyczny, by nie był materialistą. Dając do dobra wyłącznie ziemskiego i doprowadzając funkcje duszy tylko do funkcji mózgu i nerwów, jest on na swój sposób logiczny i konsekwentny. W zależności od typu, środowiska i warunków — formy jego materializmu bywają mniej lub bardziej jaskrawe. Ale co myśleć o zmaturalizowaniu ludzi, przeciwstawiających się koncepcji materialistycznej, uznających i wyznających istnienie świata nadprzyrodzonego?

Czy jednak tylko młodzież w swej masie może być oskarżona o materializm? Jest prawda, że dawniejsza młodzież była usposobiona na ogół idealistycznie, mając i inne prócz walki o byt, o stanowisko i użycie, ideały, potrafiąc często być w wielu rzeczach „irracjonalną“, chcąc i umiejąc być ofiarną i płacąc nieraz za to zwężeniem kariery, niedostatkiem, a nawet więzieniem i zesłaniem. Ale wówczas warunki kształtowały się szczególnie i atmosfera była zgoła inna. Bał niewoli był specjalnym zamożniaczkiem, który pobudzał i gnębił. Dziś gnębiącym wystarcza fakt odzyskania niepodległości ojczyzny, a reszta niech się kłopotą według nich „inni“, wolontariusze.

Młodzież na ogół była odmienna, ale tej młodzieży już nie ma. Nie wszyscy, którzy do tej młodzieży należeli, utrzymali swój pęd „górny i chmurny“, — niezmiennie wielu zrezygnowało z „farysowności“.

Gdy lepsi z obecnej młodzieży ubolewają nad nieszczególnym lub niskim moralnym i uczuciowym poziomem swych rówieśników, dają świadectwo — nieświadomie wyrażając potrzebę innego stanu rzeczy, w którym rzetelna wartość nowego typu Polaka ma wzmocnionym trudzie stworzyć dobro, wielkość i trwałość Narodu. Ale ci lepsi nie mogą być odosobnieni. Przeważająca masa starszego pokolenia musi czynem zdobywać prawo do krytyki.

Idealizm jest nietylko wielkim słowem i pojęciem, ale i wielką dźwignią rzeczywistego życia, wielkim, niezgłębionym źródłem życia, godnego człowieka. Co mógł, co może i co będzie mógł przeciwstawić mu materializm? Krótki ma on oddech, a jego

ZWIĄZEK ZIEMIANY

Wschodnich Województw Małopolski
WE LWOWIE, — UL. SZAJNOCHY L. 2.

uzyskał z funduszy Banku Polskiego
KREDYT NA CELE WIOSENNICH ROBÓT ROLN.,
z którego udzielać będzie za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego we Lwowie pożyczek wekslowych dla średnich i większych właścicieli ziemskich wschodniej Małopolski, pod następującymi warunkami:

Pożyczki wekslowe udzielane będą za oprocentowaniem po 9%, w stosunku rocznym na okres dziewięciu miesięcy, z tem, że po sześciu miesiącach spłacalnem będzie 25% sumy kapitałowej, zaś po dalszych trzech miesiącach reszta kapitału.

Interesowani winni wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 bm. podania o kredyt do Związku Ziemian we Lwowie, ul. Szajnochy l. 2, wymieniając sumę żadanego kredytu, obszar własnego majątku oraz nazwiska dwóch żyjących majątkowo odpowiedzialnych.

Ze względu na stosunkowo szczupłą sumę globalną kredytu, należy żądania kredytowe ograniczyć do najistotniejszego zapotrzebowania na cele wyżej wymienione i Związek Ziemian zastrzega sobie wolną rękę co do przyznania względnie obniżenia żadanej sumy pożyczkowej.

2604

Związek Ziemian Wsch. Woj. Małopolski we Lwowie.

rzekome „tryumfy“ są jedynie konwulsyjnymi paroksyzmami.

Słoneczne wołanie najwyższego dobra, Chrystus, błogosławi idealizmowi.

On był najwyższą miarą idealizmu. Jego każdorazowe Zmartwychwstanie

— to zmartwychwstanie idealizmu.

Jan Augustynowicz.

W sytuacji gospodarczej Polski zaznacza się poprawa. Sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 kwietnia. (zo). Agencja „Iskra“ podaje charakterystykę ogólnej sytuacji gospodarczej Polski w marcu rb. na podstawie sprawozdania Banku Gosp. Krajowego.

W marcu gospodarstwo polskie wkroczyło w okres przednowku, który zwykle połączony jest z napięciem sytuacji ekonomicznej. Stąd też panujące od dłuższego czasu trudności gospodarcze uległy pewnemu zaostreniu.

Nie mniej jednak zaczynają występować pewne objawy poprawy.

Na rynku pieniężnym nastąpił dalszy wzrost płynności gotówkowej, będący wynikiem zmniejszenia się obrotu gospodarczego. Z poprawy stosunków kredytowych mogły jednak korzystać tylko solidniejsze przedsię-

biorstwa wskutek selekcji materiału wekslowego. Dostęp do kredytu był bardzo trudny.

Sytuacja banków była korzystna. W ciągu lutego wkłady w 30 bankach związkowych zwiększyły się z 955 milionów zł. do jednego miliarda zł. Stan kredytu wzrósł z 1,414,000,000 zł. do 1,479,000,000 a redyskonto obniżyło się z 280 milionów zł. do 278 milj. zł.

Przyrost kredytów krótkoterminowych zagranych do banków trwał nadal. W ciągu lutego suma tych kredytów zwiększyła się z 240 milionów do 276 milionów zł.

Również korzystna była sytuacja instytucji oszczędnościowych, w których postępował dalszy wzrost wkładów. W PKO. stan wkładów oszczęd-

nościowych w marcu powiększył się o 11 milionów zł. do 201 milionów zł. Banki państwowe wypłaciły w marcu długoterminowych pożyczek na 6,1 milionów zł. wobec 12,7 milionów zł. w lutym.

Trwająca od dłuższego czasu zniżka cen ziemiopłodów uległa zahamowaniu, ustępując miejsca tendencji zwykłej. Poprawa cen zboża winna się odbić korzystnie na położeniu rolnictwa, które odczuwa silny brak środków obrotowych.

Zbyt węgla w kraju był nieco większy niż w lutym, nie zdołał jednak wyrównać ubytku w eksporcie, co spowodowało dalsze ograniczenie wydobycia przy równoczesnym zmniejszeniu załóg robotniczych o przeszło 4,000 osób.

W górnictwie naftowym nastąpił dalszy spadek wydobycia ropy. Według tymczasowych danych wydobycia w marcu niecałych 55.000 t. ropy.

Dzięki zwiększeniu eksportu wyrobów żelaznych do Rosji, wytwórczość hut żelaznych nieco wzrosła.

Niekorzystny stan zatrudnienia fabryk włókienniczych nie uległ w marcu żadnej poprawie. Zastój panował w przemysłach metalowo-maszynowym, drzewnym, ceramicznym, garbarskim i innych.

W handlu nastąpiło pewne ożywienie obrotów, które jednak nie dorównywały obrotom z marca roku ub.

W związku z rozpoczęciem prac sezonowych liczba bezrobotnych od końca marca wykazuje spadek.

Wywiad z min. Matuszewskim.

Kraków, 18 kwietnia. (PAT.) Krakowski „Ilustr. Kurjer Codzienny“, w numerze świątecznym, zamieszcza rozmowę warszawskiego sprawozdawcy politycznego tego dziennika z ministrem skarbu Matuszewskim.

W wywiadzie tym minister Matuszewski przedstawia przyczyny obecnego kryzysu i wskazuje, jako środki konieczności kapitalizacji wewnętrznej i zastosowanie oszczędności, któreby sprawiły, iż produkcja pozostałaby konsumpcją wewnętrzną.

Następnie przedstawia stan rezerw kasowych i oszczędności budżetowych uważając, że nie należy naruszać rezerw, gdyż równowaga budżetowa, w przeciwieństwie do kryzysu z roku 1925, jest zapewniona. Bolesny proces — mówi minister — jaki przechodzi dziś cały świat, jest procesem rewaloryzacji złota. Przy rewaloryzacji złota, rolnictwo odczuwa skutki tego procesu najbardziej.

Na zapytanie, dlaczego w Polsce kryzys jest odczuwany boleśniej, niż gdzie indziej, minister odpowiedział, że rezerwy, jakimi rozporządza nasz organizm państwowy i nasz kapitał prywatny, są stosunkowo szczuplejsze, niż gdzie indziej, jednakże poprawy sytuacji należy się spodziewać już w ciągu miesięcy letnich, bez konieczności uciekania się do rezerw kasowych.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

TRAKTORY „DEERING“

Kosiarki, żniwiarki, wiązalki „DEERING“
Maszyny i narzędzia rolnicze „UNIA“ po eta:

2624

SYNDYKAT ROLNICZY, Lwów, Kopernika 20.

JAKO REPREZENTACJA FABRYK NA MAŁOPOLSKĘ.

Kinoteatr

DŹWIEKOWY

MARSZ WESELNY

cesarzem Franciszkiem Józefem na pl. Św. Stefana w przedcudownych oryginalnych kolorach.
Nadto nadzwyczajny dodatek dźwiękowy.

Dziś olbrzymia PREMIERA.

Film dźwiękowy. Film śpiewny, ilustrowany najpiękniejszymi motywami pieśni wiedeńskich. W rolach gł. **Erich von Stroheim i Fay Wray.** Defilada pułków austr.-węg. przed Początek codziennie o godzinie 3-ciej.

„Maryjienka“

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

Co się tyczy pożyczek zagranicznych, to ofert nie brakuje, pertraktacje ciągle się toczą, jak np. pertraktacje o pożyczkę w związku z przedłużeniem dzierżawy monopolu zapalczanego, ale pożyczkę przyjmujemy tylko taką, która odpowie warunkom, stawianym przez interes Państwa.

Wobec spodziewanej zmiany sytuacji, dopływ kredytów, wstrzymanych w połowie r. 1928, rozpocznie się znówu niebawem.

NIEMCY PRZEPROWADZAJĄ SYSTEMATYCZNIE SWÓJ PLAN MORSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 kwietnia. (G) Z Paryża donoszą: Prasa paryska stwierdza, że Niemcy przeprowadzają systematycznie swój plan morski, którego urzeczywistnienie równoznaczne jest z unieszkodliwieniem floty francuskiej. Pancerniki niemieckie posiadać będą nad krążownikami francuskimi przewagę uzbrojenia, a nad pancernikami przewagę szybkości.

Prasa domaga się, aby już dzisiaj pomyślano o odpowiednim dostosowaniu programu rozbudowy floty francuskiej do warunków, jakie zamierzają stworzyć Niemcy.

„Journal“ zwraca uwagę na możliwość interwencji Francji u rządu niemieckiego, stwierdzając, że zwicnięcie równowagi budżetowej Niemiec przez wydawanie nadmiernych sum na zbrojenia zagraża planowi Younga. Dziennik podnosi dalej, że Niemcy zamierzają wytoczyć problem wschodni jeszcze przed ewakuacją Nadrenji.

„Temps“ dopatruje się w postanowieniu budowy pancernika „B“ zagrożenia przez Niemcy wybrzeży polskich.

NADUŻYCIA W SOWIECKIEJ MISJI HANDLOWEJ W PRADZE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 kwietnia. (G) Z Pragi donoszą: „Lidove Noviny“ zamieszcza ją sensacyjną wiadomość o wielkiem fałszerstwie na szkodę skarbu czechosłowackiego, dokonaniem przez sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Pradze.

Do wiadomości urzędu skarbowego doszło, że na towary sowieckie przychodzące do Pragi nakładane jest fałszywe cło. Przeprowadzenie rewizji przez dyrekcję skarbową napotkało je jednak na trudności, ponieważ mieszkanie szefa misji handlowej, znajdujące się w lokalu misji, która korzysta z eksterytorialności. Wobec tego zrezygnowano z zamiaru rewizji. Dyrekcja skarbową ograniczyła się do kontroli wyciągów z ksiąg handlowych misji. Urzędnik, który popełnił nadużycia ma być, jak twierdzi misja sowiecka, wydalony ze służby.

SKAUCI ANGIELSCY W NIEDZIELE BĘDĄ W GDYNI.

Gdynia, 18 kwietnia. (PAT.). W niedzielę rano zawita do tutejszego portu statek „Batawia“ ze 150 skautami angielskimi, którzy mają zwiedzić Polskę i nawiązać ściślejszy kontakt z harcerzami polskimi.

WICHER PRZEWROCIL WIEŻĘ.

Buenos Aires. 18 kwietnia. (PAT.) Gwałtowna wichura przewróciła budującą się wieżę. 5-ciu robotników poniosło śmierć.

HURAGAN W HISZPANJI.

Madryt, 17 kwietnia. (PAT.). W wielu prowincjach Hiszpanji szaleją gwałtowne burze. W Leon i Buggos spadł śnieg. Walencja nawiedził huragan.

APPOLO!

2 PORANKI

MAURICE CHEVALIER

Urządza dla wszystkich sensacyjne

w niedzielę 20 i w poniedziałek 21 kwietnia o godzinie 11:30

ośni wszystkich w 100% filmie dźwiękowym p. t. „PIESNIARZ PARYŻA“.

Zawiedzione nadzieje rządu Mac Donalda.

„W ROKOWANIACH Z EGIPTEM WYLANIAJĄ SIĘ TRUDNOŚCI“.

Londyn. 18 kwietnia. (PAT.) Henderson oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd miał nadzieję, że będzie można dojść do całkowitego porozumienia z delegacją egipską przed rozpoczęciem feryj świątecznych.

Tymczasem wyłoniły się trudności co do pewnych ważnych punktów, wobec tego odroczone dyskusję na czas po ferjach świątecznych.

=□=

Na kongres eucharystyczny do Tunisu.

KS. KARD. HLOND WYJEŻDŻA 22 KWIETNIA.—SKŁAD PIELGRZYMKI POLSKIEJ.

Warszawa, 18 kwietnia. (PAT.). W dniu 22 bm. ks. prymas kardynał Hlond udaje się z Poznania do Kartaginy w Tunisie na kongres eucharystyczny, wstępując po drodze do Turynu oraz Rzymu, gdzie będzie oczekiwał na pielgrzymkę polską, udającą się również na kongres.

W dniu 2 maja w Rzymie odbędzie się audiencja u Ojca św. pielgrzymki polskiej z jej protektorem kr. Prymasem na czele.

W dniu 3 maja odbędzie się nabożeństwo polskie w kościele polskim św. Stanisława Kostki, 4 maja w kościele św. Andrzeja na Kwirynale u grobu św. Stanisława Kostki. Podczas nabożeństwa wszyscy uczestnicy pielgrzymki przyjmą Komunię św.

Poza podanymi już księżmi biskupami, udającymi się na kongres eucharystyczny w Kartaginie, a więc ks. prymasem kardynałem Hlondem, ks. biskupami Łukomskim, Okuniewskim i Przeździeckim, udają się jeszcze zgłoszeni w ostatnim tygodniu ks. biskupi: Radoński z Włocławka i Kubicki z San domierza.

Na kongresie eucharystycznym w Kartaginie będzie działała specjalna sekcja polska z ks. Sapieha na czele. Referaty ideowe wygłoszą: ks. biskup Przeździecki z Siedlec, ks. red. Cieszyński z Poznania, p. Pułaski z Paryża i delegat Odrodzenia z Warszawy. Liczba uczestników w polskiej sekcji wyniesie około 200 osób.

=□=

KINO
LEW

Uroczysta premiera świąteczna, według powieści BOLESŁAWA PRUSA
DUSZE W NIEWOLI dramat współczesny w 12 aktach
... w niewoli SOLSKI ... w niewoli BATYCKA
alkoholu ... w niewoli HALAMA ... w niewoli RUDZKA
poniżenia ... w niewoli CYBULSKI ... w niewoli MIERZEJEWSKI
opinii ... w niewoli intryg

W drodze na Boże Groby ponieśli śmierć od kul bolszewików.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 kwietnia. (zo) Z Kiszczewia donoszą, że wobec zamknięcia licznych cerkwi na terenach pogranicza Ukrainy, ludność tamtejsza postanowiła w tajemnicy przed władzami udać się tłumnie na Boże Groby do graniczących z Ukrainą wsi rumuńskich.

18 bm. o świcie 25 mieszkańców miejscowości Rybnica nad Dniestrem zajęło łódź, aby przeprawić się na brzeg rumuński.

Gdy łódź znalazła się na środku rzeki, dostrzegli ją strażnicy sowieccy i zaczęli ostrzeliwać gęstym ogniem karabinowym.

Łódź poszła na dno. Z pośród jadących łodzią 14 osób utonęło, reszta zdołała dopłynąć częściowo do rumuńskiego, częściowo do ukraińskiego brzegu.

Rybaka, właściciela łodzi, strażnicy sowieccy rozstrzelali na miejscu, gdy tylko wydostał się z wody na brzeg.

CHŁOPI I ROBOTNICZY SOWIECCY W OBRONIE RELIGJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 kwietnia. (G) Z Rygi donoszą: „Prawda“ podaje, że akcja bezbożników napotyka na znaczne trudności wobec bojkotowania wszystkich zarządzeń antyreligijnych przez szerokie rzesze robotnicze. W szeregu fabryk zanotowano wypadki, że robotnicy czynnie zwalczają zarządzenia wydane przez bezbożników.

Warszawa. 18 kwietnia. (G) Z Moskwy donoszą: „Komunist“ podaje, iż w okręgu kaniowskim chłopci dokonali

napadu na sowiecki teatr wędrowny, który wystawiał sztuki o tendencji antyreligijnej. Trzech członków zespołu zamordowano, kilku ciężko raniono.

W okręgu odeskim wykryto organizację chłopską, której hasłem było wyrugowanie komunistów i żydów ze wsi rosyjskiej. Członkowie tej organizacji dokonali szereg zamachów na życie członków partii komunistycznej i urzędników sowieckich.

=□=

PALACE

W dalszym ciągu z rekordowym powodzeniem wyświetlamy
PIERWSZY POLSKI FILM DŹWIEKOWY według GABRYELI ZAPOLSKIEJ

Moralność Pani Dulskiej

W gł. rolach
LIPIŃSKA
BATYCKA.

KORESPONDENTKA

wystarczy na zamówienie losu **Loterii Klasowej** do pierwszej klasy. Cały los 40 zł. — półówka 20 zł. — ćwiartka 10 zł. — Po otrzymaniu zamówienia przesyłamy los i dołączamy czek P. K. O. wolny od porta

Dom bankowy Schütz i Chajes
1.wów. 2628

WPLYWY Z PODATKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 kwietnia. (zo) Wpływy z danin publicznych i monopolu wynosiły ogółem w marcu wedle tymczasowych zestawień kasowych ogółem 218.2 miliony zł., a zatem o około 30 milionów zł. więcej, niż w lutym, natomiast o około 6 milionów zł. mniej, niż w marcu roku ubiegłego.

DWA NAPADY RABUNKOWE NA KOLEJACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 kwietnia. (G) Wczoraj wieczorem wydarzyły się na kolejach dwa wypadki napadów rabunkowych, połączone z ofiarami wśród służby kolejowej.

O godz. 10-tej wieczorem, gdy pociąg towarowy nr. 488 znajdował się między stacjami Tomaszów i Ujazd linii Rozwadów—Koluszki napadła nań szajka bandytów, którzy kamieniami obrzucili personel kolejowy, raniąc kilku brekowych i konduktorów. Bandytci zdołali oderwać plombę na jednym z wagonów, lecz po zatrzymaniu pociągu zostali odparci przez personel kolejowy i uciekli. Pościg na razie nie dał rezultatu.

Do kancelarii naczelnika przystanku Jankowo pod Gnieznem wpadł wczoraj w godzinach wieczornych jakiś opryszek z rewolwerem w reku krzycząc do siedzącego za stołem dyżurnego ruchu: Ręce do góry! Gdy urzędnik powstał, chcąc rzucić się na bandytę, ten wystrzelił, raniąc go ciężko w brzuch. Bandyta zbiegł, urzędnika w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

KATASTROFA LOTNICZA W GRUDZIĄDZU.

Gudziadz. 18 kwietnia. (PAT.). Wczoraj w godzinach popołudniowych, w czasie dokonywania lotu ćwiczebnego pod Grudziądzem, wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło dwóch lotników. Gdy samolot był na wysokości około 800 m., pilot zamierzał zawrócić w stronę miasta, przyczem na wirażu wpadł w korkociąg, z którego z powodu zbyt małej wysokości nie zdołał już aparatu wydobyć. Samolot roztrząsał się. Mechanik, starszy sierżant Sznadrowski zginął na miejscu, pilot zaś, sierżant Kłodyński w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

J. W. Panom: Prof. Dr. Lenartowiczowi, Dyrektorowi Kliniki dermatologicznej we Lwowie, oraz p. Asystentowi Dr. Kwiatkowskiemu, składam tą drogą najgorętsze podziękowania za troskliwą opiekę lekarską, zawiązującą której brat mój wrócił do zdrowia, pozbywając się ciężkiej choroby skórnej. 2652

Inżynier Sarnecki Józef
major i kierownik Zbrojowni Nr. 5.

Podziękowanie.

J. W. Panu Doktorowi
Zygmuntowi Chrapkowi
za umiejętne przeprowadzenie operacji, leczenie i troskliwą opiekę lekarską, tą drogą składam serdeczne podziękowanie
2631 **Zofia z Ryjskich Opiotowa**

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Najwytworniejsze likieri, wódki i koniaki AKWAWIT S. A. Joznań.

Właściwe oblicze etatyzmu.

Zagadnienie etatyzmu w Polsce jest jednym z najbardziej spornych, gdyż najczęściej w toczonych sporach brak zrozumienia treści samego problemu. Pojęcie etatyzm, rozpowszechnione przedewszystkiem przez jego przeciwników stało się w dyskusjach synonimem różnych nieszczęść gospodarczych, tak że nawet szczerzy reprezentanci tego kierunku uważają za konieczne zastrzegać się przed „wybijałym” etatyzmem.

Stwierdzić więc trzeba, że bardzo często w imię wolności gospodarczej piętnuje się jako etatyzm szereg form ingerencji państwa w życie gospodarcze, które na zachodzie są zupełnie znane i przyjęte. Najczęściej ataki na etatyzm pochodzą z grupy pewnych interesów gospodarczych wymierzone są przeciw rządzeniom szkodliwym, dla tych interesów, lub też zbyt mało z nimi się liczącym. — Przecież podnoszono jako szkodliwy etatyzm prowadzenie przez państwo eksploatacji lasów państwowych we własnym zarządzie zamiast we formie długoterminowych koncesyj. Niejednokrotnie poza atakami na etatyzm kryją się prosto wpływy realnych obcych interesów. I tak w dyskusjach o Chorzowie i o Mościcach odczuwa się nieraz wyraźnie obronę sody Solway’ów i saletry chilijskiej, sprawa „Polminu” jest ulubionym terenem dyskusji dla nieoficjalnych reprezentantów obcego kapitału w przemyśle naftowym. Nie należy jednak takich faktów generalizować, gdyż niewątpliwie wiele głosów w sprawie etatyzmu jest szczerych, choć w wielu wypadkach wywołanych nie dość jasnym postawieniem problemu.

Sądząc z dyskusji staje się etatyzmem każdy udział państwa w życiu gospodarczym, czy to w formie t. zw. interwencjonizmu jako świadomego regulatora stosunków gospodarczych, czy też jako przedsiębiorcy — jednak tylko wtedy kiedy krzyżuje się z pewnymi konkretnymi interesami sfery gospodarczych. Oczywiście taka definicja byłaby absurdem, gdyż nie podobna przeprowadzić żadnej wyraźnej granicy między „śluszną działalnością organów państwowych” a „wybijałym etatyzmem”. Przytem stale stosuje się metodę podkreślania różnych błędów administracji państwowej i nie trafnych zarządzeń, traktując je jako istotne przejawy etatyzmu.

W rezultacie przy bliższych rozważaniach na temat etatyzmu znika sam przedmiot sporu.

Należałoby jednak zważyć w zdrowy rozum, gdyby cały ten spór miał być tylko prostą walką o słowa.

Fakt że mówi się o etatyzmie przedewszystkiem wtedy, kiedy władza państwowa nie dość uwzględnia interesy gospodarcze pewnych sfer, i

że różne zarządzenia przez różne grupy są atakowane jako etatyzm, dowodzi że nie chodzi tu o sam fakt ingerencji państwa w życie gospodarcze. Często co dla jednych jest etatyzmem, dla innych jest konieczną interwencją w obronie produkcji czy konsumpcji — i odwrotnie.

Nie chodzi więc o konkretne zarządzenie, ale o kierunek działania administracji państwowej. Chodzi o to czy w działaniu organów państwowych w dziedzinie gospodarczej dominującą rolę odgrywają interesy gospodarcze, czy też interesy ogólnopolskie. Bedzie więc etatyzmem podporządkowanie zagadnień gospodarczych zagadnieniom politycznym tam gdzie państwo aktywnie w życie gospodarcze ingeruje.

Podporządkowanie nie oznacza wcale lekceważenia lub pomijania danej grupy interesów. Życie państwa obejmuje całość stosunków społecz-

nych na jego terytorjum. Nie może być też dobrej polityki bez zdrowych podstaw gospodarczych.

W praktyce też interesy gospodarcze kraju i ogólne interesy polityczne zawsze są ze sobą zgodne, chodzi jednak zawsze o trafną ocenę tych interesów. Co do tego, to spodarczej jest wyrozumowana — ujawnienie jej jest zależne od rezultatu gry sił i kompromisów w obrębie społeczeństwa. Tymczasem ze strony zagadnień politycznych opiera się ona raczej na instynkcie historycznym i na realnem wyczuciu potrzeb narodu. Żaden naród nie będzie argumentami ekonomicznymi uzasadniał konieczności niepodległości państwowej — niejednokrotnie zmiana sytuacji politycznej przynosi uszczerbek niektórym interesom gospodarczym. Natomiast często spotkać można rozumowania ekonomiczne, które oszukując instynkt narodu, stawiają wyżej złudne korzy-

ści gospodarcze ponad bezpieczeństwo polityczne.

Etatyzm jest zjawiskiem naturalnem przedewszystkiem u narodu, który na rozwiązanie zagadnień gospodarczych drogą walki i kompromisu grup interesów. Jest on uzasadniony przedewszystkiem jednak tam, gdzie silne grupy interesów ekonomicznych kraju nie posiadają własnej reprezentacji, lecz są związane z interesami zagranicznymi. W tych wypadkach zachodzi niebezpieczeństwo rozbieżności między interesem państwa a grupowymi interesami — niema więc nadziei, aby mogły one stworzyć same ze siebie państwową politykę gospodarczą.

To doprowadza nas jednak do konieczności uniezależnienia władzy politycznej od bezpośredniego wpływu sfer gospodarczych, oraz do zagadnienia ogólnego źródła i sposobu tworzenia się tej władzy.

System liberalny oparty na wierze w skuteczność wolnej gry sił i interesów pogodził się w znacznym stopniu z ingerencją państwa w życie gospodarcze. O ile kierunek rządu był rezultatem kompromisu wynikłego ze swobodnej gry tych sił na terenie politycznym. Parlamentaryzm jest w tym znaczeniu związany z liberalną doktryną ekonomiczną. Jeśli odrzucimy system parlamentarny, wszelka ingerencja rządu w stosunki gospodarcze będzie się skłaniać ku etatyzmowi zależnie od stopnia niezależności grup rządzących od życia gospodarczego. Narzuca się więc jako konieczność taki dobór elity rządzącej, któryby zapewniał maksimum odczucia i zrozumienia interesów politycznych narodu. Tam bowiem gdzie słabnie podstawa dyskusyjna na tle realnych zagadnień codziennego bytu, tem silniejszy musi być duchowy związek grupy rządzącej z politycznym bytem narodu. Etatyzm oparty jedynie na biurokracji, choćby najlepiej wyszkolonej jest pozbawiony właściwego kierunku, gdyż interes państwa nie jest interesem przypadkowych nastrojów chwili obecnej, ale sprawą jego przyszłości.

Etatyzm musi więc mieć swoją podstawę ideową i musi opierać się na odpowiednio dobranej elicie rządzącej, pragnącej i umiejącej być reprezentantem historycznego instynktu narodu.

Pojęcie etatyzmu, tak jak je przedstawiono na wstępie stworzyli faktycznie jego przeciwnicy. Zrozumienie właściwego stosunku między zagadnieniami bytu państwowego a zagadnieniami gospodarczymi przejawiało się u nas w różnej formie i pod różnymi nazwami. — Każdy taki przejaw dodatni czy ujemny, czyn trafny, czy wadliwy atakowano ze strony gospodarczej jako etatyzm. Byłby czas, aby uświadomić sobie, że wszystkie te przejawy mają wspólne źródło.

Nie należy przytem zrażać się wadliwymi formami i błędami nieodłącznymi od wszelkiego działania ludzkiego. W podnoszonych zarzutach wysuwa się nieraz te błędy, aby atakować sam kierunek. Czy jakaś wytwórnia wojskowa podejmuje się gdzieś jakichś prywatnych robót, to jest tak samo drobny szczegół jak jakiś fakt nielojalnej konkurencji prywatnej firmy. Czy jakiś dygnitarz w banku państwowym ma za dużą pensję, to mniej znaczy, niż wysokość n. p. pensji dyrektorskich w cukrowniach prywatnych (których jest z górą 70). Jeśli komuś udało się oszukać „Polminu” to przecież jest to drobiazgiem w stosunku do strat poniesionych przez przemysł łódzki, wskutek niesumienności hurtowników.

Dziesięciolecie ostatnie wykazało, że nie potrzebujemy wstydić się naszego etatyzmu. Działalność organów państwowych gorzej płatnych i nie-raz słabiej przygotowanych dała lepsze rezultaty, niż prywatna inicjatywa gospodarcza, która zresztą zawsze stara się korzystać z oparcia o państwo.

Należy tylko, zwalczać stanowczo błędy, które mogą kompromitować samą zasadę.

Dr. W. Kabala

Petruszewicz wyjeżdża ze „sztabem” do Charkowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 kwietnia. (G) Z Berlina donoszą: W kołach ukraińskiej emigracji wielką sensację wywołał fakt wysiedlenia z Niemiec b. dyktatora „Zachodniej Ukrainy” Petruszewicza wraz z otoczeniem.

Petruszewicz ma wyjechać wraz ze swym „sztabem” w najbliższym czasie do Charkowa. Według obiegających

tu pogłosek Petruszewicz odbył dłuższą konferencję z posłem sowieckim Krestyńskim w sprawie swego wyjazdu do ZSSR. Petruszewicz ma stałe przebywać w Charkowie, pracować nad zjednoczeniem emigrantów z Małopolski Wschodniej, oraz prowadzić agitację wśród ludności ruskiej w Polsce.

Przeliczyli się w swych rachubach na „pacyfizm” francuski.

MANIFESTACJA 10.000 NIEMCÓW NA POBOJOWISKACH FRANCJI NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Paryż. (18 kwietnia. (PAT.). Jak wiadomo, latem miała się odbyć olbrzymia pacyfistyczna manifestacja francusko - niemiecka, podczas której 10.000 byłych kombatanów niemieckich miało spotkać się na polach bitew, stoczonych w czasie byłej wojny z b. kombatanami francuskimi i wspólnie z nimi zwiedzić miejsca, gdzie razem krew przelewali.

„Figaro” dowiaduje się, że manifestacja ta nie dojdzie do skutku w tym roku. Za wspólnym porozumieniem postanowiono odroczyć ją na rok przyszły, organizatorzy francuscy przekonani są bowiem, że Niemcy nadali całemu projektowi niewłaściwy charakter. Przedstawiono całą rzecz przed opinią publiczną Niemiec w sposób, uwłaczający imieniu i miłości własnej Francuzów.

Wywołało to oczywiście żywe protesty wśród b. kombatanów francuskich. „Wszystko, co może zmniejszyć nienawiść — pisał w tych dniach jeden z bohaterów wielkiej wojny, porucznik Pericard, — jest dobre, lecz nie trzeba, aby niepamięć wyglądała na podłość, lub jeżeli wyrażenie to jest za ostre, aby była przyjęta za dowód strachu”. Z drugiej strony wybór majora von Mayra, jako przewodnika Niemców wywołał ze strony francuskiej ogólną, którą podzieliły i sfery rządowe.

Podając tę wiadomość, „Figaro” zaznacza z zadowoleniem, że historyczne miejsca, na których Francja ceną krwi swych synów wywalczyła pokój, nie będą jeszcze oddane na pastwę chwiejnych i niepewnych koncepcji pacylizmu locarneńskiego.

—□—

Z DNIA.

P. PREZYDENT JEDZIE DO ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 18 kwietnia. (zo) Pan Prezydent Rzplitej zapowiedział na piątek 25 bm. swój przyjazd do Łodzi. P. Prezydent przybędzie w towarzystwie ministra pracy i opieki społ. ptk. Prystora i będzie obecny na uroczystości poświęcenia i otwarcia nowego szpitala okręgowego w związku kas chorych.

15 LIST WYBORCZYCH DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 18 kwietnia. (zo) 17 bm. upłynął termin składania list wyborczych do sejmiku śląskiego. Ogółem złożono 15 list, z których 12 polskich, 2 niemieckie i 1 komunistyczna. Mandatów poselskich jest 48. Na listach wyborczych kandyduje 720 osób.

PRZED WYBORAMI W LIDZIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 18 kwietnia. (zo) Z Lidy donosi „Iskra”, że okręgowa komisja wyborcza postanowiła zmienić poprzednią swą uchwałę o nieprzyjmowaniu nowych list kandydatów na posłów przy wyborach uzupełniających do sejmiku i zdecydowała, że będzie przyjmować nowe listy wyborcze.

STARCIE BEZROBOTNYCH Z POLICJĄ W ZAWIERCIU.

Kielce, 18 kwietnia. (PAT.). Żywa w ostatnich dniach agitacja antypaństwowa i antyrządowa wśród bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskim stała się przyczyną zaisc, jakie miały miejsce dziś w Zawierciu.

Przebieg zaiscia był następujący: Magistrat m. Zawiercia, prowadzący akcję pomocy dla bezrobotnych, wyznaczył na dziś wypłatę zasiłków. Nie czekając na rozpoczęcie wypłat, kilkaset osób, zgromadzonych przed magistratem, wtargnęło siłą do biur magistratu tak, że zaszła konieczność wywołania tłumu przy użyciu policji.

W czasie starcia ranionych zostało 3 policjantów, jeden kulą rewolwerową. Z pośród demonstrantów zgłosiło się do wieczora 4 poszkodowanych rannych w ambulatorjum. Wieczorem zapanował w Zawierciu zupełny spokój.

ZJAZD ZASP. BEZ DELEGATÓW. LWOWA I WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 kwietnia. (G). Dzisiejszy „Kurier Czerwony” donosi, że zjazd ZASP., który się rozpoczął wczoraj, odbywa się w zamkniętym gronie delegatów; wiadomości ze zjazdu przedostają się bardzo skąpo. Dwie pozytywne wieści można ustalić już na pewno: Jedną to fakt, że na zjazd nie dopuszczono delegatów z gniazda lwowskiego, którzy wystąpili z ciężkimi zarzutami, przeciw obecnemu zarządowi związku. Oczywiście to zgilotynowanie niemiłej sobie opozycji ułatwiło sytuację zjazdowi, gdyż odpadła potrzeba wytłumaczenia się z zarzutów postawionych przez gniazdo Lwów. W oczach opinii dzięki takiemu stanowisku, zarzuty te oczywiście nie są obalone.

Drugim ciekawym momentem wczorajszych obrad było, że teatry miejskie w Warszawie reprezentujące największe i blisko parusetosobowe skupienie aktorskie, nie przysłało swych delegatów, zaznaczając w ten sposób swą postawę wobec panujących obecnie w związku i jego zarządzie stosunków.

Warto również zaznaczyć, że wszelkie tarcia wewnętrzne zlokalizowano w komisjach, aby na plenarnych posiedzeniach nie wszczynać głośnej dyskusji, o której łatwiej przedostałyby się wiadomości do szerokiej opinii.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

APOLLO

Wyświetla 100% arcydzieło dźwiękowe cieszące się olbrzymim powodzeniem

MAURICE CHEVALIER, który ośniewa swoimi pięknymi piosnkami jako **PIEŚNIARZ** Nadpr. arja z opery „Poławiacze pereł” oraz inne dźwięki. Początek 3, 5 15, 7 20 i 9 30. 2645

Depesza króla królów Etiopji.

HAILE SELLASIE I. ZAWIADAMIA O WSTĄPIENIU NA TRON ABISYNJI.

Warszawa, 18 kwietnia. (PAT.) Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał od cesarza Etiopji następującą depeszę:

Do Jego Eksceleńcji Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Warszawa.

Addis Abeba. Mam zaszczyt powiadomić Waszą Eksceleńcję, że z powodu śmierci Jego Ces. Mości Imperatora Sanditu, która nastąpiła 2 kwietnia br., zostaliśmy 3 kwietnia obwołani królem królów Etiopji i jesteśmy szczęśliwi o tem powiadomić Waszą

Eksceleńcję na tronie cesarskim. Haile Sellasie I.

P. Prezydent Rzeczypospolitej odpowiadział następującą depeszą:

Do Jego Ces. Mości Haile Sellasie I. Imperatora Etiopji. Addis Abeba.

Dziękując Waszej Cesarskiej Mości za łaskawe powiadomienie mnie o jego wstąpieniu na tron Etiopji, proszę Go o przyjęcie moich szczerych życzeń długiego i pomyślnego panowania dla szczęścia i pomyślności Jego państwa i ludów. Ignacy Mościcki.

WYDAWNICTWO JEDYNEGO OFICJALNEGO

Przewodnika-Katalogu

Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki
w Poznaniu w r. 1939

powierzone zostało firmie

PAR
POLSKA AGENCJA REKLAMY

Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 • Warszawa, ul. Bracka 17

z Oddziałami:

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72; Katowice, ul. Dyrekcyjna 10;
Kraków, Rynek Główny 46; Lwów, Akademicka 14;
Toruń, ul. Szeroka 46

Wartość propagandowa Przewodnika-Katalogu dla przemysłu, związanego z produkcją środków komunikacyjnych oraz dla uzdrowisk jest bardzo poważna, m. i. z następujących względów:

PRZEWODNIK i KATALOG M. W. K. T. ukaza się połączone w jeden tom, co wpłynie bardzo dodatnio na pokupność wydawnictwa wśród zwiedzających Wystawę.

PRZEWODNIK - KATALOG M. W. K. T. ukaze się w 6-ciu odrębnych wydaniach, w 6-ciu różnych językach, a mianowicie:

- a) polskim,
- b) francuskim,
- c) angielskim,
- d) czeskim,
- e) niemieckim,
- f) włoskim.

W ten sposób wzrośnie wartość propagandowa wydawnictwa szczególnie zagranicą.

PRZEWODNIK-KATALOG M. W. K. T. zawierać będzie specjalny dział p.t. „Przewodnik po uzdrowiskach”. Nadarza się tutaj zatem wyjątkowa okazja propagandy zagranicą dla naszych uzdrowisk.

Wszelkich wyjaśnień co do reklamy na łamach Przewodnika - Katalogu, udziela firma „Par”.

Direkcja Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w r. 1939

WŁOCHY ZA LAT 30.

Rzym, 18 kwietnia. (PAT.). Prezes instytutu statystycznego prof. Gini oświadczył, że przy zachowaniu obecnego tempa przyrost ludności Włoch dojdzie za lat 30 do 62 milionów.

BRIAND OBCHODZIŁ 5-LETNI JUBILEUSZ.

Paryż, 18 kwietnia. (PAT.). W dniu wczorajszym minęło 5 lat od chwili objęcia przez Brianda teki ministra spraw zagranicznych Jedynymi mężami stanu, którzy kierowali w ciągu przeszło pięciu lat polityką zagraniczną Francji, są Taylleirand, Guisot i Delcasse.

PARLAMENT FRANCUSKI PRACUJE INTENZYWNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 kwietnia. (G) Z Paryża donoszą: Niespodzianką była wczorajsza decyzja Izby deputowanych prowadzenia obrad w dalszym ciągu jedynie z wyjątkiem niedzieli i poniedziałku Wielkanocnego, a to z powodu niemożliwości dokończenia w sobotę dyskusji nad projektem prawa o ubezpieczeniach społecznych i obniżeniu po datków.

MIASTO PŁONACE OD 42 GODZIN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 kwietnia. (G). Donoszą z Nowego Jorku: Na Filipinach płonie już od 42 godzin miasto Sagaya. W obecnej chwili pożar powoli dogasa. Wskutek pożaru 13.000 ludzi utraciło dach nad głową. Ze zgłiszczy wydobyto 25 trupów, istnieją jednak obawy, że liczba ofiar będzie większa. Szkody obliczają na razie na 50 miljonów złotych.

WATYKAN OTRZYMA NAJNOWSZĄ INSTALACJĘ TELEFONICZNĄ.

Citta del Vaticano, 18 kwietnia. (PAT.) Kupcy katoliccy z Ameryki Północnej upoważnili prezesa ich związku do zaofiarowania Ojcu św. najdoskonalszej pod względem technicznym instalacji telefonicznej w Citta del Vaticano.

Obecnie rozpoczęto już prace celem zrealizowania tej oferty. Stacja centralna obejmie 800 numerów aparatów rozmieszczonych nie tylko w obrębie samego miasta papieskiego, ale i w pałacach miejskich i zamiejskich, korzy stających z prawa eksterytorjalności, przewidzianego w paktach laterańskich. Pius XI. będzie miał odrębną linię telefoniczną, połączoną bezpośrednio z pałacami miejskimi i zamiejskimi. Aparat telefoniczny, przeznaczony dla Ojca św., jest z masywnego złota z herbem Papieża w korale.

TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI.

Ateny, 18 kwietnia. (PAT.) W Atenach, Pelopenezie, na Egei, Pireusie i Koryncie dały się odczuć silne wstrząsy podziemne, które wywołały panikę wśród ludności. Wiele domów runęło.

WIELKIE IMPERJUM W GŁĘBI OCEANU.

Rzym, 18 kwietnia. (PAT.) Jedno z czasopism rzymskich drukuje ciekawy artykuł prof. Brovna, który stwierdza, że wszystkie archipelagi obecnie znane stanowiły ongi ląd stały, czego dowodem są na Pacyfiku niektóre wyspy, posiadające wspaniałe zbudowane drogi, schodzące w głąb morza.

Zdaniem prof. Brovna, wykopaliska poczynione na tych wyspach pozwalają przypuszczać, że istniało przed wiekami wielkie imperjum o wysokiej kulturze, pogrążone przez jakąś wielką katastrofę w głąb Oceanu. Imperjum to, według przypuszczeń, znajduje się prawdopodobnie o dwie mile morskie od brzegów Rzeczypospolitej Chili oraz o 1400 mil na południ-zachód od Japonii.

Dalszy ciąg depesz na stronie 17.

Stosunek do Rosji.

Z powodu artykułów R. Dmowskiego.

Zagadnienie rosyjskie nie jest — jak o wydaje się Dmowskiemu — zagadnieniem jedynie, a choćby tylko głównie — politycznym. Gdyby tak było, nie byłoby żadnej większej trudności i dla nas, i dla Zachodu w ułożeniu stosunku do Rosji, i możnaby było stosunek ten bardzo łatwo ułożyć kierując się wyłącznie politycznymi racjami. Jest jednak inaczej.

Problem bowiem rosyjski jest przede wszystkim problemem ustrojowym, problemem wewnętrznym całego zachodniego świata, jest wielkim zagadnieniem moralnym i kulturalnym, gospodarczym i socjalnym. Stosunek też do Rosji i nasz, i Zachodniej Europy kształtuje się przede wszystkim w obliczu tych wszystkich olbrzymich zagadnień; w obliczu wyrotowej akcji trzeciej międzynarodówki i świadomości, że stabilizacja ustroju sowieckiego, że okrzepnięcie się Rosji i wzrost jej sił na gruncie ustalonego w niej ustroju komunistycznego musiałyby na zachodzie nieodparcie doprowadzić do upadku rozkładającego się już tam i tak ustrój liberalnie demokratyczny, postawiłoby też cały świat wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa sowiezacji Europy i zagłady zachodniej cywilizacji.

Nie kto inny, jak właśnie nasza obecna prawa sejmokracja, dobre dziesięć lat temu najgwałtowniej wyrzuciła Piłsudskiemu, że nie poparł w r. 1919 akcji Denikina - Wrangla - Koczaka finansowanej przez zachodnią finansjery, przez p. komiwojażerów, że spowodował klęskę całej tej imprezy zawierając rozejm z sowietami w chwili dla nich najbardziej krytycznej, gdy białogwardyjskie oddziały podchodziły już pod Moskwę, że udaremniał restytucję caratu, co byłoby wówczas równoznaczne nie tylko z przywróceniem w Rosji ustroju liberalnie - demokratycznego, ale i z podziałem tej Rosji na sfery wpływów zachodniej finansjery.

Niezrozumiałe wówczas stanowisko Piłsudskiego jest obecnie po latach dziesięciu dla Dmowskiego tak jasne i oczywiście słuszne, że tę samą politykę, której własny jego obóz najgwałtowniej domagał się w r. 1919 przeciw Piłsudskiemu, piętnuje obecnie p. Dmowski jako nawskróś niedorzeczność i dla interesów Polski zgubną.

A gdy po pokoju ryskim, stanęła na porządku dziennym kwestia ułożenia z sowietami dobrych, sąsiedzkich stosunków, których domagały się i polityczne, i gospodarcze racje — nie kto inny, jak właśnie nasza prawa sejmokracja, najzjadliwiej występowała przeciw wszelkiej polityce porozumienia z sowietami i gospodarczej z Rosją współpracy. Wszystkie też rządy przedmajowe w myśl stanowiska obozu Dmowskiego prowadziły politykę izolowania się od sowietów, ściśle odpowiadając życzeniom zachodnich finansów, postulatami p. komiwojażerów, — znów w pełnej sprzeczności z głoszoną obecnie przez Dmowskiego zasadami i politycznymi racjami. Tłumaczono się wówczas, że izolacja od Rosji jest konieczną, ponieważ regularne i przyjazne stosunki z sowietami utrudniłyby ogromnie zwalczanie akcji komunistycznej wewnątrz państwa, i stworzyłyby dla tej akcji jak najpomyślniejsze warunki.

Stosunek więc do Rosji nie jest zagadnieniem ani tak prostym, ani tak łatwym, jak to zdaje się wydawać Dmowskiemu — bo nie jest zagadnieniem li tylko zewnętrznym naszej polityki o której kierunku mogłyby decydować wyłącznie ściśle polityczne racje i bardzo wdzięczna orientacja: niech pożerana przez step Rosja będzie potężna, ale azjatycka, więc żyjmy z nią w zgodzie i przyjaźni.

Zagadnienie rosyjskie jest przede-

wszystkiem problemem ustalenia się lub upadku ustroju sowieckiego, zagłady lub utrzymania się całego liberalnie - demokratycznego „komiwojażerskiego” porządku rzeczy nie tylko na zachodzie Europy, ale i na obu półkuliach globu.

Nie można nie rozumieć, że losy i przyszłość nie tylko p. „komiwojażerów”, ale całego zachodniego gospodarstwa, zwłaszcza gospodarstwa niemieckiego, związane najściślej z ustrojem liberalnie demokratycznym, zależne są w decydującej mierze od odzyskania rynku rosyjskiego. Likwidacja sowietów, zawładnięcie Rosją na drodze takiej lub innej, przez restytucję caratu, czy podziału jej „na komisariaty Ligi Narodów” jest też dla Zachodu i dla Niemiec zagadnieniem utrzymania zarówno ich politycznej i gospodarczej siły, jak i związanego z nią najściślej ustroju liberalnie — demokratycznego — nie tylko u siebie, ale i w całym świecie.

Jeśli się więc stoi tak, jak Dmowski i cała nasza prawo - lewa sejmokracja na gruncie obrony i zachowania ustroju liberalnie - demokratycznego, to nie można bez przeczenia sobie samym nie współdziałać z p. „komiwojażerami”, z Europy zachodem i z Niemcami, i nie można nie dążyć do jak najrychlejszej likwidacji sowietów i opanowania rosyjskiego rynku.

Trzeba raz wreszcie jasno zdać sobie z tego sprawę, że kwestia stosunku do Rosji jest kwestią stosunku do ustroju liberalnie demokratycznego, i że nie można chcąc utrzymać w Polsce ten ustrój, nie prowadzić polityki promienieckiej, nie służyć zachodnim finansom: p. „komiwojażerom”, i nie dążyć do obalenia sowietów i opanowania wspólnie z Zachodem i Niemcami Rosji.

Zawładnięcie Rosją przez Zachód i Niemcy, nie leży w naszym politycznym interesie, ale stabilizacja w Rosji ustroju sowieckiego przedstawiałaby dla Polski nie mniejsze niebezpieczeństwo. Zadania też polityki polskiej w stosunku do Rosji są dwojakie: 1) nie dopuścić do restytucji w Rosji caratu, czy liberalnej demokracji i utrzymania się w następstwie w Europie ustroju liberalnie - demokratycznego, gdyż to oddałoby nas Niemcom w niewolę;

2) nie dopuścić do ustalenia się w Rosji ustroju sowieckiego, gdyż stabilizacja komunizmu w Rosji obaliłaby nie tylko ustrój liberalnie - demokratyczny w Europie, ale sprowadziłaby upadek całej zachodniej cywilizacji i zakuta Polskę w rosyjskie jarzmo.

Pozorna sprzeczność tych dwóch naczynych zadań naszej polityki wobec Rosji — i nie tylko Rosji — wynika z pozornej wyłączności popularnej alternatywy: zagłada liberalnej demokracji i jej cywilizacji lub stabilizacja ustroju sowieckiego. Istnieje bowiem trzecia jeszcze możliwość: że i ustrój liberalnie - demokratyczny nie utrzyma się, i ustrój sowiecki nie ustali się, ale przekształci w system solidarystyczny, oparty tak, jak faszyzm włoski na idealistycznym, sorellowskim pojmowaniu dziejów, i na nowej tworzącej się cywilizacji obcej zarówno liberalnemu jak i komunistycznemu materializmowi.

Nie tylko gospodarcza i cywilizacyjna, ale i polityczna przyszłość Polski jest całkowicie zależna od takiego właśnie rozwiązania problemu: czy z „komiwojażerami”, z Zachodem i z Niemcami, w obronie liberalnej demokracji i jej materializmu dziejowego przeciw sowietom na podbój Rosji, czy też przeciw Zachodowi i Niemcom, przeciw liberalnej demokracji w obronie niezależności Rosji, ale zarazem i jej sowieckiego, materialistycznego ustroju.



Czysty oddech

można osiągnąć przez stałą i należytą pielęgnację zębów. Najlepszym środkiem w tej dziedzinie jest aromatyczna, znakomicie pieniąca się pasta do zębów



KALODONT
Piękne zęby

Dmowski źle przewidywał, gdy sądził, że wojna światowa musi się skończyć pełnym zwycięstwem bądź Niemiec, bądź Rosji. Skończyła się klęska Rosji i Niemiec. Mamy wrażenie, że i obecnie bardzo się myli, kiedy zapowiada ciągnącą się w nieskończoność walkę świata zachodniego (p. komiwojażerów) z sowietami, i sądzi, że walka ta może pozostawać niemal na wieczność nierozstrzygnięta, i że Polska może trwale nie brać w niej udziału konserwując u siebie troskliwie ustrój liber.-demokr., a równocześnie zajmując wroga postawę wobec Niemiec i Zachodu, i przyjazną wobec sowietów.

Kto tak, jak nasza prawo - lewa sejmokracja dąży do zachowania w Polsce za wszelką cenę ustroju liberalnie - demokratycznego, ten nie może ani wobec Niemiec, ani wobec Rosji prowadzić innej polityki, niż polityki obrony liberalnie - demokratycznego porządku rzeczy w całym świecie: polityki porozumienia z Niemcami i podboju Rosji przez likwidację sowietów.

Jeśli Dmowski opowiada się przeciw takiej polityce, to opowiada się przeciw słynnej lokarneńskiej polityce rządów przedmajowych, cieszącej się pełną aprobatą własnego jego obozu, i opowiada się przeciw obecnej polityce wewnętrznej swego stronnictwa i prasy niły narodowej, która z wzrastającą zjadłością walczy o utrzymanie ustroju liberalnie demokratycznego w Polsce, ustroju oddającego rządy w ręce pp. komiwojażerów i aferzystów, różnego pokroju geszefciarzy, w ręce agentów wielkiej, międzynarodowej finansjery.

Jeśli się nie chce iść pod komendę zachodniej finansjery i zdobywać dla Niemców Rosji, to trzeba likwidować w Polsce liberalny, komiwojażerski porządek rzeczy: nie utrudniać Piłsudskiemu pracy nad daniem Polsce nowego ustroju, któryby ją uniezależnił od świata zachodniego i dał możliwość samodzielnego ułożenia swego stosunku, zarówno do Niemiec, jak i do Rosji w pełnej niezależności od problemu: służyć Moskwie sowieckiej w półropnusz nienawiści do Niemiec, czy

Berlinowi w masce miłości do Francji? Nasza prawo - lewa sejmokracja czyni na wyrwyki jedno i drugie, bez sensu i ładu nie mając innej prawdy, niż własną swą nienawiść do marszałka Piłsudskiego, i innej woli nad przywrócenie w Polsce rządów sejm i utrzymanie liberalnej demokracji, która skazuje nas na całkowitą zależność od „p. komiwojażerów” i Niemiec, a w razie zwycięstwa sowietów uczyniłaby nas łupem Rosji.

Jaśław Meibbaum.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

W KWIETNIU

pojawiają się na Twojej twarzy pierwsze piegi. Kup natychmiast krem Venus, który radykalnie usuwa piegi, przyszcze i plamy. Dokuczliwe odciski (nagniotki) najlepiej wyniszczy płyn Arago, zaś proszek Eksikans zapobiega poceniu, a po jednym użyciu, usuwa przykry zapach potu. Pamiętaj, że krem Anitra wspaniale udelikatnia i matuje cerę, a szampon Lakme jest idealnym środkiem do mycia głowy. 2578

Adwokat
DR. FILIP CHABŁO
otworzył kancelarię
we Lwowie, ul. Szopena 4. 2659n

Tel. 57-73 Tel. 44-64
Tadeusz Witek
Pl. Matlicki 2. Lwów, Rutowskiego 1.
poleca: pończochy, skarpetki, rękawiczki, bieliznę damską, apaszkę, szalik
jedwabne po cenach konkurencyjnych 2654n

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na ówien jutraczy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Dzisiejsza ideologia faszyzmu.

P. Bogdan Suchodolski zamieścił w „Pamiętniku Warszawskim” (zesz. 4) pod powyższym tytułem interesujące studium, oparte na bogatej, źródłowej literaturze przedmiotu. Wybitny aktualizm zagadnień, także w zestawieniu z bieżącą ideowo-polityczną sytuacją w Polsce, który inteligentny czytelnik łatwo dostrzeże, skłania nas do poniższego zreferowania istotnych fragmentów tego studium.

Pierwotnie był faszyzm działaniem, zmierzającym do celów określonych raczej uczuciem, niż myślą. Gdy jednak opanowano władzę i rozpoczęto dzieło przebudowy państwa, zrozumiano, że trzeba też podjąć trud ujęcia rzeczywistości myślą. Odtąd też równoległe z politycznymi, gospodarczymi, pedagogicznymi, administracyjnymi reformami faszyzmu, rozwija się, świadomie budowana, teoria. Rozwój jej pozwala dziś już mówić o faszyźmie, jako o ideologii, usiłującej objąć całość kształtu życia. „Tylko wówczas — pisał Mussolini w r. 1925 — gdy stworzymy nowy typ życia, tj. nowy rodzaj myślenia i postępowania, zapiszemy kartę w dziejach a nie tylko w kronice”.

Bunt przeciw „naturalizmowi”.

Podstawą cywilizacji europejskiej od czasów renesansu, na której opiera się kultura współczesna, jest, według teoretyków faszyzmu, ideologia, budowana przez filozofów prawa natury w życiu społecznym — Grotiusa, Locke’a, Voltaire’a, Rousseau’a oraz przez rzeczników rewolucji francuskiej. Ideologię tę nazywają faszyści „naturalizmem”, upatrując jej istotę w całkowitem podporządkowaniu wszystkich spraw życia i współżycia ludzkiego nakazom natury. Przekreśla to według nich realność i samoistość życia duchowego.

Spółczesność — w pojęciu faszyzmu — nie jest organizacją, wytworzoną dzięki egoistycznej umowie jednostek, ale jest zjawiskiem pierwotnym i spontanicznym, jest rzeczywistością, z której się rodzą i czerpią swe soki żywotne — jednostki. Następuje tu zatem całkowite odwrócenie stosunku człowieka i społeczeństwa. Dla „naturalizmu” jednostka, jako jedyna rzeczywistość, jest celem — społeczeństwo środkiem. Dla faszyzmu społeczeństwo konkretne, jako organizm realizujący poprzez dzieje duchowe zadania ludzkości, ma prawo wymagać wszystkiego od jednostki. Jednostka

staje się pełnym człowiekiem tylko dzięki kulturze, która jest wytworem dziejowej pracy grup społecznych.

Państwo organizacją narodu.

Państwo jest dla faszyzmu, jako organizacja narodu, organem realizowania jego misji. Nie jest więc własnością żyjących obywateli i stoi ono ponad nimi, jako czynnik, któremu powierzona jest troska o przyszłość przetrwania i zadań społeczeństwa. Cele i zadania państwa nie są wcale identyczne z pragnieniami poszczególnych obywateli ani ich klas i nie polegają na uszczęśliwieniu ogółu żyjących na danym terytorium ludzi.

Dlatego państwo faszystowskie — w przeciwieństwie do agnostycyzmu państwa liberalnego — posiada koncepcję życia i zadań, opartą o dziejowy rozwój społeczeństwa. Dlatego też, realizując ją, posiadać musi, w przeciwieństwie do ulegającego jednostkom i partiom państwa parlamentarnego, rząd silnej ręki, obejmujący swą władzą wszystkie zagadnienia społecznego życia. Ponadjednostkowość celów i supremacja władzy — oto, według określenia ministra sprawiedliwości A. Rocca, dwie nieodłączne zasady faszystowskiego państwa. Nieodłączne, bo pierwsza bez drugiej jest słabością a władza sprawowana nie w imię celów przetrastających jednostkę — tyranią.

Dlatego też, podczas gdy liberalizm, demokracja, socjalizm, mówiły o prawach człowieka i obowiązkach państwa wobec jednostki, to faszyzm kładzie nacisk na prawa państwa oraz na obowiązki obywateli i klas wobec niego.

Rola jednostki.

Kto pojmuje dzieje jako niezależny od nas proces, którego fragmentem stajemy się z konieczności — pojmując je na wzór natury: mechanizuje i osłabia wartość człowieka. W istocie zaś, dzieje jako świat ducha są rzeczywistością, której stawanie się od nas zawisło — i to dynamiczne, idealistyczne poimowanie rzeczywistości i człowieka jest charakterystyczną cechą faszyzmu.

„Życie jest trudem, wysiłkiem, poświęceniem i ciężką pracą: przed nami wciąż stoi ideał, który mamy realizować”. „Życie — to walka, ryzyko, zaciętość”. „Jest pięknem, wielkością i heroizmem płynąć, gdy burza szaleje wokoło. Chciałbym, aby hasłem faszystów było: życie wśród niebezpie-

czeństw. A to oznacza gotowość na wszystko, gotowość na czynny i poświęcenie”. „Mówię do was faszyści, czuwajcie, abyście nie uwierzyli w przeznaczenie; bowiem opanowuje się życie jedynie żelazną wolą, mogącą czasem zgnać nawet los, który zaskoczony o brzasku służyć nam będzie”. Tak mówią — nie poeci lub moralisci — ale kierownicy faszyzmu od Mussoliniego począwszy. Życie trzeba tworzyć i kształtować, pracą i wolą wykuwać w nim przyszłość, w ciągłym napięciu mieć siły ducha. Jednostka podobnie jak zbiorowość.

Socialita i la vita sul serio.

Faszyzm zatem — to uspołecznienie, wynikające z prymatu społeczeństwa nad jednostką; faszyzm — to życie brane na serio, tzn. pojmowane jako odpowiedzialny trud, wewnętrzne przetwarzanie się i poświęcenie. Zespołenie obu tych zasad: socialita i la vita sul serio, dokonywa się na podstawie przekonania, iż człowiek jest zawsze człowiekiem określonego czasu i społeczeństwa, a rzeczywistość fragmentem dziejów, który napelnia treścią jednostka; kto się temu przeciwstawia — przeciwstawia się właściwie sobie samemu. Odtąd państwo i jednostka, tworząca siebie w danym momencie dziejowym, są jakby jednym i tym samym. Przeciwstawienie nie istnieje, państwo nie narzuca się jednostce jako siła z zewnątrz, ale tkwi w niej samej, jako zespół zasad dziejowych, dzięki którym jednostka stać się może człowiekiem prawdziwym, o ile je w pracy wewnętrznej opanuje.

Przebudowa ustroju i organizacja społeczeństwa.

Polityka faszyzmu płynie z wiary, iż „zawsze, jak ucza dzieje, nieliczne zrazu mniejszości sprowadzały najgłębsze przemiany w życiu ludzkich społeczeństw”. O ile tylko dążenia tej garstki były dość śmiałe i silne, nieupajające się utopijnym idealizmem ani też skupione trwożliwie w obronie dawności, ale wynikające z trzeźwej i prawdziwej oceny chwili. Jest to polityka akcji bezpośredniej, polityka opanowania i kierowania życiem według celów określonych a bez względu na chwilową wolę większości lub opinie publiczną. Prawdziwość przewidywać, entuzjazm i energia a nie większość liczebna mają siłę stwarzania faktów dokonanych i przebudowywania życia. Przebudowa ta dokonywana być mu

si jednocześnie na dwóch polach: praw i psychiki. Faszyści rozwinęli działalność w obu kierunkach: wewnętrzne przetwarzanie społeczeństwa przez organizację, odczyty, zjazdy, pisma, przez reformę wychowania szło w parze a często wyprzedzało reformę ustroju politycznego, gospodarczego, samorządowego i t. d.

Syndykalizm i parlament korporacyjny.

Państwo liberalnie-demokratyczne usuwało się od wymiaru sprawiedliwości społecznej, pozostawiając socjalizmowi organizację samoobrony warstwy robotniczej. Faszyzm zgodnie z zasadą, iż państwo rozwiązywać powinno wszelkie zagadnienia życia społeczeństwa, wysunął postulat, że na miejsce samoobrony klas zjawieć się musi sprawiedliwość, wymierzana przez państwo. Organizacja syndykalna jest realizacją tego postulatu. W ten sposób chroni faszyzm warstwę pracującą od destrukcyjnych wpływów związków zawodowych, logiką partii dyktowanych strejków, demagogicznymi podbijaniem plac.

Reforma syndykalna stała się podstawą reformy konstytucyjnej. Parlament został — zdaniem faszystów — zepsuty demokratyczną zasadą suwerenności ludu i równości jednostek. Stając się bowiem wówczas ciałem, pochodzącym z wyborów powszechnych, miał być nie tylko organem reprezentacji narodu, ale zarazem suwerenem, wyłaniającym władzę wykonawczą. Żadnego z tych zadań faszyzm nie uznaje. Społeczeństwo jest bowiem organizmem zróżnicowanym a stanowisko jednostki w nim określa się w zależności od działalności, pracy, wytwórczości i nie może być mechanicznie i abstrakcyjnie traktowane. Z tego stanowiska wynika korporacyjna, zawodowa przebudowa systemu reprezentacji narodu, systemu, który dokładnie i wierniej zdaje sprawę z procesu życia t. j. działania i tworzenia w społeczeństwie, systemu, w którym jednostka ma prawo do reprezentacji nie jako obywatel, ale jako pracownik, wytwórca.

Z zasady powyższej wynika logicznie inna, że rząd państwa pozostawać musi w rękach tych ludzi, którzy potrafią wznieść się ponad zespół interesów jednostkowo-partyjnych i kierować państwem po drodze jego przeznaczenia. Masa nie jest do tego zdolna.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z pism Masaryka o Polsce.

Masaryk interesował się nami bardzo żywo — od wczesnej młodości przewija się przez jego życie nie zainteresowanie dla polskiej przeszłości i współczesności. Jako student, profesor i polityk zawsze czerpał ze skarbów polskiej cywilizacji, w nie o wiele mniejszej mierze, niż ze źródeł niemieckich, francuskich i angielskich. Historię polską, filozofię, współczesne stosunki polityczne przemysłał sobie gruntownie, a z owocem swoich badań zapoznawał też społeczeństwo czeskie w swych pismach. Zainteresowanie jego dla spraw polskich wzmocniło się oczywiście z chwilą rozpoczęcia boju o niepodległość czeskosłowacką. Rozum polityczny Masaryka od razu pojął, jakimi sprzymierzeńcami mogą w tym boju być Polacy. Z okresu też wojny pochodzą najgorętsze polonofilskie enuncjacje Masaryka.

Oto, na bankiecie urządzonym w Moskwie w r. 1917 przez polskie towarzystwo śpiewacze „Lutnia” tak określił Masaryk swój stosunek do polskości: „Powstanie polskie r. 1863 zastało mnie jako młodego studenta. Langiewicz i Pustowski byli moimi bohaterami, czytałem o polskim powstaniu, co tylko mogłem, uczyłem się wszystkiego, co polskie i stałem się zżółtym zwolennikiem Polaków. Dalszy mój rozwój spowodował, że swój

rewolucyjny polonizm odsunąłem na dalszy plan. Nie przestałem jednak zajmować się literaturą polską. Mickiewicz, Krasiński stali się moimi nauczycielami w kwestii polskiej, dzięki nim mogłem zrozumieć polskie powstania i emigrację. Później, sam będąc emigrantem, wspominałem myśli Mickiewicza. Mój przedmówca, wspominając o tym geniuszu świata, przypomniał i jego Wallenroda, „że jedyną bronią niewolnika jest zdrada...” Słowa te nie są zasadniczą myślą, ale tylko głęboką analizą niewoli politycznej. Mickiewicz ucieka z niewoli i zmierza ku wolności, swobodzie dla narodu i całej ludzkości. Rewolucja i wszystkie jej koleje — to nie jest cel, ale tylko środek obrony. Tę to pozytywną, słowiańską, polską myśl jasno wypowiedział Krasiński, z którego doskonale widzimy, jak Polacy swą gorącą miłość do narodu pragną zużytkować dla organizowania całej ludzkości — a to jest w obecnej wojnie programem sprzymierzonych. Idee mesjanizmu polskiego, tak jak idee myślicieli słowiańskich wyprzedziły ów demokratyczny, europejski i wszechludzki program”.

W czasie wojny miał także prof. Masaryk możność szerzyć o nas wiadomości i na europejskim Zachodzie, w swych wykładach, wygłoszonych w uniwersytetach paryskim i londyńskim. Zajmująca jest m. in. jego charakterystyka polskiej filozofii narodowej, przedstawiona w wykładzie w Paryżu w r. 1916:

„Myśliciele polscy odczuwali jeszcze cięższe niż Czesi i Słowianie południowi niedawną utratę niepodległości politycznej, to też zajęli ich o wiele bardziej kwestie polityczne. Mam na myśli zwłaszcza Adama Mickiewicza, znanego poecie i oryginalnego filozofa, który swe plany polityczne rozwijał tu, w College de France. Ufa on całym zapalem swej duszy, że ojczyzna jego zmartwychwstanie dzięki pomocy Francji niegdyś napoleońskiej, która tak gościnnie odniosła się do polskiej emigracji; wierzy jednak także i w końcową zgodę polsko-rosyjską. W swej „Improwizacji” potępia wspaniałym a ostrym stylem ucisk moskiewski, ale z ufnością oczekuje zwrotu w polityce rosyjskiej w kierunku liberalnym. Kat austriacki lub pruski jest mniej krwawy niż zaborca rosyjski, ale niebezpieczniejszy, mniej szczerzy. Jak i wszyscy inni myśliciele słowiańscy, są także Polacy namłotnymi zwolennikami idei humanitarnych: interesu narodu muszą być w zgodzie z interesami ludzkości. Obok Mickiewicza największy poeta i najgłębszy, najsubtelniejszy duch polski, Krasiński, zaleca politykę nierewolucyjną, humanitarną i braterską.

Tak zaś wypowiedział się Masaryk w r. 1917 o przyszłych stosunkach między Polską a Czechosłowacją:

„My i Polacy idziemy do tego samego celu i musimy go realizować wspólnymi siłami. Bez wolnej Polski nie będzie wolnych Czech, ale i bez wolnych

Czech nie będzie wolnej Polski. W naszym interesie leży, abyśmy jedni i drudzy byli jak najsilniejsi, a w tem nie powinniśmy nam przeszkadzać kwestie drugorzędne. Mogę powiedzieć, że od samego początku narówni z wolnością Czech i Słowaczyny stawiałem dezyderat wolności i zjednoczenia Polaków oraz Serbów, Chorwatów i Słowenów. Pewne jest, że my, Czesi i Polacy jako najbliżsi sąsiedzi, dojdziemy po wojnie do jakiegoś zasadniczego porozumienia w sprawach gospodarczych, a może i wojskowych”.

„My, Czechosłowacy i Polacy, nie tylko z powodu położenia geograficznego, ale i z rozkazu historii zmuszeni jesteśmy tworzyć jak najściślejszy związek obronny. Wynika to z bezwzględnej nacjonalnej wrogości Niemiec. Matematyka polityczna doprowadziła oba narody słowiańskie do zawarcia ugody na życie i śmierć”.

Kilka powyższych cytatów może do skonałe scharakteryzować stosunek wielkiego prezydenta Czechosłowacji do naszego narodu, jako politycznie trzeźwy a zarazem uczuciowo-serdeczny.*)

Henryk Batowski.

* Obszerne przedstawienie kwestii stosunku prez. Masaryka do Polski znajduje ciekawy tego czytelnik w naszym artykule w kwietniowym zeszycie „Przeglądu Współczesnego”.

„Blaski i nędze zwycięstwa“.

Pamiętnik Jerzego Clemenceau.*)

Najaktualniejsza książka dnia. Oczekiwana z dreszczykiem sensacji — jako pośmiertne skrzyżowanie broni z marszałkiem Fochem, wywołała swym pojawieniem się istną burzę w kalamarzach dziennikarskich. Wyrosła na półce księgarskiej przed kilku zaledwie dniami, a już ma całą „literaturę“ za sobą.

Clemenceau i Foch! Wielki „ojciec zwycięstwa“, minister wojny, przewodniczący konferencji pokojowej z jednej — a zwycięski wódz z drugiej strony. Obaj dobrze zasłużyli ojczyźnie w najcięższej, wspólnej służbie.

Pojedynek zaś jest tem osobliwszy, że obaj jego bohaterowie odeszli z gro-
na żyjących.

Bezpośrednio po śmierci marszałka Focha wydał literat francuski Recouly rodzaj pamiętnika Focha. Jest on reprodukcją rozmów, jakie autor toczył z marszałkiem i skrupulatnie — jak zapewnia — notował. Memorial marsz. Focha obfituje w wycieczki polemiczne, a nawet oskarżenia. Ostrze ich godzi najsilniej w Jerzego Clemenceau.

Clemenceau nie pozostał dłużnym w odpowiedzi. Przerwał milczenie, które przysłonił się w ostatnich latach życia, by „dokonać dni swego żywota w pełnym prostoty i godności spokoju“, i podjął rzuconą rękawicę. „Miałem i mam jeszcze — zwraca się z apostrofą do Focha — zasoby milczenia na usługi ojczyzny; ale ponieważ moje umiarkowanie poczytywanoby za słabość, nie mogę zamykać ust. Pan mnie woła. Oto jestem“.

W okrzyku tym zawarta jest geneza książki. Składając hołd patriotyzmowi Focha, podkreślając z uznaniem jego wybitne zalety żołnierskie i ogromną wolę zwycięstwa, równocześnie wytyka mu stary tygrys szereg zasadniczych błędów, a w zapale polemiki także i słabostek, np. „afere“ z popiersiami. W r. 1916, gdy generał Foch kompetował o wyższe stanowisko w armii, rozsyłał wpływowym osobistościom swe popiersia z palonej gliny. Clemenceau był zdumiony prezentem: „słyszałem — pisze — złośliwie — że królowie posyłają swą fotografię tym, którzy na przyjęciu zdołali zaskarbić sobie ich względy. General Foch posyła już popiersia...“.

Z właściwym sobie temperamentem, podsyconym przez żal, że „Foch. mój dobry Foch“ po dziesięciu latach milczenia ukuł na niego pęk zatrutych strzał, „zgubionych dla użytku przygodnego łucznika“, przypomina Clemenceau generalissimusowi, jak to dwa razy „wyciągnął go za kołnierz“ — w ten raz na dramatycznym posiedzeniu parlamentu w dniu 4 czerwca 1918 r., nazajutrz po upadku niezdołanego fortu Chemin des Dames, który bez oporu dostał się w ręce Niemców.

Zdenerwowane społeczeństwo zaklęło wówczas. W izbie poselskiej żądano surowych sankcji karnych na wodzów. Clemenceau, który swe nadzarcnięte zaufanie mógł łatwo odzyskać przez zrzucenie winy na generałów, bez zastrzeżeń stanął w ich obronie, zamykając malkontentom parlamentarnym usta swą miazdzącą, płomienną wymową.

„Żołnierze nasi — mówił wtedy — mają wodzów, dobrych wodzów, wielkich wodzów...“

„Ci ludzie są teraz w ogniu najokropniejszej bitwy i walczą z takim bohaterstwem, że brak mi poprostu słów, aby je określić...“

„Załadamy wyjaśnić od człowieka w chwili pełnego rozgwaru bitwy, wyczerpanego do ostateczności, któremu w godzinie grozy głowa opada bezwładnie na mapę...“

*) Georges Clemenceau: „Grandeurs et miseres d'une victoire“. — Równoczesny przekład polski ukazał się nakładem Wierkopolskiej Księgarni Nakładowej Karola Rzepeckiego, Poznań 1930.

„Uważam za zbrodnię sianie nieufności wśród żołnierzy...“

I stary tygrys zwyciężył wówczas.

Podziwiając energię Focha w bitwie nad Yzerą, kiedy to Foch, nie mając żadnych formalnych uprawnień ku temu, faktycznie był wodzem wszystkich armii aljanckich, Clemenceau gorzko wyrzuca mu słabość i miękkość, okazywaną wówczas, gdy uprawnień te otrzymał. Problem jednolitego dowództwa był przez długi czas straszakiem dla dumy narodowej sprzymierzeńców. Dopiero po ciężkich targach, popartych grozą rzeczywistości, udało się z końcem marca 1918 r. przeforować u sprzymierzeńców zasadę „uzgadniania akoji armii aljanckich przez Focha“, a w parę dni później upoważnienie Focha do strategicznego kierownictwa. Zdobywszy tej marszałek Foch nie umiał i nie chciał — jak zarzuca Clemenceau — wykorzystać, stając na stanowisku, że zadaniem jego, jako wodza naczelnego, nie jest rozkazywać, lecz poddawać myśli.

Zasadnicza różnica zdań istniała między obu mężami co do gwarancji bezpieczeństwa Francji. Foch był zwolennikiem oparcia granicy francuskiej o Ren, Clemenceau natomiast wybrał gwarancje wojskowe Anglii i Ameryki, zaofiarowane Francji wzajemian za zrzeczenie się trwałej okupacji Nadrenji. Clemenceau wyjaśnia szczegółowo, dlaczego musiał zająć takie, a nie inne stanowisko.

„Blaski i nędze zwycięstwa“ nie wyczerpują się w polemice osobistej. — Wielki Francuz, który w tragicznym okresie wojennym wyteżył wszystkie siły swego „steranego cielska“, by podtrzymać rodaków i osiągnąć zwycięstwo, ma większe troski: „to nie historii Focha napawają mnie trwoga, lecz ważąca się w naszych oczach przyszłość Francji“. A przyszłość tę widzi Clemenceau w kolorach nierównych. Wygraliśmy wojnę, przegrywamy pokój — oto myśl przewodnia szeregu rozdziałów, objętych wspólnym tytułem: „Jak okaleczono Traktat“.

Po jednej stronie znaleźli się Francuzi, zbiorowisko słabych ludzi, po drugiej natomiast... „stoi zwartym murem wieczysty nasz wróg i — nasi przyjaciele, którzy już nie są przyjaciółmi. Anglia, zajęta kłopotami swej zachłannej polityki, nekana na morzu przez Amerykę, której znów nie daje spokoju Japonia... Ameryka ruinuje nas ekonomicznie; czegoż spodziewać się można od idealisty z nieprawdziwego zdania, który hojnie sfałszuje swą krew i stara się to powetować naszym złotem“.

Ameryka zawarła z Niemcami odrębny pokój. Odszkodowania niemieckie dla Francji z pierwotnego oszacowania 136 miliardów mk. w złocie stopniały na różnych konferencjach i planach reparacyjnych do... 22 miliardów. Miejsce paktu gwarancyjnego zajął słaby cień parodii lokarneńskiej. Sakramentalnej zasadzie rozbrojenia Niemiec zadaje kłam intensywne i konsekwentne zbrojenie się tychże Niemiec. Wewnętrzno-francuski problem zabezpieczenia granic kraju ugrzązł w trzęsawisku jałowych sporów teoretycznych. Na czele Francji stanęli ludzie o twarzach zdecydowanych defetystów, jak np. Briand, „Guizot w łapciach“, którego „niestały umysł w braku określonych celów i środków porywa się bez zastrzeżeń na wszystkie możliwości w słowach i czynach“, lub Malvy, skazany w czasie wojny za subwencjonowanie zdrajców i zbrodniarzy.

Tak wyglądają w zatroskanych oczach Clemenceau etapy okaleczania Traktatu.

Słów kilka poświęcić należy ustępom książki, odnoszącym się do Polski. Gorący przyjaciel Polski i wielbiel jej bohaterów dzieł porozbrojonych, stwierdza Clemenceau z całą

Druga PREMJA

w kwocie Zł. 150.500 padła na los Nr. 104.742

zakupiony w największym i najszcześliwszym kantorze Loterii Państwowej

„Nadzieja“, Lwów, Sykstuska 6

prócz tej wygranej padły u nas w V. Klasie 20 loterii klasowej — następujące wielkie wygrane:

Zł. 75.000 na Nr. 75412

2635

Zł. 25.000 na Nr. 144699

Zł. 20.000 na Nr. 78420

Zł. 10.000 na Nr. 50920 i 134018

oraz kilka tysięcy wygranych poniżej 10.000 Zł.

Losy i klasy po Zł. 40 za cały, — Zł. 20 za półówkę i Zł. 10 za ćwiartkę są już do nabycia.

W tem miejscu wyciąć i wypełnione przesłać w liście!

KARTA ZAMÓWIEŃ. SI.

Do „NADZIEJI“, Lwów, Sykstuska 6.

Zamawiam do I-ej klas / ćwiartek po Zł. 10 --
..... półówek po Zł. 20 --
..... całych po Zł. 40 --

Należność w kwocie Zł. uiszczyć blankietem P. K. O. przez Firmę do oryginalnych losów doręczonym.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

odwaga, że w chwili rozpoczęcia wojny Francja nie miała w swym programie hasła wyzwolenia Polski. Na przeszkodzie temu stał sojusz z Rosją. — „Ruszyliśmy w bój — pisze — jako aljanci rosyjskich ciemieców Polski i mieliśmy przeciwko sobie polskich żołnierzy ze Śląska, oraz z Galicji“. Dopiero po rozbiciu Rosji, „gdy rosyjscy poplecznicy ucisku w Europie ulegli — germańskim“, czysto obronna walka Francji o swoją własną egzystencję zmieniła się w walkę o oswobodzenie innych narodów: „mogliśmy odrodzić zasoby sił moralnych, nawiązując kontakt z uciśnionymi narodami od Adriatyku zaczynając po Belgrad, od Pragi po Bukareszt, od Warszawy aż do krajów północy“.

Naprawa rozbiorów Polski, „najstraszniejszej zbrodni w dziejach ludzkości“, która „nie znosi żadnego porównania z innymi nieprzebaczalnymi objawami przemocy w dziejach Europy“, jest dla Clemenceau klasycznym dowodem zwycięstwa nowej zasady, pod auspicjami której świat skierował się ku nowemu porządkowi rzeczy. A zasadą tą jest: zamiast Europy półwiar towaney, Europa pod znakiem prawa. Analizując rezultaty Locarna, jako jednego z etapów przegrywania pokoju, Clemenceau daje wyraz wielkiemu zaniepokojeniu z powodu chwiejności granic polsko - niemieckich, będącej owocem Locarna. Poglądy Clemenceau na tę sprawę daleko odbiegają od zadowolenia, które z okazji „sukcesu“ lokarneńskiego objawiał nasz ówczesny minister spraw zagranicznych i pewne, nieliczne koło publicystów.

Clemenceau z jasnością rzadko spotykaną zdaje sobie sprawę z tego, że gdyby pewnego dnia Niemcy wymogły na Francji okaleczenie i osłabienie Polski, przyszłość Francji byłaby przesądzona. Francja zdałaby się całkowicie na dobrą i złą wolę Niemiec.

Obawy i troski, które wycierają z kart książki Jerzego Clemenceau, kreślonych drżącą ręką do ostatnich niemal godzin żywota, zamykają nie tylko światopogląd wielkiego autora. Są one równocześnie odzwierciedleniem uczuć, nurtujących ten element bohaterki, zdziśiatkowany czterolatkiem, potwornie wielkim krwi przelewem, którego symbolem jest Nieznany Żołnierz.

Inne troski obsiadły tych, którzy nadejdą ton dzisiejszej Francji. Pochłonięci kłopotami materialnymi bieżącej, ciężkiej chwili, dla uwolnienia się od nich wybrali drogę, która prowadzi dziś na bezdroża. Z uporem fakira i desperackim optymizmem sugerują prze-

ciwnikowi dobrą wolę, której on nie ma, byle tylko zdobyć w nim kontrabenta, i dla świętego spokoju płać co raz to nową cenę.

Przyszłość okaże, czy droga ta jest jedyną, a przynajmniej jedną ze skuteczniejszych. Clemenceau nie wierzy w nią i przepowiada, że historia surowa będzie dla dzisiejszej Francji. To też stronicie jego książki pośmiertnej, są owiane nie tylko rozczarowaniem. Wygląda z nich strach przed przyszłością.

Stan. Kup...

Rowery

z marką „Łucznik“.

Największa fabryka rowerów w Polsce, mieszcząca się w Radomiu zdobyła sobie w stosunkowo krótkim czasie olbrzymią popularność, a rowery z marką „ŁUCZNIK“ cieszą się dużym wzięciem. Fabryka ta, należąca do Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, posiada najbardziej precyzyjne i udoskonalone maszyny, nowoczesnie urządzona, posiada doświadczalne i laboratoria. Produkcja rowerów należy do jednej z trudniejszych gałęzi przemysłu, gdyż wymaga niezwyklej precyzji i solidności w wykonaniu mimo to fabryka radomska, zawdzięczając nowoczesnym urządzeniom, dobrze wyszkolonemu personelowi robotniczemu, używaniu pierwszorzędnej jakości surowców — zdołała w krótkim czasie wypuścić na rynek polski idealnie dostosowane do naszych dróg rowery, trwałością przewyższające wszystkie typy rowerów zagranicznych. Nie więc dziwnego, że już w bieżącym roku naogół daje się zauważyć wybitną przewagę rowerów marki „Łucznik“ i, jeżeli celem przemysłu polskiego jest gospodarcze uniezależnienie Polski od zagranicy, to niejmy nadzieje, że w dziedzinie przemysłu rowerowego cel ten zostanie już w krótkim czasie osiągnięty.

2649

+ Starożytna kotwica. Z Livorno donoszą, że rybacy, zajęci na barce motorowej połowem ryb w pobliżu wyspy Gorgony, wyciągnęli siecią, razem z rybami, z dna morskiego dobrze zachowaną kotwicę z czasów etruskich, liczącą co najmniej 2.000 lat. Cenny ten zabytek podarowali rybacy miejskiemu muzeum starożytności w Livorno.

Wielkanoc.

„przecięcie domu: gnom-figlarz cudownymi nożycami rozciął dwór modrzewiowy od dachu do piwnic. W górze strych pusty i w komnatach półcie słoniny, a niżej — komnaty, jasno oświetlone woskowymi świecami...”

Jeśli przedwcześnie zgasiłemu poecie M. Srokowskiemu śnić się mogło takie przecięcie starego, modrzewiowego dworu na widok kielicha złotej, topazowej w barwie starki, — niektórym czytelnikom naszym, należącym do starszego pokolenia, podobne może wspomnienia i sny się nasunąć w dniach Świąt Wielkanocnych.

Z czasów dzieciństwa stanie im może w oczach taki dwór modrzewiowy, jeden z tysiąca i setek tysięcy, z białymi kolumnami na ganku, z lipą stuletnią, ze stadem gołębi, głośnym łopotem skrzydeł zrywających się z dachu...

Gdyby gnom-figlarz cudownymi nożycami również i na nasz użytek rozciął zechciał ów dwór modrzewiowy, ujrzelibyśmy w nim, w wielkiej, przystrojonej odświętnie jadalni, stół długi na krzyżakach rozparty, a uginający się pod stosami szynek, kiełbas i mięsiwa, które się przez długie tygodnie przedtem w tajemniczych ostępach piekarni czeladnej wędziły. Jeszcze przedtem, kiedyś zimnym, marcowym rankiem zbudził dzieci potężny kwik mordowanego karmnika, a gdy, zaniepokojone hałasem i bieganiną w kuchni, wykradły się tam cichaczem, ujrzały zwisającego u pułapu, oparzonego potwora, z którego kuchcik jakiś sierść wyostrzonym nożem zeszkrobywał.

Ileż to wrażeń niezwykłych, niecodziennych zapadło z owych dni przegotowania do Świąt Wielkanocnych w chwytliwe unysły dziecinne.

Potem zaś nastąpiły godziny pieczenia bab, placków, strucli i wreszcie najwymyślniejszych, najbardziej kunsztownych wytworów kuchni wiejskiej: mazurków, których samo wyliczenie rodzajów i gatunków zająłoby mogło kilka rozdziałów książki kuchennej.

Aż wreszcie znalazło się to wszystko na owym stole rozłożystym, na krzyżakach rozpartym, girlandą z zielonych wiecznych widłaków obramowanym, na którym niby baszta forteczna wznosi się olbrzymi sekacz. Na honorowym miejscu rozpiera się łeb dzika któremu ów gnom-figlarz barwione wymyślnie jajko w zęby wsadził. opodał na półmisku kopa jaj — każde z nich corazto innym wzorem i corazto inną barwą wabi oczy. Gdzieindziej znowu omszałe flaszki miodów i win, które choć w słonecznych Węgrzech

SMIGUS.

*Ty mi tędy — a ja tędy
starasimy jeno grzędy —
obertliwym, chytrym tańcem
połamiemy kwietne flance
aż nareszcie — później, prędzej
w kącie u płotu cię zapędzę*

*a dopadnę — ani chybi
z głowy se ratunek wybij —
choć zastonisz się tartuchem
nie zostawię nitki suchej
bo to dzisiaj, w tej godzinie
żadna mi się nie wywinie —
czy to panna, czy mężatka
musi zmoknąć do ostatka —
a jak garkiem nie poradzę
niejże dziewczę na uwadze
żem zawzięty dziś i krewki
że się wezmę do konewki
nie daruję putniom, cebrom
ani się już nawet nie broń*

*ty znów tędy — to ja tędy
pałże lichu one względy
żeś ubrana, jak od święta —
któż tam o tem dziś pamięta
zresztą co tam — chlusnę w oczy
choć mi niewiem gdzie uskoczyć
dosyć, dość już mam wyścigu
stój dziewczyno — smigus, smigus —*

*dosyć... chlusnęła... aach!! — tak byłem blisko
a to ci mię dostało sprytnie dziewczuszyko
bo jak ja tędy — to ona... tamtędy.*

Włodzimierz Lewtk.

się zrodziły, w Polsce przecież „edukowały” się długo w zamczystych piwnicach, nim nie dożyły lat sędziwej i godnej szacunku starości. Owem winem napelniony zostanie pierwszy kielich — w ręce księdza proboszcza...

Boć przecie najważniejszy to Świąt Wielkanocnych gość, na honorowym sadzany miejscu. Wjeżdżającego w bramę, wita przed dworem modrzewiowym jeszcze długi szpaler przybyłych z całej wsi gospodyń. Każda z nich w chustach białych przyniosła swe „święcone”: — bochen chleba, tuzin jaj, zwinietą w krag kiełbasę — wszystko przybrane zielonemi gałązkami. Na wszystkie owe „święcone” spadną srebrzystym deszczem krople święconej wody...

Owej uczcie świąt Wielkanocnych, która nam z czasów dzieciństwa tak głęboko w pamięć zapadła, stopiły się z sobą dwa radosne, potężne symbole życia: — chrześcijański — i sięgający jeszcze czasów pogańskich. Kościół katolicki w uroczystym dniu Wielkonoce obchodzi radosne święto Zmartwychwstania Chrystusa Pana, którego męce poświęcony był cały o-

statni tydzień wielkopostny, a w nim dzień piątkowy — najgłębszemu smutkowi i boleści złożenia do grobu. Ale to święto religii chrześcijańskiej spłótło się z nierównie dawniejszym świętem Starego Zakonu, w tej samej dacie mniej więcej obchodzonym, tak, iż nawet grecka i łacińska nazwa Wielkonoce wywodzą się z hebrajskiej nazwy „passah”, a więc nazwy świąt, których początek ginie w zamierzonej pomroce dziejów. Były to może, jak przypuszczamy dzisiaj, święta wiosny, święta budzącej się do życia natury, wspólne wszystkim ludom pierwotnym, których życie nierównie więcej niż nasze związane było z przyrodą. Przypuszczenie to nasuwa się w związku z terminem paschy hebrajskiej, przypadającej w dzień pierwszej pełni wiosennej, z którą następnie skojarzyła się pamiątka historyczna już wyjścia żydów z niewoli egipskiej, gdy Anioł biblijny pozabijać miał wszystkie stwory pierworodne w domach egipskich, omijając domy żydowskie.

Baranek symboliczny, jakiego widziemy na naszych stołach wielkanocnych — z tych właśnie odległych datuje się

NAJCUDOWNIEJSZE

zapachy, perfumy, wody kolońskie i kwiatowe na wagę tylko w perfumerji

S. FEDER LWÓW, — ulica Sykstuska 7. 2340

czasów: był on niegdyś krwawą ofiarą pierwociny z trzód i płodów, składaną przez wdzięczność za wyzwolenie „z domu niewoli”.

Nietylko przecież dawne tradycje Starego Zakonu odnaleźć można w święcie Wielkanocnem. Na naszym gruncie spleść się z niem musiały niewątpliwie dawne, tradycyjne obrzędy pogańskich jeszcze Słowian, którzy narówni z innymi poganami czcili szeregiem uroczystych obchodów siły przyrody. Świadczą o tem różne zwyczaje ludowe, jakie w niektórych okolicach kraju przechowały się po dziś dzień, a z pośród których przytoczyćby można obrzęd topienia zimy — chochołu słomianego w rzekach, które „zimę niosą do morza”...

A wreszcie czyż nie są symbolem radosnych świąt wiosny owe gałązki wiecznie zielonych borówek i widłaków, jakimi stół wielkanocny musi być opleciony.

St. Poraj-Koźmiński.

NADESLANI

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

fl. zł 240.
podwójna
zł 420.



BLEDNICE

niedokrwiistość uszu, podnieca apetyt, przywraca siły tylko M. KRZYSZTOFORSKIEGO
wino chinowo-żelaziste z ortem,
na maladze hiszpańskie.

1326 n

NOWOŚCI W MATERIAŁACH

damskich i męskich 1519n

STACHIEWICZ i ABRYROWSKI
we Lwowie, Rynek 32.

W KRYNICY PENSJONAT
Drożej A. WASOWICZOWEJ
„NAŁĘCZÓWKA”

Znakomita kuchnia dietetyczna, otwarty jak zwykle od 1 maja do końca września. 2199n

Poemat o Chrystusie.

Są treści w pokładach swoich niewybrane, niekończące się w bogactwie. Są imiona nie tracące nigdy swojej muzyczności przedziwnie dźwięcznej, oślniewająco przez wieki świetliste. Jedno, co je przyprowadza o chwilową utratę nieśmiertelnego waloru, to stosunek płytki, zmechanizowana, niewglębająca się, schematyczna formalistyczna obcowania z niemi. W odniesieniu do takich wartości życia — właśnie najwyższych, najpodnioslejszych — poezja często odgrywa rolę regenerującą zwyrodniałą, w istocie swej bluźnierczy stosunek. Dotyczy to przede wszystkim składników świadomości religijnej, które najłatwiej, w dzisiejszej dobie i w naszym społeczeństwie szczególnie — (gorzko o jego religijnej płyciznie pisał kiedyś Brzozowski) — zapożyczane są w głębi swojej bogactwa, w uwznioślającej życie, wartości. Sprawa tych treści nie kończy się na zewnętrznych praktykach, ani nawet się — nie zaczyna. Sprawa ich nie jest niczyją zmonopolizowaną własnością. Stanowią zawartość żywej indywidualnej i zbiorowej świadomości, przynależą do świata kultury duchowej, jako elementy składowe, często, jako elementy twórcze. Tu znowu poezja udowodnia ich powszechność i ich ni-

czem niedająca się znumifikować żywość. Ona, która sama należy w wielu przejawach swoich do kategorii wrzuteń religijnych owe treści demokratyzuje, upowszechnia — poza wyznaniem, religią instytucjonalną, ortodoksją taką czy inną.

To myśli wysnute nad przedsięwzięciem dość niezwykłym, jak tom cały tematycznie należący do poezji religijnej: poemat o Chrystusie („Niebieski gość” „Słoneczyńskiej.”) Ten (jak się zdaje) debiut poetycki podejmujący od razu zadanie wielkie i trudne, budzi zainteresowanie zrozumiałe. Stwierdzając odwagę, chce się dojść czy nie wynika z przecenienia możliwości, uznając niezwykłość zjawiska, szuka się rozstrzygnięcia, skąd się wzięło. Odpowiedź na te dwa pytania określi typ przedsięwzięcia i w znacznym stopniu zawrze ocenę osiągnięcia twórczego.

Jedno zdaje się pewne. Podjęcie tematu nie pochodzi z impulsu, jego realizacja nie wyraża w pochodzie duchowym poetki koniecznego, jedynego, nie zastąpionego słowa. Nie można powiedzieć, aby ten moment jej indywidualnego rozwoju nie dał się wcielić w inny temat, w inne słowo. Ma to następstwa istotne. Pozycja poetki wobec po-

staci i zawartej w niej treści, jest piętystyczna, ale nie impulsywna, podejście do tematu programowe, chłodne, założone jakby zewnętrznie, nie wynikające nieodparcie z przesłanek wewnętrznych. Żaden konflikt osobisty, żadna sprawa własna — prócz poetyckiej reakcji na kompleks myślowo-uczuciowy głęboko, trwale, szeroko wtopiony w psychikę — nie leży u podstaw tego usiłowania. Młodzieńczy poemat Kasprowicza: „Chrystus”, osadzony konfiskata cenzury, jako bluźnierstwo, wciela pewien moment wzrastania duchowego, tak dobrze w skończonej dziś całości życia i twórczego czynu zrozumiałą, chwilę buntowniczego protestu przeciw istnjącemu kształtowi życia, rozpaczliwe zaprzeczenie Dobra. Podobnie zapomniany dziś do cna ksiądz-poeta Szandlerowski swoim „Parakletem” rozwiązywał problem własny, u którego korzeni tkwiła tragiczna świadomość, że ofiara Chrystusowa nie zbawiła świata („Cóż żeś pozwolił świeć gwoździć w swe ciało?”). Nie zachodzi to wszystko u Słoneczyńskiej. Jej poemat z niezachwianej prawowierności wyrosły, nie z natchnienia utraty czegoś, ale z posiadania, nie z wątpliwości, ale z pewności trwałej siły wywodzący, nie jest teodyceą, jak cała twórczość Kasprowicza, jak wizyjny, natchniony poemat Szandlerowskiego.

Rozważany utwór nie nosi znamion

*) Słoneczyńska Anna: Niebieski gość. Poemat o Chrystusie. Warszawa 1929. Gebethner i Wolf. Str. 64.

Polacy w Ziemi Świętej.

Od setek lat myśl polska zwraca się z czcią i wzruszeniem do tej ziemi, w której urodził się, nauczył i poniósł śmierć męczeńską Jezus Chrystus. W dziejach literatury polskiej, a zwłaszcza literatury podróżniczej ten moment odgrywa bardzo znaczną rolę i dlatego z uznaniem należy powitać ostatnią pracę prof. J. St. Bystronia p. t.: „Polacy w Ziemi Świętej. Syrii i Egipcie 1147—1914. (Kraków 1930. Str. VIII—310).

Książka Bystronia przypomina nam przede wszystkim polskich krzyżowców, a więc Władysława II., który wraz z Konradem rzymskim ruszył na wyprawę w r. 1147, a następnie najmłodszego syna Krzywoustego, Henryka, księcia sandomierskiego, który w r. 1154 ivit Jerusaleń, jak o tem mówi kronikarska notatka. Później tych rycerzy krzyżowców jest coraz więcej, a niektórzy ciekawie się usprawiedliwiają, o ile ślubu nie mogą dopełnić.

Wr. 1220 Leszek Biały usprawiedliwia się przed Stolicą św., że nie może wybrać się do Ziemi Świętej z powodu nadmiernej tuszy i zmienionego w naturę przyzwyczajenia picia miodu i piwa, których w Palestynie nie ma. Później mamy częste wzmianki o pielgrzymkach, a wogóle wielu obcych pielgrzymów wybiera drogę przez Polskę, która widocznie była wówczas dogodna. W r. 1421 jechał przez Polskę do Jerozolimy sławny rycerz Gilbert de Lannoy, a wkrótce po nim przez Polskę wracał król duński Eryk. Polskich pielgrzymów liczba wzrasta, a wśród nich mamy tak wybitnych, jak błog. Szymon z Lipnicy św. Jan Kanty i bł. Jan z Dukli. W r. 1450 odbył pielgrzymkę Długosz z Włocławka z Lgoty, doktorem dekretów i scholastykiem krakowskim. W r. 1492 był w Ziemi Świętej Krzysztof Szyszkowski, późniejszy kanclerz i powiernik króla Zygmunta.

Wiek szesnasty był złotym wiekiem pielgrzymek. W r. 1507 wyjechał do Jerozolimy brat Anzelem, bernardyn, który pierwszy z Polaków napisał i wydał po łacinie opis Ziemi Świętej. Pierwszy natomiast opis pielgrzymki w języku polskim zawdzięczamy Janowi Goryńskiemu około 1570 r. Opis ten wyróżnia się realistycznym ujęciem kompanii mniej pobożnych. Pod koniec XVI wieku odbył dłuższą pielgrzymkę książę Mikołaj Radziwiłł zwany Sierotka. W połowie kwietnia 1583 roku odpłynął na Wschód w dość licznej towarzystwie, a zwiedził bar-

dzo wiele, Syrię, Palestynę, wszedł dość znacznie w głąb Egiptu, był też na Krecie i Cyprze. Podróżnik ze znaczną inteligencją opisał też całą podróż, ale wyszła ona najpierw w łacińskiej przeróbce ks. Tomasza Tretera, a później dopiero tłumaczona na język polski i wielokrotnie wydawana. Cieszyła się ona tak wielką wagą i popularnością, że długi czas nikt inny nie ważył się współzawodniczyć z tym opisem.

O ile podróżnicy szesnastowieczni są nie tylko pobożnymi patnikami, ale i turystami umiemy patrzeć na ten nowy świat wrażeń, o tyle w siedemnastym wieku mamy już tylko pobożnych zakonników lub patników wypełniających ślub. Zarazem jednak fala tych pielgrzymek nie idzie już tylko do Palestyny, lecz do krajowych miejsc kultowych do Częstochowy, Kalwarii a już najdalej do Rzymu. Jedyną książką polską związaną z pielgrzymką do Jerozolimy wydana w ciągu całego wieku wyszła z pod pióra znanego ruskiego pisarza teologicznego Melecjusza Smotryńskiego, a wydrukowana została we Lwowie w r. 1628. Pisana z wielkim zacięciem polemicznym zawiera silne apostrofy do narodu ruskiego: „Użalże się nad sobą samym, Przezacny Narodzie Ruski, a nie daj sobie i doczesnie i wiecznie ginać; nie dopuszczaj tym nierozumnym ślepcom oślepić siebie wodzic. Miej swój Bogiem natchniony rozum i na trzech ludzi, abo i drugich trzech omyłce zbawienia swego nie funduj!”

Opis pielgrzymki Radziwiłła takim się cieszył uznaniem i tak był uważany za doskonały, że dopiero w sto kilkadziesiąt lat później podróżujący Tomasz Stanisław Welski wydał w r. 1736 opis peregrynacji jerozolimskiej. Był to zdaniem współczesnych „frant wielki i niespokojnej głowy”, awanturnik niezrównoważony i samochwał. W osiemnastym wieku naogół zapomniano prawie o Ziemi Świętej, a jeźdźcą jedynie jeszcze bernardyni i reformaci. Jeden z nich ks. Józef Droho-

jowski, który kilka lat pracował jako misjonarz, wydał swe wrażenia w r. 1812.

O ile do Ziemi Świętej dość Polaków się wyprawiało, w Egipcie mało kto bywał. Pierwszym prawdziwym turystą polskim, który zwiedził Egipt, był Jan hr. Potocki. W kilkanaście lat później zginął w Egipcie bohaterską śmiercią Józef Sułkowski. Obok Sułkowskiego jeszcze kilka innych nazwisk podaje historia wyprawy Bonapartego. Nastawienie uczuciowe do Wschodu ulega pewnym specjalnym przemianom w epoce romantycznej. Kraina ta staje się wymarzoną dla umysłów znudzonych pustką europejską. Najwyższym wyrazicielem tego uczuciowego stosunku do Wschodu jest Wacław Rzewuski, którego życie i śmierć otoczyła tajemnica.

Wiek XIX nie był dogodny dla podróży turystycznych czy pielgrzymich. Nie sprzyjały temu wojna i zaraza w Egipcie i Palestynie, a niepewna sytuacja w Europie i Polsce. Dopiero w trzydziestu latach zaczynają się mnożyć wyprawy patników. W tych czasach wyprawił się na Wschód O. Maksymilian Ryłto, w dekoratywności nie ustępujący Emirowi Rzewuskiemu, najuczciwszy i najzdolniejszy misjonarz na Wschodzie. Wówczas zaczyna się ożywiać także literatura podróżnicza. Typowym opisem pielgrzymki jest książka ks. Hołowińskiego, a natomiast bardzo oryginalną i wyjątkową jest „Podróż po starożytnym świecie” Władysława Ważyka. Zdaniem prof. Bystronia jest to niewątpliwie jeden z najlepszych prozaików pierwszej połowy XIX w. artysta o dużej wrażliwości i bogatej wyobraźni. Koło połowy XIX wieku ruch turystyczny na Wschód bardzo się wzmacnia. Jadą nie tylko poeci dla wrażeń jak Słowacki i Zaleski, nie tylko pobożni patnicy, lecz głównym bodźcem staje się chęć nowych wrażeń i potrzeba turystycznej włości. Prócz tych pielgrzymów i turystów zachodzą na wschodnie obszary, także smutni rozbitkowie z

OSTRZEZENIE!

Tylko dobre się naśladowe i fałszuje. Dlatego musisz chronić się przed bezwartościowymi naśladowcami. Żądać wyraźnie oznaczonych od dziesięć lat czekoladek przeczyszczających

DARMOL

Nr. rej. M. S. W. 1199.

Na każdej tabletki znajduje się napis Darmol J. Brady.

Do nabycia we wszystkich aptekach!

walk polskich o wolność, którzy osiadał tu nawet na stałe, przechodząc do obcej służby. Takim z konieczności stał się generał Józef Bem.

Prócz tego wędruje oddawna na Wschód rzesza uczonych, jak Sękowski, Muchliński i liczni już współcześni, także artyści i pisarze.

Prócz tych uczonych pielgrzymów istnieje w wieku XIX jeszcze liczna rzesza prostych i nieuczonych patników, którzy bez żadnych przewodników i większych środków pieniężnych wyprawiają się w drogę ufną jedynie w pomoc bożą. Opowiadania tych prostych chłopów są nieraz istotnie wzruszające, gdy czytamy, jak chęć uczczenia grobu Zbawiciela dodaje nieporadnym prostaczkom niezwykłych sił do pokonania trudów podróży odbywanej w znacznej części piechotą.

Szli, by ukleknąć koło kamienia, „pod którym trzy dni martwy leżałeś o Chryste...”

Adam Fischer.

PRZESILENIE GOSPODARCZE.

Cała Europa, a z nią i Polska przeżywa obecnie kryzys gospodarczy, który pauperyzuje nasze społeczeństwo.

Silną rzeczą i wydatki na święta Wielkanocne muszą być zredukowane.

Nie wynika stąd jednak, aby nie można było uświetnić Wielkiejnocy dawnym zwyczajem.

Wystarczy kupić w składzie aptecznym lub w mydlarni zaprawę do podłóg „DOBROLIN”, wyrobu firmy F. A. i G. PAL, aby wygląd mieszkania mógł przybrać odświeżony charakter.

Uprasza się P. P. Gospodynie o odrzucanie fałszywków i żądanie tylko marki „DOBROLIN”. 2552

NADESŁANE.

ODYWANY ŻYWIECKIE
NA TARGACH POZNAŃSKICH.

BURAKI

pastewne półcukrowe selekcyjne Vilmorin'a — cena za 100 kg. 195 zł. oraz wszelkie nasiona najtaniej poleca:

W. JANKOWSKI Batorego 6, Lwow.

ści: pierworództwo pacyfizmu przez chrześcijaństwo („któż od Niego wyrażnie, któż od Niego jaśniej wynawiał złote, ciepłe, miękkie słowo: „pokój(?)” i przełomowa rola w dziejach wyzwolenia kobiety („kobietą, którą gardził ówczesny świat cały, podniósł — uskrzydlił — oplótł aureoli wieńcem”). Po za tem poetka ujmie postać w jej własnym świecie, w punkcie minionego, rzeczywistego istnienia, ze stałym poczuciem i stałym nakazem czasowego dystansu. („Był prawdą...” — to są pierwsze słowa poematu). Znowu stwierdzamy obiektywizm, tym razem: historyczny. Stąd pochodzi w całym utworze panujący tryb narracyjny, sprawozdawczy, sposób, jakim opowiadają o Chrystusie — ewangelie. Wogóle zależność i zgodność z wersją ewangeliczną jest tak zupełna, że poemat należy uważać niemal za jej poetycką parafrazę. Jest to książka, która niema w sobie nic z apokryfu. Tam gdzie w nieistotnych choćby szczegółach, w chwytach stylizacyjnych poetka sprzeniewierza się podaniom źródeł, dopełnia je lub przecina — powstają pomysły niesprecyzowane z duchem tematu, osiągnięcia o niepospolitej piękności. Stanowi to dowód, że ścisła zależność źródłowa, wynikająca z ortodoksji religijnej — krepowała tu inicjatywę twórczą.

Zależność koncepcyjna nie pociągnęła za sobą zależności interpretacyjnej. Nie grzesząc w niczem przeciw

danym źródłom, poetka wciela je w słowo zupełnie własne, narzuca własną artystyczną wizję. Ten świat jednej postaci i jednego czynu przepływający niezmiennie przez myśl i serce, w przejściu przez wyobraźnię załamuje się, jak w pryzmacie, nabiera nowych barw, blasków poetyczności chłodnej, ale urzekającej, dalekiej, ale sugestywnie pięknej. Chrystus jej jest bardzo odległy, bardzo historyczny, mimo braterstwa, pokrewieństwa z ludźmi, które poetka sugeruje kilkakrotnie: „Miał wszystkie nasze dole i niedole, miał wszystko, co myślimy mówiąc słowo: „Człowiek” (od łez w oczach do rzygów ponsowej — uśmiechu!)” — jest bardzo boski, bardzo nadludzki, prawdziwie: „Niebieski tułacz”. Zupełnie inaczej, niż Chrystus Zegadłowicza rzeczywistość ludzki, rzeczywistość zbratany z człowiekiem w złem i dobrem. Ale ten jest pełniejszy — jego liryzm jest szerszy. Silnie zaznacza poetka moment walki. Liryka miłosnego przebaczenia, dopełnia się liryką gniewu potępiającego.

Ogólnie jednak spirytualizm chrześcijański, nacisk położony na zjawisko duchowe, na ideę przetwarzającą świat, pozbawiają poemat — wizualności i plastyki. Nie przemagała tego wskazówki idealizacyjnej charakterystyki wewnętrznej Chrystusa, rozrzucone po utworze. Utrzymanie koncepcji mitycznej postaci nie tylko stwarza ją przedzielną dystansem dalekim, ale

innymiarowa, innowarowa. Jest to poemat liryczny, refleksyjny. Jakiś rodzaj — poetycznego rozmyślenia. Wyrosły z emocjonalnego ustosunkowania do uznanych, umiłowanych prawd. A że nie mają one cechy jedyności, wyjątkowości, liryka ta nie nosi znamion nagłej, gwałtownej erupcji. Stąd jej karnacja jakby Staffowska. U Staffa istnieje pewna dyspozycja liryczna permanentna, u Słonczyńskiej pewne stare, dawne, tradycyjne przywiązanie do liryczności. Dlatego efekt artystyczny podobny, choć w wartości nierówny. Niemniej w całości ewokacja ideologii Chrystusowej jest niewolą piękna na nowo zdobywająca, sugestywna. Jej sugestywność historyczną poetka silnie i kilkakrotnie podkreśla:

„I co On miał, że biegł za Nim nie-
[strudzenie:
w rumienicach, w biciu serca, w trium-
[fie, w zachwycie
choć głosił szorstką cnotę i gorzkie
[cierpienie?”

Poemat o Chrystusie rozważany od strony formalnej zdaje się stanowić przykład na jednorodność treści i formy. Bo wszystkie momenty wykryte dotąd — jakby posiadają odpowiedniki w ujęciu artystycznym. Przez ciąg cały długiego (blisko 60 ustępów) obejmującego poematu, utrzymana jest jedna miara wierszowa: szeroki, spokojny, rozległy 13-zgłoskowiec. Korelat jednolitości, rozległości, równej głębi sto-

sunku do przedmiotu artystycznego kształtowania. Zamknięte strofy, tradycyjne, pełne rymy, unosząca się nad wszystkim zasada symetrii doskonałej, zamkniętej harmonii formalnej — to jakby wyniesienie się ponad dzień dzisiejszy, jakby historyzmy przeniesiony w technikę artystyczną. Nie dostrzeżę się nie dosłuchuje się dysonansów: niema zmienności, sprzeczności, i tak właściwej czemuś stającemu się dopiero, asymetrii, niedopełnienia. Prawda statyczna, historyczna, zamknięta. W stylistyce tradycyjnej także (choć najczystszej próby), przeważa figura wyliczenia — odpowiednik historycznie obiektywnego, relacyjnego charakteru poetyckiej wypowiedzi.

Poemat Słonczyńskiej nie jest zjawiskiem rewelacyjnym, nie odśladania nowych perspektyw, ale jest przedsięwzięciem trudnym, a w przewadze udanym, przypomina perspektywę dawną. W trwałym, gwałtownym procesie wyłaniania się nowych wartości na pamięć przywołuje owe dawne, a nieprzedejściowe, żywe, wielkie i twórcze. I w piękności nieprześcignionej, wciąż jednak pochwytującej w zachwyt. Każę pomyśleć, ile z chrześcijaństwa niezrealizowanego w pełni, wciełilo się jednak i żyje w systemie kultury dzisiejszej i każe tęsknić do realizacji pełnej, do „Błękitnego Królestwa”, opartego nie na mieczach, lecz tylko na duchach!”

T. T.

„R Y T M”.

(X. Wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków „Rytm”.)

Dobrze przysłużyło się nasze Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych artystycznej kulturze Lwowa, postawiając się o to, aby X-ta wystawa „Rytmu” odbyła się u nas. To bowiem najwybitniejsze w dzisiejszej Polsce, obok krakowskiej „Sztuki”, zreszczenie plastyków jako całość nie było dotąd u nas znane. Widywaliśmy na wystawach jedynie drzeworyty i akwarele Skoczylasa, grafikę Wasowicza i Borowskiego, czasem zabłąkał się jakiś obraz Roguskiego, mieliśmy ekspozycję indywidualną Slendzińskiego, który należy wprawdzie do „Rytmu”, ale bardziej znany jest jako wódz neoklasycyzmu wileńskiego — zbiorowy jednak występ „rytmistów” odbywa się u nas po raz pierwszy. Nie wszyscy zresztą biorą w nim udział. Brak przedewszystkiem jednej z najciekawszych indywidualności w współczesnej sztuce polskiej — nawskróś oryginalnej, jak najbardziej nowoczesnej i arcyświątobliwej Zofii Stryeńskiej. Brak również najwybitniejszego obok Dunikowskiego rzeźbiarza, jakim jest Edward Wittig, a inny wartościowy rzeźbiarz Henryk Kuna wymieniony jest wprawdzie na afiszu i figuruje z dwoma bronzami w katalogu, dzieła te jednak do Lwowa nie doszły. Poza tym nie są na naszej wystawie reprezentowani Tadeusz Breyer, Zygmunt Kamiński i Romuald Witkowski, natomiast uzupełniają ją zaproszeni w charakterze gości dwaj młodzi malarze warszawscy: Eugeniusz Geppert i Adam Malicki. Wreszcie z trzech w katalogu zapowiadanych obrazów Leopolda Gottlieba widzimy tylko jeden, temperowy szkic głowy mężczyzny, co prawda tak kapitalny w wyrazie i tak doskonale w charakterze utrzymany, że urasta do ekspresyjnego symbolu jakiegoś „niezłomnej woli”, czy „zamaskowanego fanatyzmu”. Gottlieb znany zresztą wcale dobrze z zamierzchłej epoki przedwojennej. Już wtedy przeciwstawiał się energicznie impresjonizmowi i dawał śmiało wyraz swym tendencjom nowatorskim, zahaczając nieraz nawet o kubizm.

Pomimo luk wystawa daje wystarczające i dokładne pojęcie o celach i dążeniach „Rytmu”, jeśli idzie o jego stronę malarską. Strona rzeźbiarska bowiem świeci nieobecnością. Po salach wystawowych chodzi się z tą żywą i podniecającą przyjemnością, jaką stwarza zawsze atmosfera dobrej sztuki i obcowanie z prawdziwymi talentami. Satisfakcję powiększa umiejętnie rozwieszenie obrazów według ich pokrewieństwa duchowego, zatwierdzone przez kilku członków „Rytmu”, którzy w otwarciu wystawy osobiście wzięli udział (Pruszkowski, Borowski, Wasowicz, Pokrzywnicka).

Nie będę się tu zatrzymywał dłużej nad przyczynami estetycznymi, które złożyły się na genezę „Rytmu”. Są to rzeczy znane, sam o tem nieraz pisałem, zresztą ujmuje to doskonale M. Treter w wstępie, dodanym do katalogu. Przypomnę tylko, że związek ten utworzyli artyści, którzy przesyceni naturalistyczną przypadkowością impresjonizmu, zatęsknili za swobodną twórczością, niezależną od natury, za konstrukcją linearną, za kompozycją barwną i za treścią duchową, że głównym środkiem, wiodącym do tego celu zobaczyli w rytmicznym wypełnianiu płaszczyzny obrazu, kładąc tem samem silny nacisk na wartości dekoracyjne, że wreszcie duchowym ojcem „Rytmu” był zmarły młodo w r. 1926 Eugeniusz Zak.

Jeśli się chciało znaleźć na wystawie obraz dla tendencji „Rytmu” najbardziej charakterystyczny i reprezentacyjny, to wybór padnie z pewnością na znane nam już we Lwowie „Wianki” Skoczylasa. Tam jest i świadomie antynaturalistyczny, gobelinowy koloryt i prymitywizująca stylizacja kształtu i rytmiczny układ drzew i po-

staci ludzkich, doprowadzony do ogólnej eurytmii. Tę samą, choć nie tak wyrazistą rytmikę widzimy w pejzażowych drzeworytach Skoczylasa, w owych „Spichlerzach nad Wisłą”, „Dworzyszczach”, w krajobrazie zakopiańskim z fantastyczną scenerią zbójników. Stworzenie w Polsce nowoczesnego światłocieniowego drzeworytu rylcowego, postawienie go na wysokim poziomie artystycznym i dante inicjatywy do wspaniałego rozwoju u nas tej gałęzi grafiki — to jest wielka, historyczna zasługa Skoczylasa. Szczególnie wartościowe i oryginalne są jego głowy („Beethoven”, „Trzej ga-dowie”) modelowane w swoisty sposób z tak niesłychaną plastyką, że ma się wrażenie analogiczne do tego, jakie robią rzeźby cięte w drzewie. Nie można już pójść dalej w artystycznym podkreślaniu technicznych właściwości materiału.

O konstrukcję linii i bryły, o rytmiczny rozkład mas dba również Skoczylas w swych akwarelach, których tematem są najczęściej widoki małych miasteczek z śmieszniemi, walącemi się i pokrzywionemi domkami. Jak ucieleśnienie wytwornego piękna odbija od tych ruder czasem, jak w Kazimierzku nad Wisłą renesansowa architektura starych kamienic i świątyń. Artystę interesuje tu nadto kolor, który również poddaje swemu własnemu systemowi: z ciemnego tła wylania kontrastowo jasne szerokie płaszczyzny, wywołując tem specyficzny, korzystny efekt. W martwych naturach idzie mu o harmonję nasycionych, jasnych tonów. I tu wynik świetny. Faktura spokojna, szeroko płaszczyznowa, zupełnie odmienna od fałatowskiej techniki rzucanych plam.

Drugi artysta bezwzględnie wierny ideologii artystycznej „Rytmu” — to Wacław Borowski. Na tego malarza wpływ zdecydowany wywarł przykład Zaka. Umie jednak własnymi sposobami chodzić po drogach przez niego wytkniętych. I jego światem jest jakaś wymarzona Arkadia romantyczna, w której dobrzy, mili pasterze dają pięć wieczkom przy pomocy sentymentalnych dziewczyn, gdzie włóczą się nowalisowo marzycielskie postacie długowłosych cyrkowców, błaznów i akrobatów o duszach gołębiach, wypełnionych cichą tęsknotą i nieśmiałą niewinnością, gdzie Diana eteryczna prze rafinowana w rytmiczną całość się spleta ze swymi psami i z pniami drzew. Zakochane pary rozmawiają pod tak samo jak u Zaka skośnie nachylonemi skałami, utworzonymi z regularnych bloków. Czasem coś się zamaci w tej sielance i wtedy bandyci napadają na dyliżans z pierwszej po-

łowy XIX. wieku. A to wszystko zamurzone w arealnym kolorycie — tym samym w obrazach olejnych, pastelach i litografiach — zmatowanym, przyciszonym, wyłącznie prawie z zimnych, nielicznych tonów złożonym, przypominającym wypielzę arrasy. Sztuka to pociągająca, nastrojowa, wielce odrębna, trochę monotonna, mało zawierająca możliwości rozwojowych.

Stylizatorem rzeczywistości jest także Wacław Husarski, malarz i jeden z najbardziej ukwalifikowanych, fachowych krytyków artystycznych warszawskich. I on prymitywizuje, schematyzuje i rytmizuje i on unika wielotonowości, doprowadzając swoje tematy, akwarele i pastele niemal do monochromii szaro - czarno - brązowej. Pociąga go jednak inny świat niż Borowskiego. Dobrze się czuje w duchowej prostolinijności trecenta, stwarzając wizję „Chrystusa uśmierzonego burzą” i „Św. Franciszka”. Odpowiada mu także prymityw o tematach ludowych, które przekomponowuje w „Lirniku”, „Dziewczynie piorące”, w „Czesaniu Panny Młodej” i w „Panu Jezusie frasośliwym”. Soczysta, żywa tonacja prymitywu przyjmuje udatnie Husarski w winietowych i marginalnych ilustracjach do piosenek ludowych.

Zarliwy wyznawca wszelkich nowych idei malarskich, zdolny stylizator — Tymon Niesiołowski znajduje się w dwudziestą już chyba fazę swego stylu, odkąd go poznałem, gdy malował na sposób Wyspiańskiego. W swym „Kłownie z harmonijką”, utrzymanym w tonacji różowo-oliwkowej spogląda w stronę Zaka, który rzucił na „rytmistów” tę dotychczas ich wieżącą klawę cyrkowo-kłownowską. Głowę innego kłowna pojmuje bardziej ekspresyjnie. W akcie kobiecy opartej o słup kamienny, żywiej, niż którykolwiek z członków „Rytmu” przypomina sobie czasy formizmu.

Do tej bardziej ortodoksyjnej grupy „rytmistów” należy także Władysław Roguski, dawniej specjalista od stylizowanych Madonn, wzorowanych bądź to na małowankach chłopskich na szkło, bądź też na chłopskich „świętych” obrazach oleodrukowych, których filiacja sięga do czasów renesansu XIX w. W nowszych czasach skłania się bardziej do naturalizmu formy przy przestrzeganiu antynaturalistycznej harmonji szaro-czarnych barw zasadniczych (rzewna w sentymencie „Matka”, „Akt”, portret kobiecy).

Druga grupa członków „Rytmu” — to rasowi malarze, wypowiadający się przedewszystkiem kolorem. Tu prowadzi Tadeusz Pruszkowski, najwię-

kszy chyba wśród „rytmistów” talent malarski i najbuźniejszy temperament. Zerwawszy z impresjonizmem, nie szukał odnowienia źródeł swej twórczości w stylizacji ani w konstrukcji liniowej, lecz cofnął się aż do wzorów wielkiego naturalizmu holenderskiego XVII w. Ulubionym jego malarzem stał się Jan van der Meer, mistrz wytwornych, zimnych harmonii kolorystycznych. Tak świetnie jak Pruszkowski operować czernią, rzucaną na perłowo-szare tła, nikt drugi w Polsce — zdaje się — nie potrafi. Jego portrety kobiece, utrzymane w tych tonacjach — to obrazy naprawdę fascynujące swą wykwinną prostotą. („Malarka”, „La dame a l'incroyable”, „Dziewczyna z wiołonczelą”). Niemniej pociągające są inne portrety w tonacjach karminowo-szarej, szarawo-brązowej lub blade niebiesko-żółtawej. Portrety Pruszkowskiego należą do tej kategorii dzieł sztuki, które urokiem kolorytu, potęgą plastyki i sugestyjnością wyrazu zawsze zwyciężają na przekór wszelkim zmiennym modom i prądom artystycznym.

Dużej miary naturalista jest także Roman Kramsztyk. Z impresjonizmem nie zerwał stanowczo, ale go przemienił i zaadaptował do swoich nowych celów, kładąc nacisk na soczystość koloru i brylowatość kształtu. Wysokie zalety podobieństwa, wyrazu i harmonijności zimnych tonów ma portret prof. Bujaka. Mocną konstrukcją, udatną karnacją ujmują dwa akty kobiece. Plastyką i kolorem nęci „Murzynka” i dwa pejzaże z południowej Francji.

Malarskie prace Wasowicza można określić jako produkt skrzyżowania się impresjonizmu (Pejzaż holenderski) z ekspresjonizmem (gwasz: „Kłowni”). Używa często charakterystycznej techniki ostrych, drapanych smug. W głowkach dzieci i w autoportrecie daje solidny, mienący naturalizm, natomiast w drzeworytach hołduje rytmizacji i syntetycznym uproszczeniom.

Eugeniusz Geppert, wylaniając jasne płaszczyzny z ciemnego tła, zbliża się w kolorycie do Skoczylasa. Tak świetną w sztuce polskiej mającą tradycję motywy konia, jeźdźca i żołnierza szczęśliwie modernizuje. Jest bujny, pełen rozmachu i teźny. Adam Malicki widzi swe fragmenty Warszawy w bryłach i mocnych, czystych kolorach.

Irena Pokrzywnicka jest chyba talentem młodym, jeszcze nieskonsolidowanym i niezupełnie świadomym swej drogi. Oscyluje pomiędzy monochromią Husarskiego a koloryzmem Pruszkowskiego, między formizowaniem a naturalizmem, motywy Zaka transponuje na pełnię kształtów, witalizm i żywiość koloru. Najlepszą jest w grotesce, która zdaje się być jej siłą.

Jako całość „Rytm” może godnie reprezentować twórczość polską na każdej europejskiej wystawie.

Władysław Kozicki.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

OSTREZENIE

P. T. Konsumentów ostrzegamy przed **oszukiwaczami manipulacjami** jednej z firm lwowskich, która identyczną formą chleba, opaski i zbliżonym nadrukiem usiłuje wprowadzić w błąd kupującą publiczność, sprzedając jej mało wartościowy chleb, zamiast naszego patentowym sposobem wyrabianego

CHLEBA ZDROWIA „VITA” wytwarzanego jedynie przez

Zakłady Wytwórcze „VITA”

2481n w Krakowie

Kraków, telefony 1367 i 2570.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POW. LWOWSKIEGO
we Lwowie, — ul. Mochnackiego 4.
— (gmach Wydziału powiatowego) —
przyjmuje oszczędności na książeczki wkładowe i oprocentowuje w stosunku rocznym 9%, od wkładów złotych a 7% od wkładów dolarowych, względnie
za wyższem oprocentowaniem
zależnie od rodzaju wkładki. — Na podstawie statutu Kasy zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki we Lwowie
Wydział Powiatowy ręczy za całość i bezpieczeństwo wkładów. — Wkłady posiadają charakter funduszy ulokowanych z bezpieczeństwem prawnem (pupillarnem).

LUBIEŃ WIELKI
KOŁO LWOWA
Znane Zdrojowisko siarczane

Sezon od 15-go maja do końca września.

Prospekty bezpłatnie wysyła Zarząd Zdrojowy.

Góra Cambridge!

Londyn, w kwietniu.

Zbliża się Wielkanoc, nadchodzi wiosna. Anglicy w swoisty sposób witają nową porę roku, po zimowej śpiączce otwierają sezon sportowy. Tradycyjne wyścigi wioślarskie na Tamizie stanowią osobliwy brytyjski ewenement, niemniej charakterystyczny dla Anglików, niż otwarcie sesji parlamentu lub zmiana warty przed pałacem królewskim.

Oxford przeciw Cambridge'owi! Wioślarskie „ósemki” obu uniwersytetów rok rocznie walczą o palmę pierwszeństwa w sporcie brytyjskim. Minęło już z górą sto lat od owej pamiętnej chwili, gdy niejaki Mr. Snow z Cambridge wyzwał oxfordzkich studentów na „pojedynkę wioślarską”. Pierwsze wyścigi odbyły się w czerwcu 1829 r. w obecności 20.000 widzów. Zwyciężył wówczas Oxford, a wiadomość o odbytych wyścigach ujęta była w „Timesie” w 7 wierszach. Dziś przylgają się współzawodnictwu wioślarzy uniwersyteckich klubów setki tysięcy widzów, cała zaś prasa angielska od brukowców poczynawszy i kończąc na najważniejszych, „solidnych” piśmie, zamieszcza obszernie sprawozdania z zawodów wioślarskich. Od roku 1840 zawody te stają się już obowiązkowymi w życiu sportowym Anglików. Odtąd odbywają się one niezmiennie co rok na początku wiosny.

Od wczesnego rana tysiączne tłumy widzów obsadziły wybrzeża Tamizy pomiędzy Putney i Mortlake. W dniu dzisiejszym przeciętny Anglik, ba, nawet wybitny polityk brytyjski, zapomina o budżecie, o bezrobociu, o konferencji morskiej; wszyscy opanowani są jedną myślą: Oxford, czy Cambridge? Uczniacy, wychodzący ze szkoły na zawody, panie z wyższych sfer Londynu, roześmiana, wesół młodzież sportowa, a obok z najpoważniejszą miną b. premier Baldwin ze swą nieodłączną fałką w zębach, stołeczny „hobby” (poserunkowy) obok ministrów, dziennikarze z aparatami fotograficznymi i nawet niańki z drobnymi dziećmi na rękach — wszystko to przy było nad rzekę. Pomimo deszczowej pogody, tłumy rosły i nawet dyscyplinowana publiczność tętejszą „porządkować” muszą konni policjanci. O wielkiem zainteresowaniu zawodami świadczą chociażby ten fakt, że trwają one nader krótko (niespełna pół godziny), a widzowie poświęcają im po kilka godzin (wraz z drogą z Londynu i z powrotem); świadczą też to, że w przeciwieństwie do derbyów nie są one połączone z totalizatorem, usuwają przeto nawet moment hazardu.

Niemniej zamilowanie sportowe Anglików jest tak głębokie, że hazard ten widzimy na twarzach wszystkich widzów w chwili, gdy wioślarskie załogi obu uniwersytetów potężnymi uderzeniami wiosł poczynają pruć wodę w Putney. Oxford powoli wysuwa się na przód. Na pierwszej mili zdobywa 1/4 długości. Cambridge podwaja wyścig, lecz Oxford nie ustępuje; za mostem w Hammersmith zdobywa już 1/3 długości. Na trzeciej mili Cambridge jest już wyraźnie w tyle. Zwolennicy Oxfordczyków triumfują; z pod parasoli słychać okrzyki zachęcające. — Wśród zwolenników Cambridge'u (a tych jest więcej) konsternacja — Cambridge był od szeregu lat zwycięzcą i faworytem. Nagle szczęście się odmień. Pod mostem Barnes Cambridge prześciga swych rywali. Odtąd nie wypuszcza już pierwszeństwa z rąk i po 19 minutach przybywa na finish w Mortlake, zwyciężając Oxford kolejno po raz siódmy, tym razem rekordowo o dwie długości!

Oklaski, okrzyki, poruszenie niezliczonych tłumów, tytuł zwycięzców na rok 1930, wielkie artykuły w prasie na cześć Cambridge'a, — oto obfity plon zwycięskiej „ósemki”.

Zwyciężyli również i widzowie. Na

ulewnym deszczu, w kałozach i nieprzemakalnych paltach, w nieznosnym tłoku, odbyli oni swą doroczną „powinność narodową”. Sezon sportowy zo-

stał otwarty — wiosna wstępuje w swe prawa.

Dziś był, zaiste, wielki dzień Anglii! L. H.

Wielki Lwów.

NA PODSTAWIE ROZMOWY Z KOM. RZĄDU DR. NADOLSKIM.

Jak wiadomo z telegramów, Rada ministrów powzięła uchwałę przyłączenia gmin podmiejskich do Lwowa. Uchwała ta nie zaskoczyła zarządu miasta — który już dawno poczynił przygotowania, aby sprawę tę w obojmy interesie miasta i gmin jak najlepiej rozwiązać.

A oto co mówi w tej sprawie komisarz rządu dr. Nadolski:

W związku z utworzeniem Wielkiego Lwowa nastąpić musi nowy podział administracyjny Lwowa i zarząd miasta przygotował w tym kierunku szereg alternatyw.

Przewidziane jest utworzenie 8—9 dzielnic, na czele których staną urzędnicy z łona urzędników miejskich, uposażeni w większy niż dziś zakres działania.

Podział ten na dzielnice musi być jednak uzgodniony z podziałem administracyjnym miasta a w szczególności — by dzielnice odpowiadały ściśle okręgom skarbowym i policyjnym. Jest to żądanie nieodzowne i w tym kierunku magistrat przygotował już sześć różnych alternatyw.

W sprawie tej zarząd miasta odbył szereg konferencji z władzami skarbowymi, starostwem grodzkim i komendą policji, a na przyszły tydzień naznaczono już szereg dalszych konferencji.

Nowe ciężary dla miasta.

Sprawa nie jest nowa, mówił dalej szanowny informator, gdyż już dawna Rada m. uchwaliła przyłączyć gminy podmiejskie do Lwowa — ale Wielki ten Lwów stwarza dla gminy konieczność bardzo poważnych wydatków na cele uporządkowania przyłączonych dzielnic.

Jak wiadomo przyłączone dzielnice obejmują około 50.000 ludności. W obecnych warunkach miasta o tej cyfrze ludności dysponują przeciętnie budżetem 2 i pół milionowym, tymczasem łączny budżet wszystkich okolicznych gmin wynosi... 372.000 zł.

Gminy te o charakterze wiejskim, tak ścisłym pierścieniem otoczyły nasze miasto, że w wielu miejscach granic między nimi a Lwowem znaleźć nie można. A stan ich jest straszny. Nie ma tam dróg, ni światła i kanalizacji, niema wody zdrowej, ani żadnych urządzeń sanitarnych, a natomiast opieka społeczna będzie tam miała ogromne pole działania — bo nędza i bieda tam przeważnie siedlisko sobie wybrała.

Potrzeba 100 milj. zł.

Uregulowanie tych dzielnic wymagać będzie kolosalnych wysiłków i wydatków. Jak wynika z przedwstępnych projektów przygotowanych przez magistrat wkłady gminy m. Lwowa w urządzenie dróg, kanałów, światła, wodociągów itp. urządzeń w pierwszym 15-letnim okresie wynosić będą około 100 milj. zł. Ponieważ w czasie tym gminy podmiejskie w formie rozmaitych świadczeń mogą dostarczyć niewyżej 10 milj. zł., wynika z tego, że resztę będzie musiała pokryć gmina m. Lwowa z własnych funduszy i ponieść znaczne ofiary.

Co zyska Lwów?

Ofiary te jednak nie pozostaną bez korzyści. Oto miasto nasze wzrośnie o 50.000 ludności i będzie nadal trzecim z rzędu miastem w Polsce pod względem liczby mieszkańców. Miasto pozatem pozbędzie się odwiecznych wrogów, którzy mu rok rocznie zagrażają w postaci rozmaitych chorób zakaźnych i epidemii, których źródło znajduje się dotychczas w gminach podmiejskich. Otworzy się nowe pole do rozbudowy miasta; stosunki bezpieczeństwa ulegną kardynalnej poprawie.

W interesie więc miasta leży, aby przyłączenie gmin podmiejskich nastąpiło jaknajprędzej i tego sobie życzy każdy obywatel, dbający o dobro i rozwój naszego miasta.

Idzie obecnie tylko o to, skąd wydobyc fundusze, aby to piękne dzieło doprowadzić do końca. sz.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie.

Łoży przed nami sprawozdanie z działalności Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie, najpotężniejszej w kraju naszym. Z górą 55 milionów zł. wkładek, około 4 mili. wyplaconych procentów, przyrost 15 mili. wkładek w ubiegłym roku, 7 mili. zł. na pożyczki budowlane, 3 miliony blisko fundusz zasobowy, oto cyfry, które świadczą o rozwoju tej instytucji finansowej, jej żywotności i zaufaniu u najszerzych sfer ludności. I nie potęgi finansowi wkładali tam swe kapitały ale szary tłum miejski i podmiejski, w który zarząd MKO. potrafił wpoić idee oszczędności przez celową a rozumną propagandę. Ale wróćmy do sprawozdania.

Oto przed kilku dniami pod przewodnictwem komisarza rządu p. o. prezydenta miasta Lwowa dr. Ottona Nadolskiego odbyło się posiedzenie Rady Kasy, w skład której wchodzi pp. dr. Obmiński Tadeusz, Frankowski Roman, dr. Józef Brzeski, Michał Baczyński, Marian Bendl, dr. Domaszewicz Aleksander, Maksymowicz Kazimierz, Obirek Julian, inż. Orlean Henryk, Pfau Jan Kanty, dr. Ruff Salomon, dr. Stesłowicz Władysław, ks. prof. dr. Szczepan Szydelski, ks. infułat dr. Józef Zajchowski, na którym imieniem Zarządu przedłożył dyrektor dr. Stefan Uhmassprawozdanie z działalności Kasy za rok 1929.

starych budynków mieszkalnych we Lwowie.

Stan tych pożyczek z końcem roku wynosił 436 pożyczek na ogólną kwotę zł. 7.951.123'77 z czego w roku 1929 udzielono 185 pożyczek na kwotę zł. 5.028.195. Przy pomocy tych pożyczek uzyskano ponad 1000 nowych izb mieszkalnych we Lwowie i na peryferiach miasta oraz zrekonstruowano około 50 starych budynków mieszkalnych.

Przez tę formę kredytów spełnia Kasa rolę organizatora samopomocy ludności miasta Lwowa dla ulżenia nędzy mieszkaniowej, bo oszczędności przez jedne sfery ludności składane — służą w formie pożyczek, jako bardzo wydatna pomoc dla tych, co nie mając dachu nad głową pragną własnym wysiłkiem go wybudować dla siebie.

Drugim najpoważniejszym działem kredytów jest eskontowanie weksli. W ciągu roku 1929 zeskontowano 63.983 sztuk weksli za zł. 109 milionów, wykupiono 62.829 sztuk weksli na złotych 101 milionów.

Stan portfela wekslowego 31 grudnia 1929 wynosił:

15.398 weksli na zł. 31.884.350'12.

Z udzielonych kredytów wekslowych przypada:

na rękodzielników i właścicieli nieruchomości we Lwowie 40.51 proc.,
na przemysłowców 26.85 proc.,
na handel 20.26 proc.,
na rolnictwo (okolice wsie podlwowskie) 10.38 proc.,
na inne zawody 2 proc. — Razem 100 proc.

Również poważne usługi ludności miasta oddaje Zakład Zastawniczy, który w ciągu roku miał przeciętnie 251 stron dziennie, a ogólny obrót kasowy ponad 10 milionów złotych.

W dniu 31 grudnia 1929 stan Zakładu wynosił 15.385 zastawów, obciążonych pożyczkami na kwotę zł. 2.407.199.

Z uzyskanych dochodów brutto zł. 5.437.583'28 wypłacono posiadaczom wkładek tytułem procentów złotych 3.361.149'60, tj. prawie 62 proc., pokryto koszty personalne, rzeczowe, podatki, różne odpisy, wydzielono dotacje na fundusz emerytalny i na remunerację dla pracowników, a wykaza na nadwyżkę zł. 625.285 rozdzielono w ten sposób, że zł. 600.000 przeznaczono do funduszu zasobowego, pozostała zaś reszta zł. 25.285 przeznaczono na cele dobroczynne.

Ogółem zatem fundusze własne Kasy, służące na zabezpieczenie wkładek wynoszą:

fundusz zasobowy zł. 2.627.037'86,

fundusz wyrównawczy zł. 237.539'96

fundusz zas. MZZ. zł. 84.586'75. —

Razem zł. 2.949.164'57, tj. około 5.9 proc. kapitału wkładowego.

Na wniosek członka Rady Kasy p. Kazimierza Maksymowicza przyjęła Rada Kasy jednomyślnie powyższe sprawozdanie Zarządu do zatwierdzenia i udzieliła zarządowi absolutorium oraz zatwierdziła rozdział zysków za rok 1929 wedle propozycji zarządu, a wreszcie uchwalono wyrazić dyrekcji podziękowanie za należyte i sprężyste prowadzenie Instytucji z pożytkiem i dla dobra społeczeństwa lwowskiego.

W ostatnich latach rozwój Kasy poszedł tak szybkim krokiem, że Instytucja ta mogła działalnością swą objąć i uwzględnić potrzeby szerokich warstw ludności miasta i jego przedmieść, stając się w ten sposób istotnie najpoważniejszym miejskim Zakładem, zdobywającym sobie niemal przewodnią rolę w stosunkach gospodarczych naszego grodu.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej.

Wielkanocne zwyczaje

Gdy działy nasza czy może są pani w swych przygotowaniach świątecznych weźmie się do „kraszania” jajek wielkanocnych, gdzieindziej „pisankami” zwanych, — czy przyjdzie jej wówczas na myśl, jak bardzo starożytny jest ów zwyczaj, przez ile setek lat trwa już owo barwienie? Wspomina przecież o wielkanocnych kraszankach kronikarz nasz, urodzony w drugiej połowie XII-go wieku, a zmarły w początkach XIII-go wieku, mistrz Wincenty Kadłubek. Nie są to jednak najdawniejsze o naszych „pisankach” wspomnienia; o zwyczaju tym dowiadujemy się z dzieł pisarzy starożytnych: Juwenala, Pliniusza i Owidjusza, z czego wnosićby należało, że nie musiał to być zwyczaj chrześcijański, skoro zanotował go zmarły w lat 16 po Narodzeniu Chrystusa Owidjusz.

Jedno z naszych podań ludowych opowiada, że kraszanki wielkanocne są upamiętnieniem legendarnego kosza jaj, jaki niósł pewien litościwy biedak, który ulżył brzemieniu upadającego pod krzyżem Chrystusa Pana; jajka owe zabarwić się miały wówczas kolorami tęczy, gdy Zbawiciel weirzał łaskawymi oczyma na biedaka, chcącego Mu nieść ulgę w męce. Nie mogą też owe pisanki wielkanocne symbolizować — jak głosi inna z naszych legend ludowych — owych kamieni, jakimi tłum bezlitosny ukamienować chciał Umęczonego Odkupiciela.

Niemniej pisanki nasze są symbolem, być może, staro-rzymskim, a więc pogańskim jeszcze symbolem odradzającej się do życia przyrody, — a z symbolem tym spłoty się i inne, tym razem może już własne nasze, pogańskie symbole starożytnych Słowian. Czy nie jest jednym z nich topienie złej, lutej bogini zimy. Marzanny, czego śladów dopatrujemy się w dochowującym się jeszcze i dziś powszechnie śmigusie lub dyngusie — zwyczaj oblewania się wodą w drugi dzień Wielkiejnocy? Czy nie jest innym z pośród owych symboli święto „Maćka” lub „Jaśka”, znane w niektórych jeszcze okolicach, gdy młodzież wiejska stroi kukły i obnosi ją ze śpiewami po wsi, od chaty do chaty? Kukła ta, z przybraną we wstęgi gałęzią, która się świeżo zielonemi listkami okryła, — może to znów symbol budzącej się do życia wiosny, może szczątek owych radosnych obchodów przedhistorycznej Słowiańszczyzny, jakie obchodzone były w dacie porównania dnia z nocą, a więc w pierwszym dniu wiosny kalendarzowej, ku czci radosnej, w kwia-



ty spowitej, uśmiechem słonecznym opromienionej bogini Mai.

Nie wiemy nic o tem jednak pewnego. Naszej pogańskiej mitologii słowiańskiej nie znamy prawie zupełnie, bo nie zapisał nam nikt naszych dawnych wierzeń w momencie, gdyśmy przyjmowali chrześcijaństwo. Dziś stawić możemy jedynie hipotezy, wypowiadać bardziej lub mniej prawdopodobne przypuszczenia na mocy zaobserwowanych dawnych, ale przeobrażonych pod wpływem chrześcijaństwa obrzędów.

Jednym z takich właśnie przypuszczeń jest to, iż Kościół, nawracając Słowian na wiarę Chrystusową, nie tepił zdawna zakorzenionych obyczajów, ale starał się je zespolić, utożsamiać z obyczajami nowej wiary. Może też właśnie w podobny sposób radosne święta wiosenne pogańskich Słowian zlały się ze świętem radości i wesela, jakie Kościół ustanowił w dniu Zmartwychwstania Tego, który się za całą ludzkość ukrzyżować pozwolił, by ludzkość tę zbawić od grzechu.

Jednym z takich prastarych zwy-

czajów, przez Kościół aprobowanych, jest urządzenie t. zw. „święconego”. Dziś skromne i przystosowane do dzisiejszej stopy życiowej, obchodzone było w dawnej Polsce z niezwykłą wyprawnością. Przypomnijmy sobie tylko, jak to święta wielkanocne wyprawiał w Dereczynie książę Sapieha, uwieczniony w „Potopie” przez Sienkiewicza.

Stało — piszą kroniki z owych czasów — czterech przeogromnych dzików, to jest tyle ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę czyli szynki, kielbasy, prosiatka. Kucharz najcudowniejsza pokazał sztukę w upieczeniu całkowitem tych odyńców. Stało tandem dwanaście jeleni, także całkowicie upieczonych ze złocistemi rogami, ale tylko do admirowania. — nadziane zaś były rozmaita zwierzyzna alias zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakalią. Zatem było 365 bahek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było adorowane in-

Z prądem wód górskich.

Darujcie kochani Czytelnicy, iż raz jeden nie będę męczył Was turystyką, polowaniem, kolarstwem lub piłką nożną... Jest jeszcze jedna dziedzina sportu, która ma tak piękne i zdrowe swe strony i tak wielką wywołuje namietność, iż kto raz jej uległ, ten trudno z nią się rozstać.

To sport wędkarski.

Nie ten jednak — na spokojnych wodach nizinnych rzek czy też stawów — uprawiany przez cierpliwych miłośników, wpatrzonych godzinami w spławek i głowiących się tylko nad rozwiązaniem pytania „dlaczego nie wzięła”?

To stopień tego sportu daleko wyższy — królewski — wymagający siły, wytrzymałości, bystrości wzroku i doskonale wygimnastykowanego ciała — to łów pstrąga — króla naszych rzek górskich, od którego roily się niegdyś strumienie naszych Karpat wschodnich...

Lord Grey, angielski minister spraw zagranicznych w r. 1914 nazywa chwile, spędzone w ciszy majestatu górskiego z wędką w ręku, „chwilami szczęścia i spokoju”; do obowiązków niejakiego prezydenta Stanów Zjednoczonych należały dni wolne od zajęć państwowych spędzić nad brzegami szumiących potoków górskich na połowie pstrągów, by nabrać nowych sił, potrzebnych mu w spełnianiu odpowie-

dzialnego obowiązku. Trudno byłoby nam wskazać angielskiego arystokratę, któryby nie umiał fachowo o tym sporcie mówić.

I nie można się temu dziwić. Sport ten łączy w sobie moment walki z silną i drapieżną rybą na tle wspaniałego krajobrazu górskiego, na tle ciszy i mroku krętych, skalistych wawozów, porośniętych górką gęstwą leśną.

I właśnie ten moment walki jest punktem kulminacyjnym sportu wędkarskiego w naszych górach.

O siedzeniu na brzegu strumienia i cierpliwem patrzeniu na spławek nie ma mowy. Wędkarz musi być w ciągłym ruchu; gdzie zakręt, gdzie w szumie i pianie spadająca z kamieni woda, gdzie kłębiący się wir lub czarna czeluść podskalnia, gdzie wywrócony pień jodły lub nagromadzona kupa gałęzi a obok wartko pędzący strumień — tam królestwo pstrąga, tam jego siedzisko i tam miejsce, gdzie zręcznie i umiejętnie należy pociągnąć ze skrytym w niej haczykiem zarzucić.

Jak piorun wypada pstrąg, ten wilk naszych górskich strumieni...

„Zaczinasz” go momentalnie — o czym decyduje zresztą tylko długie doświadczenie i jeśli to mała sztuka, to bez żadnego namysłu „wymigujesz” go z prądu — nieraz w powietrzu widząc, jak zdobyc zrywa się z haczyka i siłą rozpędu sama leci w nadbrzeżne haszcze, skąd bardzo często odbiwszy się kilku łukami od kamieni, ginie ci bezpowrotnie w wodzie. Jeśli to jednak

wielka sztuka, wówczas rozpoczyna się prawdziwa walka, o wyniku której decyduje nie tylko siła i jakość wędki, lecz i doświadczenie i ostrożność rybaka. Silna i zwinna ryba rwie linka na wszystkie strony, odbija się od kamieni, wyskakuje z wody, zakreślając nieraz metrowe łuki, to znów nagle staje, by za chwilę — jak piorun, rzucić się w niespodziewanym kierunku, pragnąc za wszelką cenę uwolnić się od haczyka, whitego w jej paszczę.

Doświadczony rybak pozwala swej ofierze na wszystko — to ścigając — to popuszczając linewkę, pławiąc rybę zawsze z wodą. Nadchodzi wreszcie moment, w którym wyczerpana ofiara pozwala się ścigać do brzegu; jeszcze kilka rozpaczliwych szarpnięć i wspinały okaz pstrąga jest już u naszych rąk. A tu nagle, jak stalowa odwijająca się sprężyna, bezsilny i wyczerpany zdawało się walką wilk Oporu czy Czeremoszu, odbija się od kamieni, rwie linkę i ginie w białej pianie szumiącego potoku, zostawiając na brzegu zdebiętego rybaka. Taki filozof, który uszedł niechybnie śmierci, dłuższy już potem czas nie chce „iść na robaka” ani skoczyć do muszki” i lepiej zostawić go kilka dni w spokoju a „weźmie” napewno znowu.

Tu starałem się tylko momenty walki, jakie nieraz w naszych górach przeżywałem, odzwierciedlić.

Pozostaje tło i otoczenie, w którym to się odbywa — a co największego uroku dodaje temu sportowi, i stawia go bardzo wysoko w stosunku do in-

— ZAKŁAD KAPIELOWY —
GLEICHENBERG
 AUSTRIA STYRIA
 Słynne źródła lecznicze. — Nowoczesne urządzenia. — Znakomite skutki przy leczeniu katarów, astmy, reumatyzmu, płuc i chorób serca.
 Najpiękniejsze miejsce wypoczynkowe
 Żądacie prospektów.
 Pensja od 10 zł. Sezon: Kwiecień-październik.

skrypcjami, fioresami, że niejedyn tylko czytał a nie jadł. Co zaś do bibendy: były 4 puławy exemplum 4 pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie, te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in gratiam 52 tygodni; było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorów z winem węgierskim, alias tyle gąsiorów, ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8.700 kwart miodu robionego w Brezie, to jest ile godzin w roku”.
 P. J.

+ Armia czerwona protestuje przeciwko radykalnym metodom kolektywizacji wsi. Pod koniec ubiegłego miesiąca odbył się w Rosji szereg konferencji dywizyjnych w armii czerwonej. Jaki przebieg konferencji te miały, z całą dokładnością powiedzieć nie można, gdyż sprawozdania z nich nie były podawane do wiadomości publicznej. Niemniej jednak o charakterze konferencji tych można sobie wyrobić zdanie, na podstawie krótkiej notatki, zamieszczonej w tych dniach w moskiewskiej „Raboczej Gazecie”. W notatce tej czytamy, że konferencje partyjnych organizacji armii czerwonej popierają generalną linię polityczną partii, że jednak poszczególni delegaci uważali za stosowne założyć protest przeciwko rozmaitym ekscesom i błędom, popełnianym przy kolektywizacji wsi. Ze słów powyższych jasno wynika, że żołnierze czerwoni, rekrutujący się przeważnie z pośród wieśniaków, nie są bynajmniej przyspieszoną kolektywizacją zachwyceni. Prawdopodobnie to właśnie stanowisko czerwonych wójtów wobec problemu kolektywizacji skłoniło Stalina do napisania jego dwóch głośnych artykułów, zalecających i zapowiadających wstrzymanie tempa prac kolektywizacyjnych na wsi.

nach.

Ileż precudnych ranków czy też wieczorów spędziłem właśnie w górach, dzięki temu sportowi! Niezapomniane wschody i zachody słońca, gdy szczyty gór i sklepienie niebios mienia się coraz innemi barwami, gdy stoki górskie pokryte lasami przybierają coraz to inne odcienie, gdy zewsząd odzywają się śpiewne głosy drozdów a tuż pod stopami naprzykrza się nasz kolibr karpacki — wole oczko! Czasem podnosisz swą głowę, zbudzony z zadumy wieczornej odgłosem spadających ze stoku urwistego brzegu kamieni, straconych nogą umykającego zwierza lub śledzisz kwilenie czarnego orla czy krążącej w powietrzu kani.

Czas do domu. Bo albo słońce już za wysoko i za mocno przygrzewa a pstrąg już „nie bierze”, albo słońce już zaszło a brzegi strumienia otula smuga mgły górskiej i tak jak wczesnym rankiem, tak i późnym wieczorem rosa przemacza cię zupełnie.

Wówczas zwijasz swój sprzęt rybacki a popieściwszy swe oko jeszcze raz widokiem — „największego” — który cię najwięcej trudu i znoju kosztował i który prawie co roku a nawet co wieczora jest „największym” obok tego, który „zerwał” a który był „potworem” — wracasz do domu, wciągając z rozkoszą w swe płuca balsamiczne górskie powietrze i układając już plan na jutrzejszy ranek.

Klimiec w Skolszczyźnie 15/IV. 1930.

R. Wacek.

Wiadomości bieżące.

Sobota

Emmy

Wtorek: Wielkanoc

Wschód słońca 4:24

Zachód 18:23

TEATR WIELKI.

Niedziela 20 b. m. godz. 7:30: „Skowronek”.

Poniedziałek 21 b. m. godz. 3:30: „Szeherazada” i „Postój Kawalerji”, ceny znizzone. — Godz. 7:30: „Baron Cygański”. Wtorek 22 b. m. godz. 7:30: „Piękna Galatea” oraz „Zaproszenie do tańca” i „Tańce połowieckie”, niższe ważne.

Środa godz. 7:30: „Pajace” i „Rycerskość wieśniacza”, gościnny występ Witto rio Weinberga.

TEATR MAŁY

Niedziela 20 b. m. godz. 7:30: „Pan Topaz”.

Poniedziałek 21 b. m. godz. 3:30: „Pan Topaz”, ceny znizzone. — Godz. 7:30: „Pan Topaz”.

Wtorek 22 b. m. godz. 7:30: „Pan Topaz”.

KINOTEATRY.

APOLLO: Maurice Chevalier jako Pieśniarz Paryża.

CASINO: „Gdy kobieta się zapomni”.

PALACE: „Moralność pani Dulskiej” (dźwiękowy).

MARYSIENKA: Dźwiękowy marsz weselny.

LEW: „Dusze w niewoli”.

KOPERNIK: Pat i Patachon w komedii „Wśród ludożerców”.

Rozwód i unieważnienie małżeństwa według obecnych ustaw polskich w opracowaniu **Dra Elkona Margutiesa**, adwokata we Lwowie — wydanie II. powiększone **księgarnia Dra Bodeka** Lwów

=□=

— Świąteczny repertuar w obu teatrach jest nader urozmaicony. W Teatrze Wielkim w niedzielę 20 b. m. wieczorem dany będzie „Skowronek”, melodyjna operetka Lehara.

W poniedziałek 21 b. m. po południu o godz. 3.30 przedstawienie baletowe, na które składa się pełna egzotycznego uroku „Szeherazada” z muzyką Rimskiego-Korsakowa, oraz malowniczy obrazek „Postój Kawalerji”. Wieczorem o godz. 7.30 tegoż dnia dana będzie piękna opera komiczna J. Straussa „Baron Cygański”, wspaniale wystawiona i świetnie wykonana przez nasz zespół operowy.

We wtorek 22 b. m. wieczorem powtórzona zostanie „Piękna Galatea”, opera komiczna Souppego, „Tańce połowieckie” z muzyką Borodina, w wykonaniu całego zespołu baletowego i „Zaproszenie do tańca” z muzyką Webera.

W Teatrze Małym co wieczór dana będzie ośniewająca dowcipem i istic francuskim humorem komedia Marcela Pagnola „Pan Topaz” z p. Dobrzańskim w roli tytułowej.

— Występ słynnego śpiewaka opery „La Scala” w Mediolanie p. Vittorio Weinberga w „Pajacach” w partii Tonja i w „Rycerskości wieśniaczej” w roli Alfia będzie prawdziwą sensacją artystyczną, tem większą, że razem z nim wystąpi przy pulpici dyrygenta znany i ceniony kapelmistrz Opery warszawskiej i oper zagranicznych (Belgrad, Sofia) p. Tadeusz Mazurkiewicz, który wystąpi gościnnie we Lwowie w przejeździe do Belgradu i Sofii, gdzie został zaproszony na szereg występów.

— Tadeusz Mazurkiewicz, b. kapelmistrz Opery warszawskiej, jest uczniem sławnego Nikischy, pod kierunkiem którego odbył swe studia w szkole muzycznej w Lipsku. Bardzo dużo przebywał za granicą, we Włoszech i Francji, gdzie zdobył wysoką kulturę muzyczną, która cechuje przedewszystkiem jego poczynania artystyczne. Występował gościnnie przy pulpici w Sofii, Belgradzie i Bukareszcie, przyczyniając się do propagandy muzyki polskiej za granicą. W ostatnim roku otrzymał mandat poselski wystąpił z Opery warszawskiej, w której jednak występuje gościnnie, i tak n. p. w kwietniu dyrygował „Lohengrinem” i „Aida”. Zaproszony ponownie do Bulgarii i Jugosławii, będzie przejeżdżał przez Lwów, i w Teatrze Wielkim dyrygować będzie w najbliższym czasie dwukrotnie: „Pajace” i „Cavaleria Rusticana” oraz „Cyrulika Sewskiego”. Oba te przedstawienia łączą się z występem słynnego barytona La Scali medjołańskiej Vittorio Weinberga.

=□=

— Z „Bagateli”. Niedościgniony w swoich oryginalnych pomysłach dyr. Moszkowicz przygotowuje na dni świąteczne

Prof. Władysław Abraham
laureat nagrody im. Karola Szajnochy.

Nagrodę naukową m. Lwowa przyznano w tym roku prof. Władysławowi Abrahamowi, uczonemu b. rektorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza, który swemi pracami nad historią Kościoła w Polsce zdobył dla nauki polskiej miejsce zaszczytne w nauce europejskiej. Wśród prac tych wysuwa się na plan pierwszy, że pominiemy cały szereg monografij, jak Statuta synodu prowincjonalnego w Kaliszu, Początki prawa patronatu w Polsce, Sprawa Muskaty, Pierwszy spór kościelno - polityczny w Polsce, Początek biskupstwa i kapituły w Krakowie, obszerne dzieło, wyróżnione nagrodą przez Akademię Umiejętności, pt. Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII. wieku. Dzieło to oparte na niewyzyskanych dotąd materiałach źródłowych posiada doniosłe znaczenie, o ile chodzi o poznanie początków i rozwój cywilizacji chrześcijańskiej w Polsce.

Szereg dalszych prac związanych jest z dziejami Kościoła na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, a zatem w stronach bliskich laureatowi, który pochodzi z Małopolski.

Owocem tych badań to duża książ-

ka o „Powstaniu organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi”, obok której wychodzi cały szereg prac mniejszych, jak o synodach lwowskich, o arcybiskupie łacińskim Józefie Strepie, oraz o początkach biskupstwa łacińskiego we Lwowie.

Na kilka lat przed wojną rozpoczął prof. Abraham gromadzenie materiałów do pracy, którą opublikował w r. 1925 pt. „Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem”. Dzieło to stanowi, co zgodnie uznali i uczeni zagraniczni, ze względu na materiał źródłowy, na którym zostało oparte jak i sposób ujęcia tematu, zaszczytny unik w światowej literaturze naukowej. Obok bowiem materiałów ściśle historyczno - prawnych uwzględnił prof. Abraham w bardzo szerokim zakresie dzisiejsze zwyczaje ludowe.

Z zasług laureata położonych dla nauki polskiej podnieść należy wielkie znaczenie jego publikacji o materiałach odnoszących się do historii polskiej, a znajdujących się w archiwach i bibliotekach zagranicznych.

K. W. K.

=□=

mnóstwo niespodzianek. Niezależnie od tego, program produkcji artystycznych będzie całkowicie zmieniony, a więc ukażą się w nowych kreacjach takie sily, jak: trio Barry et Larry, znakomita Kaldor Borys, uroczą Illy Major, balet Matuszewskiego „Europa” i in. — Prócz tego, tak w pierwszy jak i drugi dzień świąt dyrektora „Bagateli” zapowiada wspaniałe Five o'clocki z całonocnym programem. Początek o godz. 5 po poł.

— Licytacja wybrakowanych koni wojskowych. Dnia 25 kwietnia b. r. o godz. 8-mej odbędzie się we Lwowie na targowicy konskiej licytacja sprzedaży około 60 wybrakowanych koni wojskowych. W licytacji mogą wziąć udział wszyscy obywatele, nie pozbawieni prawa zawierania.

— W jednym z lwowskich pism ukazał się artykuł p. t.: „Sensacyjne afery w prze myśle naftowym”, w którym to artykule autor twierdzi, iż wystąpiłem z zarzutami pod adresem komisarza rządowego p. Inż. Brzozowskiego, wydelegowanego do Syndykatu Przemysłu Naftowego, na tle rzekomej nieodpowiedniej polityki gospodarczej tego Syndykatu.

Niniejszem oświadczam, iż twierdzenie powyższe miją się zupełnie z prawdą, ponieważ ja w tej sprawie nie zabierałem głosu, ani też działaności Syndykatu nie krytykowałem. Zachodzi tu oczywiście omyłka, ponieważ w tej sprawie przemawiał przemysłowiec p. Lipa Schutzmamm, z którego to powodu będzie miał miejsce Sąd polubowny między p. Inż. Brzozowskim a p. Schutzmammem.

Benjamin Seldman, Dyrektor „Małopolski”.

— Wiedeński Kwartet smyczkowy Kolischa wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z koncertem w piątek 25 b. m. Zespół ten założony w roku 1922 z inicjatywy słynnego kompozytora Schoemberga jest nie tylko czołowym reprezentantem młodszej generacji wykonawców komnatowych, ale uchodzi dziś za najlepszy zespół kameralny w Europie, a w zakresie muzyki nowoczesnej za bezkonkurencyjny na świecie. Jako pierwszy i jedyny zespół ten gra wszystko na pamięć, co umożliwia mu niebywałą swobodę wykonania i skończoność wirtuozostwo. Każde ich wykonanie osiąga niesłychaną doskonałość oraz szlachetność w piękności tonu i głębi muzycznego ujęcia. Program wieczoru obejmie arcydzieła Mozarta i Beethovena, oraz jeden utwór nowoczesny.

=□=

— Następny numer „Słowa Polskiego” ukaże się z powodu przerwy świątecznej dopiero we wtorek dnia 22 bm. rano o zwykłej porze.

— Biura administracji „Słowa Polskiego” są czynne dzisiaj do godz. 12 w południe. Przez dwa dni świąt będą nieczynne.

=□=

— Tramwaje w czasie świąt. Dyrekcja Miejsk. Kolei Elektr. zawiadamia, że dnia 20 kwietnia br. (w niedzielę) jako w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, tramwaje i autobusy miejskie nie będą kursowały przez cały dzień.

=□=

— Zamach samobójczy. Mojżesz Reindel, zamieszkały stale w Rawie Ruskiej, przybył nagle do Lwowa i

tu w mieszkaniu swego brata przy ul. św. Marcina l. 27 w zamiarze samobójczym pchnął się nożem w gardło. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu Reindlowi pierwszej pomocy przewiozło go w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego miał być rozstrój nerwowy.

Niefortunny szofer. Stanisław Hardyjak, szofer, zamieszkały przy ul. Król. Jadwigi l. 21, prowadził wczoraj na ul. Słonecznej samochód nr. 21.276 tak niefortunnie, iż najechał na przechodzącą przez jezdnię Chanę Bergner, która upadła na bruk odniosła złamanie lewej nogi i przewieziona została do szpitala powszechnego. Kordyaka po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

— Przegląd dorożek samochodowych. Na skutek zarządzenia starostwa grodzkiego wiosenny przegląd dorożek samochodowych odbywać się będzie codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 16 za rogatką Stryjską. Do przeglądu stawać ma codziennie po 50 dorożek. Starostwo przypomina, że w bieżącym roku nie będzie tolerować żadnych braków regulaminowych. Opłata za przegląd wynosi 3 zł.

— Włamanie do spedytorskiego magazynu. Do magazynu spedytora Hermana Septimusa przy ul. Źródlanej l. 38 włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli dwa bale sienników wartości 1800 zł.

— Aersztowanie dwóch włamywaczy. Policja przytrzymała wczoraj Edwarda Oracza, zam. przy ul. Tkackiej l. 17 i Juliana Klorka, pozostającego bez zajęcia za włamanie do mieszkania Herscha Beera przy ul. Tkackiej l. 44.

200 aparatów
fotograficznychróżnych formatów
i gatunków okaz-
ywnie za bezcen
do sprzedania

JAN BUJAN

Lwów. — ul. Kopernika l. 4.

Skład aparatów fotograficznych.

24875

=□=

Sp. dr. Jan Dłużański. Niedawno zgłosił w Krakowie dr. Jan Dłużański. emer. radca apelacyjny. Zeszedł ze świata mąż o zaletach i cnotach istic niezwykłych. Charakter czysty i szlachetny. Przed wojną za rządów austriackich brał czynny udział przez szereg lat w parlamencie we Wiedniu i w delegacjach, a głos jego, jak też referaty odznaczały się głębokim znanstwem i poważnym ujęciem spra-

wy. Jako Rusin kochał swoją narodowość, ale równocześnie utrzymywał bardzo życzliwe stosunki z polskimi stronniectwami. Między Polakami miał też wielu serdecznych przyjaciół, którzy cenili jego rozum, uczynność, szczerotę i otwartość charakteru. Zgon jego niespodziewany zasmucił głęboko tych wszystkich mu oddanych, którzy zachowają dla niego wieczną pamięć i wdzięczne przyjacielskie wspomnienie.

=□=

+ Zawzięty milioner. Mijonier chicagowski i jeden z najwybitniejszych członków chicagowskiej giełdy pieniężnej i zbożowej, Arthur W. Cutten, okazał się człowiekiem niezwykle wytrwałym i zawziętym. W marcu 1922 r. do domu jego wtargnęło dziewięciu rabusiów i pod groźbą rewolwerów zrabowało mu biżuterję wartości 20 tysięcy dolarów, 500 dol. gotówką, oraz 25 skrzyń z wódką, skrepowali pryztem sznurami małżonkę, brata i służbę bogacza. Jego zaś wrzucili do ogniotrwałego schowku w suterynie, aby się tam udusił. Na szczęście sąsiedzi spostrzegli, że coś się stało w domu milionera i zdołali uwolnić ofiary napadu rabusiów, tudzież znaleźć w sam czas zamkniętego w schowku, bliskiego już śmierci p. Cuttena. Ocalony w ten sposób szczęśliwie bogacz, poprzysiągł sobie, że nie spocznie, dopóki nie wyłowi wszystkich rabusiów, którzy go obrabowali. I dotrzymał słowa. Wynajmawszy najlepszych detektywów, w ciągu lat ośmiu prowadził niezmordowanie, na własną rękę śledztwo, wyłapiając jednego po drugim członków bandy zbrodniczej. Siedmiu ich wpadło w ten sposób w ręce p. Cuttena i stanęło przed sądem. Ośmy, niejaki Rosenberg, wymyślał się wciąż z rąk detektywów, przenosząc się z miasta do miasta niemal wszystkich stanów Unii północno - amerykańskiej. Nareszcie w tych dniach otrzymał bogacz depeszę z m. Cleveland, że tam pochwycono Rosenberga. — Numer ósmy! — zawołał p. Cutten uradowany — Gdy dostanę dziewiątego, dopiero wówczas odetchnę!

+ Monety papieskie i radiostacja watykańska. W najbliższym czasie ukażą się monety złote, srebrne i miedziane państwa watykańskiego. Na monetach z jednej strony będzie wybity wizerunek panującego Ojca św., na drugiej zaś herby papieskie. Przywrócony będzie system monetarny, wprowadzony w 1886 r. przez papieża Piusa IX. ostatniego władce dawnego państwa kościelnego. Banknoty na razie nie będą emitowane. W końcu czerwca otwarta będzie radiostacja państwa watykańskiego. Inauguracja stacji odbędzie się z wielką uroczystością. Ojciec św. wygłosi przy tej okazji przemówienie, które będzie wezwaniem do ogólnego pokoju pomiędzy ludami chrześcijańskimi. Następnie radiostacja przetransmituje orędzie papieża Piusa IX do rządów tych państw, które utrzymują stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

+ 330.000 ludzi chorych na śpiączkę. Sprawozdanie komisji francuskiej, która pod kierunkiem specjalisty od chorób podzwrotnikowych Jamota, badała stosunki panujące w zdrowotności byłej kolonii niemieckiej Kamerunie, po daje, że na 700.000 murzynów około 330.000 jest chorych na śpiączkę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa te 330.000 ludzi umrą w najbliższym roku. Zarząd francuski kolonii jest bezsilny wobec tych faktów. Jak zarzucają dziś niemieckie sfery lekarskie, zarząd sam jest winien tej katastrofie. — Niemcy używali rzekomo bardzo skutecznego środka przeciwko śpiączce, pod nazwą „germanin”. Francuzi znaleźli podobny preparat, ale o skutkach wprost żadnych, a nawet szkodliwych. Komisja żąda, by wszystkich zarażonych śpiączką murzynów przetransportowano do izolowanej okolicy, gdzie możnaby przeprowadzić próby walki ze straszną chorobą.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY
LUDOWEJ

Wielkanoc w Anglii.

Wielkanoc... Od dwóch dni zamknięte są domy handlowe, sklepy i magazyny w Londynie i we wszystkich miastach Anglii, Szkocji i Irlandji. Praca odeszła na drugi plan, nadchodzą święta...

Miasto duma w ciszy, po ulicach i placach snują się rzadcy przechodnie. Tylko podwoje kościołów otwarte są szeroko. W centrum miasta panuje majestatyczna katedra św. Pawła. Nabożeństwo, modlitwa i stłumiona muzyka organów. Domy wydają się niezamieszkałe. Stoją nieskończonymi szeregi, ciche i nieme. Dzień ciszy w mieście.

W dniu pracy główne arterie miljonowego miasta — Trafalgar Square, Piccadilly, Cirena, Oxford Street — roją się od zielonych, brunatnych i czerwonych omnibusów, aut luksusowych, aut ciężarowych, motocykli i wozów. Dziś jednak panuje spokój.

Wielkanoc...

Wielkanoc dzieci! Święcą ją wszędzie, w mieście, na przedmieściach i w całym kraju, wszędzie, gdzie angielska rodzina pamięta o święcie dla dzieci. Stary zwyczaj wielkanocny ukrywania i wyszukiwania pisank utrzymał się przy życiu. W pierwszy dzień świąt przed herbatą bawią się dzieci w starodawną grę, w „osła”. Polega ona na tem, że na tekturze lub papierze maluje się żółtą farbą sylwetkę wielkiej kury, wycina rysunek i przypina do kartonu. „Kurę” zawieszają się na ścianie, poczem każde dziecko dostaje do ręki grubą, różową nitkę bawełnianą z umocowaną na końcu igłą. Zawija się im oczy i wszyscy po kolei starają się trafić igłą w robaka, który kura trzyma w dziobie. To, które najlepiej trafi — wygrywa.

Popołudniową herbatę podaje się w święta wielkanocne o czwartej. Stół przybrany żółtymi narcyzami, a na środku stoi koszyk napelniony ciastkami. Przy każdym krześle uwiązany jest zielony balonik. Przy każdym nakryciu stoi kubek do jajka, w którym ukryta jest maleńka zabawka. Przyklejona do kubka połowa skorupki jajka wywołuje złudzenie, że tkwi w nim całe jajko. Dziecko rozbija skorupkę i znajduje w kubku niespodziankę. Jest to dla malców zabawa jakich mało. Do herbaty podaje się kanapki z galaretką owocową lub miodem, a jako przysmak lody w waflach i biszkopty z polewą czekoladową. Dopiero po herbacie zaczyna się szukanie jajek wielkanocnych, z których jedne są jadalne, a inne z kolorowej tektury z zabawkami wewnątrz. O ile pogoda dopisuje, chowa się je w ogrodzie, przeważnie jednak

FOTOGRAFICZNY APARAT! RADJOWY ODBIÓRNIK!

powinien być najnowszy a taki dostaniesz w nowozałożonej firmie:

FOTO-RADJO-PALACE

LWÓW, PLAC MARJACKI 8. — (GMACH SPRECHERA).

26251

BEZPŁATNY KURS FOTOGRAFJI — asyst. J. NEUMAN.

w fałdach portjer i firanek, po kątach i niszach.

Największą uciechę sprawia dzieciom odnalezienie kury czekoladowej, siedzącej w gnieździe na marcepanowych jajkach.

Wielkanoc w Anglii jest poza świętem religijnym, świętem dzieci, przede wszystkim dzieci, które mają tutaj więcej przywilejów, niż w jakimkolwiek innym kraju.

M. K.

==□==

Radjofon.

Sobota, 19 kwietnia.

Lwów. (385) 11'58—12'05 Sygnał czasu z obserw. astronom. i hejnał z wieży Mariackiej z Krakowa. — 12'10 do 13 Koncert religijny z płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13'00—17'00 Przerwa. — 17'00 do 18'00 Audycja dla młodzieży: „Cud Wielkiej Nocy” Bronisława Dąbrowskiego, w wykonaniu artystów dramatycznych, transm. z Krakowa. — 18'00 do 18'45 Transmisja Rezurekcji z Katedry na Wawelu w czasie Rezurekcji odezwie się „Zygmunt”. — 18'45—20'00 Przerwa. — 20'00—21'00 Transmisja koncertu z Poznania. — 23'00—24'00 Transmisja muzyki tanecznej z „Bagateli” we Lwowie. — Warszawa. (1411) 12'10 Koncert religijny z płyt gramofonowych. — Z cyklu dla maturzystów: 16'15 „Powstanie listopadowe” wygl. prof. H. Mościcki. O 16'35 „Bolesław Prus” wygl. Z. Szwejkowski. — 17'00 Audycja dla dzieci. — Kraków. (312) 18'00 Transmisja Rezurekcji z Katedry na Wawelu. Dzwon Zygmunta. — Poznań. (334) 20'00 Koncert religijny. — Katowice. (408) 16'15 Audycja dla dzieci. — Wilno. (368) 20'00 Koncert. — Ryga. (525) 19'03 „Stworzenie świata” oratorium Haydna. — Hilversum. (1875) 20'40 Koncert religijny. — Paryż. (1725) 18'00 Koncert Colonne. — Hamburg. (372) 20'00 „Trębacz z Säkkingen”, opera Nesslerera.

Niedziela, 20 kwietnia.

Lwów (385) godz. 9:00: Transmisja nabożeństwa z Katowic; 11:58—12:10: Sygnał czasu z Obserwatorium, hejnał z Wieży Mariackiej; 12:10—17:00: Przerwa; 17:00—18:00: a) 17:00—17:30: Koncert muzyki lekkiej; b) 17:30—18:00: Audycja dla dzieci p. t. „Święcone skrzatków”; 18:00—19:00: Transmisja z Poznania: Koncert muzyki lekkiej i kwadrans literacki; 19:00—20:00:

Transmisja słuchowska literackiego z Włna; 20:00—22:00: Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.

Warszawa (1411) godz. 11:58: Sygnał czasu. — Kraków (312) 17:00: Koncert muzyki lekkiej; 20:00: Koncert wieczorny. — Poznań (334) 10:15: Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 16:45: Nadprogram z ilustracją muzyczną; 18:00: Koncert muzyki lekkiej; 22:15: Muzyka lekka z „Wielkopolski”. — Katowice (408) 9:00: Transmisja z Katedry w Katowicach. — Wilno (368) 19:00: Słuchowisko świąteczne. — Bukareszt (394) 20:00: „Traviata” opera Verdi’ego. — Kopenhaga (281) 20:00: „Aladyn” słuchowisko „Oelenschlaegera”. — Stockholm (436) 14:00: Koncert symfoniczny. — Londyn (356) 17:30: Recital wiolonczelowy Mauritz Franka; 18:30: Recital fortepianowy Salomona. — Turyn (291) 20:30: „Księżna Czardasza”. — Rzym (441) 21:02: „Borys Godunow” opera Mussorgskiego. — Wiedeń (516) 11:00: Koncert symfoniczny; 20:00: „Wielkanoc” sztuka Strindberga. — Berlin (418) 18:00: „Salomon Pitzelberger” operetka Offenbacha. — Monachium (533) 18:05: „Tannhaeuser” opera Wagnera. — Langenberg (473) 20:00: „Judaszk Makabeusz” oratorium Haendla. — Stuttgart (360) 20:30: „Preciosa” opera Webera.

Poniedziałek, 21 kwietnia.

Lwów (385) godz. 10:15: Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej; 11:58—12:10: Sygnał czasu z Obserw. Astron. hejnał z Wieży Mariackiej; 12:10—14:00: Transmisja poranka muzycznego z Filharmonii, organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy; 16:35: Słuchowisko dla dzieci młodszych i młodzieży; 17:25: „Najnowsze wydawnictwa” omówi dr. Adam Bar; 17:40: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, koncert orkiestry detej Dykcji Tramwajów Miejskich; 19:00: Muzyka z płyt gramofonowych; 19:20: Słuchowisko „Sobótka” Jana Kochanowskiego w radjofonizacji W. Radulskiego, transmisja z Warszawy; 19:58—20:00: Sygnał czasu z Obserwatorium Astron. z Warszawy; 20:00: Kwadrans literacki: Jerzy Żulawski, transmisja z Warszawy; 20:20: Operetka „Księżniczka Nancy” Fr. Lehara, transmisja z Warszawy; 22:00—22:15: Odczyt p. t. „Na

pograniczu wyobraźni i rzeczywistości” wygłosi p. inż. E. Porębski, transmisja z Warszawy; 22:15: Transmisja komunikatów z Warszawy; 23:00—24:00: Transmisja muzyki salonowej z „Oazy” w Warszawie.

Warszawa (1411) godz. 12:10: Poranek symfoniczny z Filharmonji; 14:20: Muzyka; 16:20: Płyty gramofonowe; 16:35: Słuchowisko dla dzieci; 17:40: Koncert popołudniowy; 19:20: Słuchowisko: „Sobótka” J. Kochanowskiego; 20:20: „Księżna Nancy” operetka Lehara; 22:00: Muzyka salonowa z „Oazy”. — Kraków (312) 16:00: „Łódź — miasto pracy” wygl. dr. R. Bujalski. — Poznań (334) 10:15: Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 17:15: Lekcja gry szachowej; 19:10: Audycja wesola; 23:15: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”. — Katowice (408) 16:20: Intermezzo muzyczne; 17:25: Koncert popularny; 19:05: Odcinek powieściowy; 23:00: Muzyka lekka. — Wilno (368): Monolog regionalny Leona Wolleki. — Budapeszt (550) 19:20: „Manewry jesienne” operetka Kalmana. — Stockholm (436) 19:15: „Biedny Jonatan” operetka Milloekera. — Mediolan (501) 20:30: „Amico Fritz” opera Mascagniego. — Wiedeń (517) 20:05: „Fruehlingsluft” operetka Jana Straussa. — Langenberg (473) 17:00: „Śpiwacy norymberscy” opera Wagnera. — Lipsk (259) 19:30: „Schwanda — dudziarz” opera Weinbergera.

Wtorek, 22 kwietnia.

Lwów (385) godz. 11:58—12:05: Sygnał czasu z Obserw. Astron., hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12:05—13:00: Koncert płyt gramofonowych (z firmy Kaim i Syn we Lwowie); 17:45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Recital altowiolisty prof. Mieczysława Szaleckiego; 18:45: Rozmaitości, komunikaty i muzyka z płyt gramofonowych; 19:20—19:45: Felieton p. t. „Jarmark świętojański we Lwowie” wygl. p. Michałina Janoszanka, transmisja z Krakowa; 19:50: Transmisja opery z Katowic.

Warszawa (1411) godz. 12:10, 16:30: Muzyka z płyt gramofonowych; 15:15: Z cyklu dla maturzystów: „Wielka emigracja” wygl. prof. H. Mościcki; 15:35: „Napoleon” wygl. prof. J. Iwaszkiewicz; 17:15: „O zamkach południowego Podola” wygl. M. Siwak; 17:45: Recital altowiolisty prof. M. Szaleckiego. — Kraków (312) 17:15: „Przegląd geograficzno-gospodarczy” wygl. dr. Ormicki. — Poznań (334) 18:55: „Polskie szkolnictwo poza granicami Polski” wygl. prof. W. Dworzaczek; 21:00: Koncert mandolinistów; 23:30: Muzyka z „Esplanady”. — Katowice (408) 19:20: „Czart i Kasia” opera Dworzaka. — Wilno (368) 16:15: Muzyka popularna; 19:10: Felieton wesoly. — Budapeszt (550) 20:35: Recital fortepianowy Dohnanyi’ego; 22:30: „Dzieje stosunków polsko-węgierskich” wygl. J. de Samogyl. — Oslo (493) 20:00: Koncert symfoniczny. — Paryż (1725) 21:00: „Sigurd” opera Reyera. — Frankfurt (300) 21:00: Recital fortepianowy Michała Zadory. — Langenberg (473) 21:00: „Tannhaeuser” i „Jockeye” słuchowisko Lustiga. — Kopenhaga (281) 21:50: Duński koncert symfoniczny.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

==□==

DAWID HERBERT LAWRENCE.

Dotknęłaś mnie.

Nowela.

Autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

— Niech mu ojciec lepiej powie, żeby się stąd wyniósł — rzekła chłodno. Odwrócił się i wyrzucił oknem. Dziewczyna siedziała na krześle, sztywna i zarumieniona. Wkońcu stary zwrócił się do niej z twarzą wyraźnie wroga.

— Jeżeli nie — rzekł — to znaczy, że jesteś głupia. I zapłacisz mi za tę głupotę, zobaczysz!

Poczuła na gardle zinną obrożę strachu. Nie wierzyła własnym uszom. Była przerażona i oszołomiona. Patrzyła na ojca, posadzając go, że się upił, zwarzjował lub dostał gorączki. Co miała począć?

— Mówię ci — powtórzył. — Jeżeli się nie zgodzisz, poślę jutro po Whittle’a. Żadna z was nie dostanie ode mnie ani grosza.

Whittle był to miejscowy rejent. Matylda zrozumiała ojca doskonale. Pośle po reagenta i każe sporządzić nowy testament, w którym zapisze wszystko

Hadrianowi, wydziedziczając ją i Emmę. Nie, tego było za wiele. Wstała i opuściła pokój. Poszła do swojej sypialni, gdzie zamknęła się na klucz.

Przesiedziała tak kilka godzin. Wreszcie późnym wieczorem zwieryła się siostrze.

— Przebiegły łotr chce zagarnąć majątek — orzekła Emma. — Ojciec musiał zwarzjować.

Myśl, że Hadrianowi mogło chodzić tylko o pieniądze, uderzyła w serce Matyldy nowym ciosem. Nie kochała niemożliwego chłopaka, ale nie myślała o nim jako o nicponiu. Teraz stał się dla niej prosto odrażający.

Na drugi dzień Emma miała scenę z ojcem.

— Ojciec chyba nie mówił wczoraj Matyldzie tego wszystkiego na serio? — zaczęła napastliwie.

— Owszem, na serio. — odpowiedział.

— Więc ojciec naprawdę chce sporządzić nowy testament?

— Naprawdę!

— Ojciec tego nie zrobi! — rzekła gniewnie córka.

Spojrzał na nią ze złośliwym uśmiechem.

— Anno! — wrzasnął. — Anno!

Głosu mu jeszcze nie brakowało. Weszła służąca.

— Ubierz się i idź do kancelarii pana Whittle’a. Powiedz, że chcę się z nim zobaczyć. Niech przyjdzie, jak tylko

będzie mógł, i niech przyniesie z sobą blankiet testamentowy.

Chory znieruchomiał na łóżku. Córka patrzyła na niego takim wzrokiem, jakby dostała w twarz. Po chwili milczenia wstała i opuściła pokój.

Hadrian kręcił się po ogrodzie. Podbiegła do niego.

— Słuchaj, — rzekła, — możebyś tak zebrał swoje manatki i wyniósł się od nas! Tylko prędko!

Chłopak spojrzał przenikliwie na rozścieczoną dziewczynę.

— Czyżby to życzenie? — zapytał.

— Nasze. Wynos się, dosyć już narobiłeś złego.

— Czy wuj tak powiedział?

— Tak, on.

— Pójdę się go zapytać.

Emma zastąpiła mu drogę. Wyglądała jak furja.

— Obejdzie się bez tego. Nie potrzebujesz go się pytać. Nie chcemy cię, więc się wynos.

— Wuj tu rządzi!

— Człowiek umiera, a ty podlizujesz mu się o pieniądze. Niewart jesteś żyć, łotrze!

— O! — rzekł. — Kto powiedział, że ja zabiegam o jego pieniądze?

— Ja mówię. Ale ojciec powiedział Matyldzie i ona wie, co ty za jeden. Wie, o co ci idzie. Wobec tego najlepiej będzie, jak się wyniesiesz, przybłodo!

Odwrócił się do niej tyłem i odszedł

zamyślony. Nie przyszło mu do głowy, że mogą go posadzić o interesowność.

Pragnął pieniędzy — i to bardzo. Pragnął być nie pracownikiem, a chlebowodawcą, ale pomimo to czuł po swoim subtelnie i rachunkowo, że nie dla pieniędzy pożąda Matyldę. Chciał mieć i to i tamto — i pieniądze i Matyldę, — lecz powiedział sobie, że te dwa pragnienia nie mają z sobą nic wspólnego. Nie mógł ożenić się z Matyldą — bez pieniędzy, ale też nie chciał jej dla pieniędzy.

Kiedy rozjaśnił to sobie w umyśle, zaczął czatować na Matyldę, aby się z nią rozmówić. Nie udało mu się, bo go unikała. Wieczorem przyszedł rejent. Rockley jakby odzyskał siły. Sporządzono nowy testament, podług którego poprzednia ostatnia wola ulegała warunkowo zawieszeniu. Gdyby Matylda wyszła za Hadriana, dawne zarządzenie pozostawało w mocy. Jeżeli nie — cały majątek przechodził po upływie sześciu miesięcy na Hadriana.

Rockley oznajmił o tem młodzieńcowi ze złośliwym zadowoleniem. Mogło się здаwać, że gorzej w nim dziwne, nierozumne pragnienie pomsty na kobietach, które otaczały go od tyłu lat i opiekowały się nim zawsze z czułą troskliwością.

— Niech jej wuj to powie w mojej obecności — rzekł chłopiec.

(C. d. n.)

Kronika kulturalna.

LITERATURA. — TEATR. — MUZYKA.

Francja i Polska na polu literatury. W nrze 96 „Przeglądu Współczesnego” uczony francuski Franck L. Schoell, interesujący się Polską, jako krytyk literacki i przekładca ogłosił artykuł p. t. „Czy prawda jest, że Francuzi stronią od literatury polskiej?”. w którym stara się wytłumaczyć małe stosunkowo „wzięcie” twórczości polskiej we Francji. Najpopularniejsze wśród rodaków autora, prócz rodzimej, są literatury angielska i amerykańska, niemiecka i rosyjska. włoska i hiszpańska. Z pośród pozostałych twórczości narodowych wyprzedzają Polskę w poczytności utwory skandynawskie, flamandzkie, holenderskie, czeskie, portugalskie i m.

Poczytność polskich dzieł literackich utrudnia warunki tekstowe i niezrozumiałość lub nieinteresowność dla czytelników niepolitycznych (np. Kaden-Bandrowski, Żeromski i m.). Poza tym wiele utworów polskich Sienkiewicza, Reymonta, Ossendowskiego, Weysenhofa i m. cieszy się wielką popularnością w społeczeństwie francuskim. Winni są też znacznie niedbali lub nieorientujący się w „guście czytelnictwa” przekładcy. Jednym słowem udawanie, że Francuzi sami przez się lubią literaturę polską i nie odnoszą się do Polski lekceważąco.

Jednocześnie „Wiadomości Literackie” (nr. 15) donoszą o powieści polskiej autora Francuza, Pierre-Rene Wolfa, p. t. „Maria”. Utwór ten zdaje tak elementarną ignorancję kultury polskiej, geografii, etnografii i w ogóle wszystkiego, co polskie, że należy jednak stwierdzić brak łączności duchowej francusko-polskiej (poza nieliczną garstką Francuzów). Przypuszczając należy, że gros winy ponosi nasza propaganda zagraniczna.

Czy żył naprawdę? i margines powieści wojennych. „Hat Erick Marie Remarque wirtklich gelebt?” — zapytuje paradoksalnie tytuł świeżo wydanej w Niemczech rozprawki polemicznej, której nakład osiągnął imponującą ilość 10 tysięcy egzemplarzy. Autor jej, znany niby filozof, dr. Friedländer, występujący pod pseudonimem „Mynna”. Atakuje on nie tyle samego Remarque’a, ile raczej pokolenie, które mu przyklasnęło. Rozprawia się z Remarque’em, jako człowiekiem, stawiając śmieszne zarzuty natury biograficznej. Z krytyką utworu załatwia się w podobny sposób, mówiąc o jakichś niedokładnościach, niedociągnięciach, a nawet pointę — śmierć Pawła Baeumera, jako chybiony efekt artystyczny. Mimo braku wartości literackiej, paniflet Mynony rozchwytywany jest przez tysiące czytelników.

Na marginesie niemieckich „powieści wojennych” pisze H. Naglerowa („Gazeta Polska” z 13 kwietnia b. r.) o „literackim konfurze wojny”. Literatura, protestująca przeciw okropnościom wojny, jest dziełem Niemiec pobitych, które wytłumaczenia i ukojenia szukają w... pacyfizmie. Niemcy zwycięskie nie poparłyby Remarque’ów i Rennów. Pacyfizm niemiecki „jest raczej formą wypowiedzianą się niż celem”.

„Rejtan”, nowy dramat Kazimierza Brończyka, którego fragmenty odczytywano na osobnym recitalu i podczas „Wieczoru autorów lwowskich” ukazuje się w druku nakładem Ossolineum. Premiera „Rejtana” będzie miała miejsce w Krakowie w dniu 3 maja b. r.

Nowa kompozycja muzyczna. Dr Henryk Opieński, b. dyrektor Państwowego Konserwatorium w Poznaniu, zamieszkały obecnie w Morges, w Szwajcarii, ukończył wielką kompozycję na solę, chóry i orkiestrę p. t. „Syn marnotrawny”. Utwór będzie niebawem wykonany w miastach szwajcarskich.

Laureatem miasta Łodzi na rok 1930 został znany polski lingwista i historyk literatury, Aleksander Brückner, otrzymując za swą działalność naukową doroczną nagrodę w wysokości 10 tysięcy złotych.

Sztuka z życia dawnego Lwowa. Wkrótce na deskach Teatru Wielkiego we Lwowie ukaże się w starannym opracowaniu widowisko literata lwowskiego J. S. Petryego p. t. „Lwie serce”, osnute wokół motywu piosenki gminnej z XVII wieku: „Pode Lwowiem łązka, łązka zielona”. Premiera budzi żywe zainteresowanie.

Poezja czy wyścigi. Ameryka posiada bezspornie pierwszeństwo w dziedzinie najrozsądniejszych rekordów. Wszystko było w porządku, dopóki ta mania rekordowa ograniczała się do dziedziny sportu i spraw nie związanych ze sztuką. Obecnie jednak postanowili Amerykanie zorganizować mistrzostwa literackie! Odbędą się one w jednej z największych sal nowojorskich, po uprzednim konkursie eliminacyjnym, który zredukuje liczbę uczestników konkursu do dziesięciu osób.

Finaliści tego cudacznego turnieju otrzymają maszyny do pisania i paczkę papieru oraz kopię scenariusza, z którego mają zrobić powieść lub większą nowelę. Wraz z uderzeniem gongu rozpocznie się wyścig, który potrwa trzy dni i trzy noce. W ciągu tego czasu musi każdy uczestnik konkursu napisać co najmniej sto stron po 300 słów, t. j. conajmniej 30.000 słów. Każdemu z tych „wyścigowców literackich” towarzyszyć będzie manager, który dostarczać będzie jedzenia i w ogóle wszelkiej pomocy. Jak na stosunki amerykańskie jest tego

da dla zwycięzcy w tym konkursie niewielka, wynosi bowiem zaledwie 2.000 dolarów. Jednakowoż zwycięska praca wydana zostanie w 100.000 egzemplarzy, autor zaś otrzyma honorarium z góry.

Sensacyjne aresztowanie koncypianta adwokackiego.

W ZWIĄZKU Z PROCESEM RYLSKIEGO.

Przemyśl, 18 kwietnia. (C.) Według wiadomości, które tu nadeszły z Jarosławia, odbyła się tam na podstawie zarządzenia przemyskiego władz sądowych rewizja w mieszkaniu dr. Wiktora Jedlińskiego, kandydata adwokackiego, zatrudnionego w kancelarii dr. Schorra.

Przeciw dr. Jedlińskiemu został wydany nakaz aresztowania i odstawienia go do więzienia przemyskiego sądu okręgowego pod zarzutem nakłaniania sędziów przysięgłych, którzy pełnili swój urząd podczas procesu Rylskiego, zakończono, jak wiadomo 7 bm. wyrokiem skazującym, by wydali werdykt korzystny dla oskarżonego.

Według tych pogłosek, miał Jedliński w czasie rozprawy przeciw Ryl-

Ten naprawdę sensacyjny sposób załatwiania mistrzostw literackich odpowiada może psychice przeciętnego Amerykanina.

==□==

skiemu konferować z sędziami przysięgłymi zamieszkałymi w Jarosławiu i namawiać ich w czasie podróży kolejowej z Jarosławia do Przemyśla, aby zaprzeczyli pytaniu w kierunku winy Rylskiego.

Jedliński przebywał przez dłuższy czas bez przerwy w Przemyślu na rozprawie Rylskiego, a nadto stale dojeżdżał tam z Jarosławia.

Nakaz aresztowania Jedlińskiego został na razie uniemożliwiony wskutek tego, że Jedliński nagle rozchorował się obłożnie. Na razie pozostaje on u siebie w domu pod dozorem policji.

Z chwilą, gdy stan zdrowia Jedlińskiego na to pozwoli, zostanie natychmiast odstawiony do dyspozycji władz sądowych w Przemyślu.

==□==

Sport.

Kolarstwo polskie a zagranica.

Wszystkie gałęzie sportu polskiego, które stoją na odpowiednim poziomie technicznym i organizacyjnym, utrzymują od dawna stały i żywy kontakt ze sportem zagranicznym. Dotyczy to w szczególności piłki nożnej, lekkiej atletyki, boks i hokeja na lodzie, które to działy mają już za sobą bogatą tradycję międzynarodowych i między państwowych spotkań.

Jest jednakże gałąź sportu polskiego, która dotychczas pod tym względem dziwnie była upośledzona, uprawiając politykę zaściankową, politykę ekskluzywizmu i ksenofobii. Tą gałęzią jest kolarstwo, sport jeden z najstarszych, najpopularniejszych, a jednak organizacyjny stosunkowo nisko stojący.

Prasa sportowa słusznie atakowała naczelna magistraturę kolarską w Polsce, zarzucając jej brak inicjatywy i rzutkości w sprawie nawiązania bliższego i ścisłego kontaktu z zagranicą.

Obesłano wprawdzie raz czy dwa razy mistrzostwa świata i to niekompletnie (tor i szosa nie równocześnie), — ale był to jeno sporadyczny oddech, który nie przyniósł nam najmniejszej korzyści, czy sukcesu, mimo bohaterskich niekiedy wysiłków naszych reprezentantów (Łazarski). Jeźdźcy nasi startowali wprawdzie na Olimpiadach: paryskiej i amsterdamskiej, łącznie z zawodnikami innych działów naszego sportu — trudno jednakże uważać udział w Olimpiadzie (po czteroletnim pauzowaniu) za równoznaczny z wyczerpaniem wszelkich możliwych form kontaktu z zagranicznym kolarstwem.

Brakło nam probierza naszej pracy i postępu. Brakło nam tego, co stanowi doskonały sprawdzian rozwoju i wzrostu poziomu. Brakło łączności stałej i periodycznej z zagranicą. Nie wiedzieliśmy co wobec niej reprezentujemy, co jesteśmy warci i jak nas cenia. Stefański w II-gim biegu dookoła Polski osiągnął na etapie Warszawa — Łódź, obejmującym przestrzeń 144 klm., średnią chyżość 33'288 klm. na godz. Wynik znakomity, rzec można „europejski”, — ale czy sprostaby on zagranicy? Czy Stefański byłby groźnym dla szosowców tej miary co Bruno Wolke, Nabe, Bulla, czy Sieroński? Odpowiedź na te pytania prosta: umożliwić im wspólny start, zestawień wartości, które reprezentują, zorganizować zawody międzypaństwowe, oto „kategoryczny imperatyw” kolarstwa polskiego i nakaz chwili, nieznoszący

sprzeciwu: to też obecnie z zadowoleniem zanotować nam przychodzi, że nareszcie stało mu się zadość.

Związek Polski Towarzystw Kolarskich na jednym z ostatnich swoich posiedzeń powziął uchwałę, którą przytaczamy tu w dosłownym brzmieniu: „Uchwalono... zorganizować zawody międzypaństwowe o puchar przechodni Z. P. T. K. Do współudziału w zawodach postanowiono zaprosić następujące Związki kolarskie: Austrii, Czechosłowacji, Estonii, Finlandii, Rumunii i Węgier. Zawody projektowane są na połowę lipca r. b. Program zawodów zbliżony do programu olimpijskiego. Zwycięzcą będzie Państwo, które osiągnie największą liczbę punktów w czterech przewidzianych konkurencjach”.

Tyle oficjalny komunikat Z. P. T. K.

Jak z niego wynika, zawody międzypaństwowe zgromadzą na starcie zawodników aż 7-miu narodów, a walka toczyć się będzie o puchar, jako nagrodę przechodnią Z. P. T. K. Zmagania o ten „Poland - Cup” będą niewątpliwie bardzo interesujące, obejmując program zbliżony do olimpijskiego, t. zn. przypuszczalnie następujące konkurencje:

- 1) Wyścig torowy indywidualny na 1.000 mtr. (scratch);
- 2) Wyścig torowy drużynowy na 4.000 mtr; (drużyna z 4 zawodników);
- 3) Wyścig torowy na 50 klm (indywidualny bez prowadzenia); i
- 4) Wyścig szosowy na 200 klm w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej.

Punktacja, decydująca o zwycięstwie, jest kwestią porozumienia się państw biorących udział w meczu, co do sposobu i podstawy jej obliczania.

W ten sposób kolarstwo polskie wkroczy nareszcie na arenę międzynarodową. Pierwszy nasz oficjalny występ powinien nam przynieść zwycięstwo: z sześciu przeciwników prawdziwie groźnym może być dla nas jedynie Austria i Węgry, innych zaś powinniśmy pokonać bez trudu.

L. G.

Kronika sportowa.

PILKA NOŻNA.

Attila—Pogoń. Doskonała ligowa drużyna węgierska przybyła w dniu wczorajszym do Lwowa i jutro spotka się z ligowym zespołem Pogoni, zaś w poniedziałek z najlepszą obecnie we Lwowie A-klasą—

wą drużyną Hasmonci. Drużyna węgierska stanowi pierwszorzędną zespół i należy do extra klasy w swoim kraju, czego najlepszym dowodem są wyniki, uzyskane przez nią w roku bieżącym. W powyższych zawodach Pogoń wystąpi w pełnym składzie z Jerzewskim w obronie i stanowić będzie dla gości twardy orzech do zgryzienia. Początek zawodów w oba dni o godz. 16 na boisku Pogoni (za rogarką stryjską). W niedzielę o godz. 14 poprzedzi towarzyskie spotkanie rezerw Pogoni i Hasmonci, zaś w poniedziałek o godz. 14 Pogoni III i Hasmonci III.

Przedprzedaż biletów po cenach znacznie niższych odbywa się w firmie Maraton ul. Akademicka 22, w aptece dr. Stenizla pl. Marjacki 8, i w firmie Iwonka ul. Sykstuska 3. Dla członków obu klubów bilety po cenie znacznie niższej będą do nabycia przy kasie w dzień zawodów na boisku.

Gedania, polska drużyna w Gdańsku, pokonała w niedzielę zespół Hansy 1:0 i ma zapewnione drugie miejsce w Lidze gdańskiej.

LEKKA ATLETYKA.

Sekcja lekko-atletyczna LKS Pogoń u rządziła w dniu 21 b. m. o godz. 10.30 na boisku Pogoni pierwsze w tym sezonie we wnętrzo-klubowe zawody na bieźni. Program zawodów obejmuje bieg 100 m, 1500 m, rzut kulą, skok w dal, skok w wyż. Zgłoszenia przyjmują sekretarz Sekcji na godzinę przed zawodami.

Petkiewicz startuje 3 maja. Petkiewicz wystąpi po raz pierwszy po powrocie z Ameryki dopiero 3 maja w Narodowym Biegu na przełaj.

SZERMIERKA.

Turniej szermierczy w Amsterdamie. W Amsterdamie odbył się turniej szermierczy z udziałem asów tego sportu. Mistrzyni olimpijska H. Mayer zwyciężyła holenderkę de Boer 2:10 trafień, Catian (Francja) zaś zwyciężąc olimpijskiego na szpadzie Brouvera 4:10.

BOKS.

Polska reprezentacja na czwórmecz bokserski. W czwórmeczu bokserskim na Węgrzech Polskę reprezentują: waga musza: Kazimierski, waga kogucia: Glon, waga piórkowa: Górny, waga lekka: Seweryniak, waga półśrednia: Bara, waga średnia: Wiczeorek, waga półciężka: Kozarzewski, waga ciężka: Stibbe.

Czechosłowacki Związek Bokserski odmówił wzięcia udziału w czwórmeczu bokserskim Polska—Bawaria—Czechosłowacja—Węgry w Budapeszcie w dn. 24—27 b. m., motywując swą odmowę nieporozumieniem, wynikłymi w czasie meczu Polska—Czechosłowacja w Pradze. Do czasu załatwienia tej sprawy Związek Czechosłowacki nie może walczyć z Polską.

TENNIS.

Zarząd Sekcji tenisowej LKS Pogoń za wiadomości, że z dniem 20 kwietnia oddaje do użytku ośm kortów przy ul. Szymonowiczów (dojazd tramwajem nr. 4). Opłaty w roku bieżącym są następujące: wpis do Sekcji tenisowej 50 zł, wkładka roczna za grę 15 zł, ryczałt miesięczny za grę 12 zł, opłata za godzinę gry 1 zł, abonament miesięczny 18 zł. (1 godzina dziennie). Członkowie Klubu LKS Pogoń (za okazaniem ważnej legitymacji) za godzinę gry 1.20 zł. Opłaty dla gości za godzinę gry 1.50 zł, abonament miesięczny 25 zł.

Podczas treningów tenisowych z trenerem Huhnem w związku z meczem o puchar Davisa Rumunia—Polska (2—4 maja) wyróżniają się bracia Stolarowie, Warmiński i Tłoczyński, którzy najprawdopodobniej wejdą w skład reprezentacji.

ROZMAITOŚCI.

Zarząd i LKS Czarni we Lwowie zasyla z okazji Wielkiej Nocy życzenia Wesołych Świąt wszystkim swoim członkom, sympatykom i klubom sportowym.

Pierwsze wpływy na fundusz olimpijski. Polski Komitet Olimpijski przystąpił do planowej zbiórki funduszy na Olimpiadę w 1932 roku w Los Angeles. Apel, wystosowany ze strony Komitetu do instytucji przemysłowych, handlowych, banków, magistratów i t. d., nie pozostał bez echa.

W ostatnich dniach wpłynęły na fundusz olimpijski m. in. następujące kwoty: Magistrat m. stoł. Warszawy 2500 zł, PKO 2000 zł., Związek Cukrownictwa 2000 zł., Polska Akc. Ska Telefoniczna 1700 zł., Bank Zw. Sp. Zarobkowych 1000 zł., Polski Związek Bokserski 500 zł., Bank Rolny 500 zł. i t. d.

Przy niedostatecznej funkcji kiszki, cierpieniach wątroby i dróg żółciowych, otyłości i artretyzmu, katarze żołądka i jelit, opuchnięciu kiszki grubych, cierpieniach obdymnicy, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Wieloletnie doświadczenia szpitalne wskazują, że stosowanie wody Franciszka-Józefa doskonale reguluje funkcje przewodu pokarmowego. Zadać w apt. i drog.

W świecie mody.

MODY DLA OSOB IEŻSZYCH.

Przez ostatnich kilka sezonów, moda była specjalnie niełaskawą dla osób niskich, tęgich, przysadkowatych. Niewiasta obciążona temi cechami potrzebowała bardzo dobrej krawcowej, by jakotako się wydać w fasonach, przeznaczonych wyraźnie dla figur smukłych. Jedyną wówczas radą było wykluczyć wszelką fantazję i trzymać się ściśle fasonów sportowych, gładkich i bez pretensyj.

Sytuacja ta uległa obecnie niejakej zmianie, jednakowoż tylko niejakej,

szym dla osób tęgich jest płaszczowy. Suknia taka powinna być czarna lub granatowa i z materiału któryby można nosić bez względu na sezon. Na wiosnę wskazany jest jasny garnitur na kołnier i rękawy. Nie powinno także brakować estetycznego dodatku w postaci barwnego sztucznego kwiatu. Zwracamy uwagę, iż dół tej sukni jest kłozowy i skośnie ku górze podciągnięty (fig. 2).

Jeżeli sprawiamy okrycie, powinno być zawsze barwy ciemnej. Zawsze

żek, klamerek, a nawet piór. Na razie występują bardzo dyskretnie, tak jak na fig. 3 w postaci kwiatu z aksamitki, albo, jak na fig. 1, egretki z czaplich piórek, zdawałoby się organicznie zrówniętej z całością. Wracają także, na dwie strony rozdzielone rajery z rajskich ptaków, bardzo estetyczne, przypinane z boku.

WIESZADŁA OBSZYWANE.

są rzeczą bardzo praktyczną, gdyż bardzo często się zdarza, że suknie zsuwają się z nagiego drzewa i zamiast grzecznie wisieć w szafie, leżą

znięte na jej dnie. Można sobie na to poradzić zakładając na ramiączka przy rzędy mające na celu zatrzymanie sukien, n. p. obkłady z gumy na końcach. Czasem owija się te ostatnie kolorową włóczką, ale ta znowu czasem „puszcza” barwę i w ten sposób może zniszczyć jasną suknię czy bluzkę. Teraz jednak ukazała się nowość naszem zdaniem najlepsza: oto na wieszadło nakłada się przez hak, umyślnie na to wyciętym otworem, kawałek materji jedwabnej, podszyty wataliną i gęsto przestębnowany. Robi się to w domu, bez najmniejszego kosztu, a jest wyborne, bo suknia nie tylko się nie zsuwa, ale spoczywając na miękkim podkładzie, wcale się nie wyciąga, jak to się zdarza sukniom z cienkich jedwabi, nałożonym na gładkie, drewniane wieszadła.



niema bowiem powodu do radości na całej linii. Przedewszystkiem wszelkie wieści o powrocie do mody pełnych kształtów, okazały się conajmniej nieścisłe, uwierzyły w nie tylko zasadnicze optymistki i, stwierdzić należy, że się omyliły. Wcale nie jest prawdą np. że na modele do pokazów sukien wybiera się postacie pełniejsze i cięższe niż dawniej, rzecz taką może tylko twierdzić zupełny laik. Zmieniła się tylko zasadnicza linia sylwetki, ale samo pojęcie piękna nie uległo żadnej zmianie. Niechże więc panie, które zarzuciły dietę i nieraz niechętnie wykonywaną gimnastykę leczniczą na zeszcupienie, powrócą czemprędzej do tych umartwień, mogących im nawet posłużyć na zdrowie. Niech te, którym na tem tak bardzo zależy, dalej kontrolują swą wagę, a przy wyborze fasonu sukni, niech dalej wybierają taki, który im wydłuży i poszczupli figurę. Teraz nie jest trudno wybrać wzory odpowiednie, trzeba tylko dalej odrzucić zbyt dużą fantazję i trzymać się z rezerwą, gatunków, barw i linii szlachetnych i umiarkowanych.

Najważniejszą jest bodaj suknia spacerowa, względnie codzienna. W niej osoba tęga wygląda najkorzystniej dzięki gładkiemu fasonowi. Taką suknię mamy na miejscu pierwszym od strony lewej. Można ją sporządzić z lekkiej welfy, n. p. kreponu wełnianego, a także z grubszy, mocnego jedwabiu i wtedy będzie wyglądała strojniej. Z jedwabi dobre byłyby Crepe Mongol, Marocain, lub „Flamingo”. Część górna gładka, pasek przeprowadzony dość wysoko, tak, że bluzka jest nieco wyrzucona, co naturalnie poszczupla figurę. Niżej paska, w odpowiednim odstępie, naszyto stebnem po przecinie kilka listewek, co wcale nie pogrubia, jak mniemano dawniej, ale przeciwnie, zaznacza jakby baskinę, która jest właśnie bardzo korzystna. Z pod baskiny wybiegają średnio szerokie kontrafałdy, górą przystębnowane, a dołem ładnie się rozkładające. Jako fason sukni wizytowej, najlep-

modny, a przytem dla figur tęgich najkorzystniejszy jest fason prosty, naszyty, jak fig. z rzędu trzeciej, podłużnie biegnącymi listewkami.

Suknia strojna, wieczorowa powinna składać się z dwóch części, samej sukni, bez rękawów i zgrabnego zakiecia z tej samej materji. Komplet taki, uwidoczniiony w szkicu ostatnim, powinien być czarny, jako wyjątkowo korzystny, zawsze modny, dający się łatwo odmiennem przybraniem odświeżyć. Najlepiej go zrobić z Georgette'y (Crepe-Chiffon jest za miękka i nie da się tak dobrze ułożyć). Tiul o grubych oczkach „Nids d'abeilles” jest także wskazany jako trwałe i bardzo dekoratywny.

Najnowsze suknie wieczorowe mają często kłozowe bryty przednie, wychodzące z pod naszytą listewkowego, które zastępuje i zaznacza pasek. Zakiecie jest zawsze gładkie i proste, nadając całej postaci cechy smukłości i pewnego wydłużenia.

PRZYBRANIE MODNEGO KAPELUSZA.

Zdaje się, że moda od kilku lat trwająca, nie przybierania niczem kapelu-



szy, ma się ku końcowi. Zaczynamy widywać przybrania z kwiatów, wsta-

Jeszcze jeden oszust za kratkami.

WRĘCZYŁ FABRYKANTOM FIKCYJNE RYMESY.

Funkcjonariusze Wydziału śledczego przytrzymali w dniu wczorajszym i oddali do dyspozycji sędziego śledczego niejakiego Hermana Ostersetzera, liczącego 36 lat, właściciela składu towarów bławatnych przy ul. Legionów. l. 41, pod zarzutem zbrodni oszustwa i poszukiwaczki krydy.

Ostersetzer, który prowadził sklep od czterech lat, zakupił w ostatnim czasie większe ilości towarów, poczem zawiesił w dniu 25 marca br. wypłaty. pomimo że w dalszym ciągu towar na kredyt nabywał. Po za tem Ostersetzer wręczył fabrykantom fikcyjne ry-

mesy, akceptowane przez Barucha Singera z Mizunia Starego, przyczem niebawem okazało się, że nazwisko to jest fikcyjne, Singera bowiem nie ma w tej miejscowości. Owym „Singerem” był jego starszy praktykant sklepowy, zamieszkały w Kleparowie i on to z polecenia swego pryncypała umieścił swój podpis na wekslach.

We wniosku o wdrożenie postępowania ugodowego zataił Ostersetzer w wykazie stanu czynnego 2/3 pretensyj do swych klientów, uniemożliwiając w ten sposób wierzycielom bodaj częściowe zabezpieczenie ich pretensyj.

Leczenie zapomocą diety.

Lekarz niemiecki, dr. Gerson, który od najmłodszych lat młodości cierpiał na silne bóle głowy, a żadna środek lekarskie nie pomagały mu zupełnie, wpadł na pomysł, który wydał najwspanialsze rezultaty. Oto postanowił nie używać zupełnie do potraw soli. Taka dieta solna okazała się nadzwyczaj opomocną w wielu chorobach przedewszystkiem w chorobach tuberkulozy skóry, płuc i t.d. Metodę Gersona zastosowano w wielu klinikach niemieckich do chorych, których uważano za nieuleczalnych i otrzymano wyniki zdumiewające. Prawie wszyscy pacjenci wyzdrowieli.

Metoda Gersona polega na tem, że chorym na tuberkulozę płuc, kości i skóry podaje się potrawy pozbawione

zupełnie soli. Sól zostaje zastąpiona przez wapno, magnezję i sole inne, tran, wreszcie owoce.

Chirurg niemiecki, dr. Sauerbruch, usłyszawszy o wynikach metody Gersona, otworzył przy swojej klinice oddział dietetyczny, powierzając jego prowadzenie dr. Gersonowi.

Nowa metoda, jak to zwykle bywa, wywołała z jednej strony zachwyt, a drugiej niedowierzanie.

Prawie wszyscy lekarze europejscy przeprowadzają obecnie studia nad nią. Dermatolodzy zgadzają się, że metoda Gersona przy chorobach skórnych wywołuje wyniki zadawalniające, nie zgadzają się jednak jeżeli chodzi o wyniki w chorobach płucnych.

==□==

Rozmaitości.

+ „Białe - żółte Krzyż” w Holandii. W Holandii istnieje poważna instytucja katolicka pod nazwą „Białe - żółte Krzyż”, która roztacza opiekę nad chorymi i nad matkami. Pielęgniarki jej mają świadectwa urzędowe; są one np. uprawnione do stosowania urzędowych zarządzeń, celem skutecznego zwalczania niebezpieczeństwa epidemii, pracują w publicznych poradniach dla matek, rozdają środki lecznicze ubogiej ludności itp. Obecnie w Amsterdamie organizowana jest na wielką skalę opieka szpitalna pod auspicjami „Białe - żółtego Krzyża”. Opieka ta powierzona jest męskiemu zgromadzeniu zakonnemu „Braci od Jana Bożego”, oraz „Siostram od św. Karola Bo-

romeusza”, wspieranym przez pielęgniarki świeckie.

+ Najazd bandytów chińskich na misję francuską. Według doniesienia z Hong - Kongu, grupa bandytów komunistycznych napadła na misję francuską w Tai-Ping-Fu, w prowincji Kuang-Si, porwała ks. Crocq i dotąd go nie puściła, dopóki nie odda kluczy od domu misyjnego. Bandyci ograbili misję, oraz kościół i uciekli uprowadzając ks. Crocq. W tym samym mniej więcej czasie, komuniści porwali innego misjonarza francuskiego, ks. Caysac z Namong, w pobliżu Nanningu, nad rzeką Zachodnią, lecz po pewnym czasie wypuścili go z niewoli.

==□==

Ekspansja rolnictwa polskiego do Niemiec w czasie wojny celnej.

Z chwili zapanowania tzw. wojny celnej między Polską a Niemcami zostały wydane zarządzenia, noszące — jak wiadomo — charakter bojowy.

Ze strony polskiej wydano w dniu 17 czerwca 1925 r. rozporządzenie o zakazie przywozu niektórych towarów, następnie drugie dodatkowe zarządzenie w tej samej materii z dnia 11 lipca 1925 r., wreszcie w dniu 10 marca 1926 r. trzecie zarządzenie w sprawie zakazu przewożenia przez niemieckie porty i koleje towarów, zakazanych do przywozu. Rozporządzenia te zostały przedłużone w lutym 1928 r. i działały do czasu zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, tj. do dnia 17 marca 1930 r.

Ze strony niemieckiej wydano zarządzenia w lipcu, sierpniu i grudniu 1925 r. o zmianie cel na wytwory rolne i przemysłowe, pochodzące z Polski, oraz o przywozie towarów, pochodzących z Polski. Pomimo jednak tych bojowych zarządzeń — wymiana towarów między Polską i Niemcami odbywała się w stopniu dość ożywionym, przyczem rolnictwo polskie wykazało w stosunku do rolnictwa niemieckiego znacznie większą zdolność do ekspansji i większą umiejętność przystosowania się do nowych warunków, wytworzonych przez wojnę celną.

Bardzo charakterystyczne są w tym względzie dane, dotyczące obrotu płodami produkcji rolnej między Polską a Niemcami w latach 1926—1928. I tak np. w 1928 r. przywieziono z Niemiec: zboża i maki 185.591 tonn, tłuszczów

wyższal połowę wartości naszego wywozu i pomimo znacznych trudności, jakie spowodował dla polskiego rolnictwa stan wojny celnej z Niemcami, wartość płodów rolnych wzrosła w porównaniu między rokiem 1924—25 i rokiem 1928—29 o 400 milionów złotych. Należy zaznaczyć, że ponadto w mocy były wówczas bezwzględne zakazy co do przywozu trzody chlewnej z Polski do Niemiec. Miało to ten skutek, że Polska poszukała sobie innych rynków zbytu dla trzody chlewnej i dla mięsa wieprzowego, głównie w Austrii i w Czechosłowacji, dalej dla bekoni w Anglii, dla szynki i wędlin w Austrii, Anglii, Szwajcarii, Francji itd. Na tem polu osiągnięte zostały znów poważne sukcesy, na co wskazują chociażby cyfry. W roku 1926 wywieźliśmy mianowicie 593.660 sztuk trzody chlewnej, w roku 1927 — 771.418, w roku 1928 — 1.279.035 i w roku 1929 — 960.000.

W tym samym czasie rozpoczął się i rozwinął również wywóz tych produktów rolnych, które uprzednio nie stanowiły u nas artykułów eksportowych, a więc bekoni i masła. W 1925 r. nie posiadaliśmy jeszcze wywozu bekoni w ogóle, podczas gdy w 4 lata potem, tj. w 1929 r. osiągnęliśmy za wywiezione bekony 45.820.000 zł. Podobnie np. w 1925 r. za wywiezione masło otrzymaliśmy zaledwie 2.082.000 zł., podczas gdy w 1929 r. badźco bądź poważną sumę 88.058.000 złotych.

Wszystkie te dane wykazują, że rolnictwo polskie posiada dosyć sił do

rozwoju nawet w najtrudniejszych warunkach, że zdało egzamin ze swej zdolności przystosowania się do nowych warunków, że wykazało energię i inicjatywę. Pozatem z przytoczonych cyfr wynika również i to, że obecny kryzys rolniczy nie ma absolutnie nic wspólnego z wojną celną z Niemcami i że źródło jego powstania i przebiegu należy szukać gdzieś indziej.

Te spostrzeżenia co do zdolności rozwojowej polskiego rolnictwa winny się stać podstawą przekonania, że w chwili zachodzących obecnie zmian nie należy liczyć na „ cudotwórcze „ skutki tych właśnie nowych okoliczności, ale należy opierać się przede wszystkim na dorobku, osiągniętym już przez własne wysiłki.

Wysiłki te nie powinny i nie mogą ulec choćby czasowemu zmniejszeniu. Uzyskanie rynku niemieckiego nie pozwała na najdrobniejsze choćby zlekceważenie tych wszystkich innych rynków, na które towar polski został już wprowadzony. Pamiętać należy, że obecny traktat, formalnie biorąc, obowiązuje tylko na rok, oraz że praktyczne jego wykonanie zależy od wielu czynników, między innymi od wysokości cel, które w Niemczech ostatnio zostały znacznie podwyższone. Dlatego też w pierwszej mierze polskie związki eksporterów mają przed sobą zadania niezwykle ważne, a to tembardziej, że ich wysiłkiem trzeba będzie zrównoważyć import, wzmożony wskutek traktatu niemiecko-polskiego.

M. R.

==□==

Wyłącznie Kinoteatr „KOPERNIK“.

Jedyny fenomenalny film humoru. Niedosiągnięni wesołkowie ekranu

W PAT i PATACHON

w najnowszej najlepszej szlagierowej komedii p. t. Wśród Ludożerców.

Początek o godzinie 3-ciej po południu 2656

Ograniczenie wydatków w M.S. Wewn.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 kwietnia. (zo) Dyktatorowie departamentów i naczelnicy wydziałów w ministerstwie spraw wewnętrznych otrzymali pismo podpisane przez podsekretarza stanu pułk. Pierackiego.

Pismo to zwraca uwagę, że w bieżącym okresie budżetowym ministerstwo rozporządza bardzo szczerpami kredytami na koszty podróży, wyjednanie zaś do datkowego kredytu z uwagi na trudną sytuację finansową państwa nie będzie możliwe.

Zachodzi przeto konieczność ograniczenia wydatków na podróże służbowe bezwarunkowo do ram kredytu na ten cel rozporządzalnego. Z tych względów dopuszczalne będą jedynie najkonieczniejsze wyjazdy służbowe, uzasadnione względami na niecierpiące zwłoki interesy państwa. W każdym poszczególnym wypadku poza umotywowaniem konieczności wyjazdu należy podawać przypuszczalny okres trwania podróży.

==□==

Min. Józewski zaleca oszczędność w gospodarce komunalnej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 kwietnia. (zo) Minister spraw wewnętrznych Józewski wystosował 18 bm. do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie oszczędności przy wykonywaniu budżetów związków komunalnych w r. 1930-31.

Min. Józewski stwierdza, że jak przy puszczał prowizoryczne zestawienia wpływów z danin państwowych za pierwsze trzy miesiące roku 1930 dowiodły, że wydajność niektórych podatków, np. gruntowego, przemysłowego, dochodowego, do których pobierane są dodatki komunalne, zmalała bardzo znacznie w stosunku do wydajności tych podatków w tych samych miesiącach roku ubiegłego.

Ponieważ taka redukcja wpływów podatkowych nie jest zjawiskiem przejściowym, lecz trwać będzie niewątpliwie przez szereg następnych miesięcy i ponieważ związki komunalne przy prelinowaniu swoich dochodów opierały się zapewne na wydajności podatków z roku ubiegłego, przeto istnieje obawa, że związki te budżetów swoich na rok bieżący nie będą mogli w pełni zrealizować.

Aby uniknąć skutków, jakie spowoduje może dysproporcja między wydatkami a dochodami, należy już obecnie

zastanowić się nad kompresją zatwierdzonych już budżetów, idąc za przykładem państwa, które wstąpiło na drogę obniżenia swoich wydatków.

Min. Józewski zastrzega się, że jakkolwiek jest przeciwnikiem ingerowania władzy nadzorczej w dziedzinę za mierzeń związków komunalnych, uważa jednak za wskazane zwrócenie uwagi przez władze nadzorcze na sposób wykonywania budżetów przez związki komunalne i na konieczność stosowania jak najdalej posuniętej oszczędności.

Oszczędność powinna być stosowana przedewszystkiem w zakresie administracji ogólnej. Wyjazdy i podróże służbowe, oraz posługiwanie się samochodami powinno być ograniczone do istotnych konieczności.

Do minimum należy ograniczyć między innymi rozmowy telefoniczne i baczność, aby rozmowy prowadzone były jedynie w sprawach urzędowych.

Oszczędności w innych działach gospodarki budżetowej poza wydatkami bezwzględnie koniecznymi wyraża sobie p. minister jako racjonalne użycie środków dla osiągnięcia pewnego celu możliwie najmniejszym nakładem środków.

TRAKTAT Z POLSKĄ WPŁYNĄ MA WKROTCE DO REICHSTAGU.

Berlin. 18 kwietnia. (PAT.) „Frankfurter Zeitung“ donosi, że rząd Rzeszy jeszcze w maju przedłożył na Reichstagowi traktat handlowy z Polską.

Rząd niemiecki dołoży ze swej strony wszelkich starań, aby traktat ratyfikowany został jeszcze przed rozpoczęciem się Reichstagu na ferie letnie.

RUMUNJA PODWYŻSYŁA CŁO NA CUKIER.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 kwietnia. (zo) Rumunia podwyższyła ostatnio cło przywozowe na cukier obcego pochodzenia. W ten sposób przerwany został eksport polskiego cukru do Rumunii.

26 BM. ROZPOCZNA SIĘ ROKOWANIA HANDLOWE Z RUMUNJĄ.

Bukareszt. 18 kwietnia. (PAT.) Agencja Rador podaje, iż rokowania handlowe rumuńsko-polskie rozpoczęły się w Warszawie, w dniu 26 kwietnia br. Delegacji rumuńskiej przewodniczyć będzie inż. Cesar Popesco, dyr. sekcji przemysłowej ministerstwa przemysłu i handlu.

URZĘDNICZY ZASIŁEK 15-PROCENTOWY BĘDZIE DALEJ WYPŁACANY

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 kwietnia. (zo) Ministerstwo skarbu rozesało do kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej, biura sejmu i senatu, NIK, i wszystkich ministerstw okólnik, w którym zawiadamia, że na podstawie uchwały Rady Ministrów z 29 marca br., upoważniającej ministra skarbu do dalszej zaliczkowej wypłaty dodatku mieszkaniowego, oraz zasiłku miesięcznego w wysokości 15 proc. poborów, należy w dalszym ciągu należność tę wypłacać urzędnikom.

POLSKIE WYNAŁAZKI.

Poznań. 18 kwietnia. (PAT.) Dziś zostało sfinalizowane Towarzystwo Eksploatacji Wynalazków, powołane do życia przez Instytut Doświadczalny w Poznaniu, jako instytucję, która od roku 1927 skupiła około siebie szerokie rzesze przedstawicieli polskiej myśli technicznej - twórczej.

Nowe Towarzystwo przejmie od Instytutu Doświadczalnego szereg wybitnych wynalazków do eksploatacji ogólnej, przypuszczalnej wartości kilku milionów złotych. Towarzystwo opiera się przeważnie na drobnych kapitalistach - udziałowcach, dając możliwość, dzięki stułotowym udziałom partycypowania w przyszłych zyskach jak najszerzszym warstwom społeczeństwa.

Wśród wynalazków przejętych przez Towarzystwo są, między innymi: 1. nowa metoda wytwarzania i wyświetlania filmu w naturalnych barwach na zwykłych taśmach filmowych. 2. żarówka dająca światło dowolnych kolorów; 3. zaprawa do azotniaku przyspieszającego jego przyswajanie przez rośliny. 4. nowa ekonomiczna metoda asenizacji miast, oraz kilkanaście innych celowych patentów.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 18 kwietnia. (Tel. wł.) Dziś zebrania giełdy urzędowej nie było. Najbliższe zebranie 22 bm.

Dla akcji tendencja utrzymana. — Obroty małe.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa. 18 kwietnia. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 19 bm.: Na zachodzie i północy Polski zachmurzenie duże, chłodno i przelotne deszcze. Poza tem zachmurzenie zmienne (na Wołyniu i Podolu dość pogodnie). Temperatura bez zmian. Słabe wiatry zmienne na wschodzie; umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie w Poznańskim i na Pomorzu.

KAZOWSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE SP. AKC.

Fabryka wyrobów szamotowych i ogniotrwałych w Łazach Starostwo Zawierciańskie

Zarząd w Warszawie, Towarowa 48
telefony: 335-46 i 142-25 2542dg

WSZELKIE WYROBY SZAMOTOWE

29—36 st. Segera i zawartości do 44% Al₂O₃ oraz cegła kwasoodporna. Cegła szamotowa norm., płyty piekarskie i zaprawy szamotowe stałe na składzie.

roślinnych spożywczych 6.257 tonn, zwierząt 15.043 sztuk, materiałów i wyrobów z drzewa 8.039 tonn. Natomiast z Polski do Niemiec wywieziono: zboża i maki 86.120 tonn, nabiału 11.183 tonn, jaj 27.081 tonn, paszy dla zwierząt 137.767 tonn, zwierząt 1.725.962 sztuk, materiałów i wyrobów z drzewa 3.337.383 tonn.

Powyższe dane wykazują, że wywóz z Polski do Niemiec w zakresie płodów rolnych był bardziej różniczkowany, niżeli przywóz z Niemiec i był obfitszy. Można z tego wysnuć wnioski, że Polska w zakresie produktów żywnościowych jest bardziej samowystarczalna, niż jej sąsiad zachodni. Przy porównywaniu tych cyfr należy pamiętać, że w tym okresie czasu, do którego się powyższe dane statystyczne odnoszą, warunki pracy producentów rolnych obu krajów były całkowicie odmienne. Rolnik niemiecki, otoczony największą opieką państwa, prowadził gospodarkę wybitnie intensywną, podczas gdy w Polsce panowała jeszcze teoria dostosowywania cen na produkty rolne do niskich płac robotniczych, a zatem polityka gospodarcza w małej tylko mierze uwzględniała interesy producenta rolnego.

Pomimo pozbawienia wolnego dostępu na rynek niemiecki, ekspansja polskiego rolnictwa nie ustawała, zajmując wybitne stanowisko w naszym bilansie handlowym.

W kolejnych latach gospodarczych od roku 1925—26 do roku 1928—29 udział ten wyrażał się w 57 proc., 54 proc., 60 proc. i 57 proc., a więc stale prze

O G L O S Z E N I A.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KONIAKI

LIKIER

WINKELHAUSEN

RUMY ARAKI

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN T.A. STARGARD-POMORZE ZAŁ. 1846

Nagrodzone na P. W. K. Państwowym Złotym Medalem.

9009

NA POLSKIE DROGI-POLSKI ROWER



ROWERY

Z MARKĄ
„ŁUCZNIK”

DO NABYCIA W CAŁEJ POLSCE.

PRODUKCJA

PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA • WARSZAWIE
Fabryka Broni w Radomiu.

GEN. PRZEDSTAWIC. KAROL REISSIG, WARSZAWA 510 KRZYSKA 25

SPRZEDAŻ

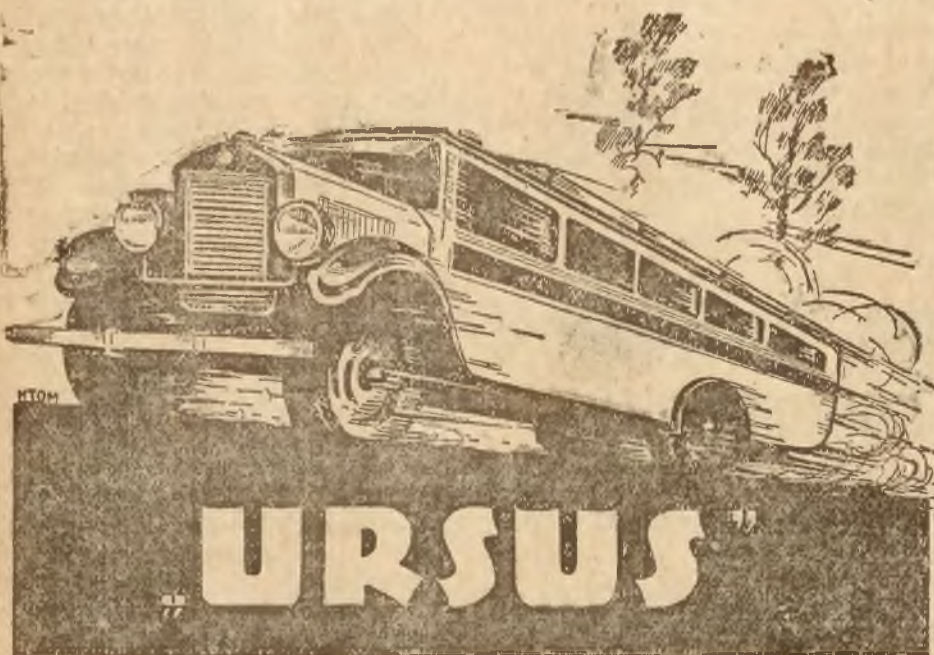
WARSZAWA, ORDYNACKA 9. DR A. JOZEFIK I SKA

WŁOW, ADRIK 34, Wm. AUTOMOTEUR	POZNAN, PRZECZYNIA 2, DWK HOMERATER
WŁOW, SAJA 2 KAUFMARA 7 AUTODARMATUR	LUBLIN, ZAMOJSKA 3, Wm DABOCKI
KODZ, KILJINJOW 28, R. DRUTOWSKI	BRZEZC W/B, 3-6 MAJA 26, J. FELMAN
WILNO, ZAWALA 17, Z. NAGRODZEN	ŁOMŻA, KOSZYCZKI 20, N. KOKOSZKO
WOLNODARZEN, KOSZYCZKI 1 AUTOMATEUR	BATON, R. 3-6 MAJA, ST. OLBRYK

2649

**Całkowicie wykonane w kraju jedyne na
nasze drogi, niezrównane**

CieŜarówk*i* Autobusy



Centrala: Zakłady Mechaniczne „URSUS” S.A., Warszawa, Skierniewicka 27/29.

Przedstawiciele na województwa:

Białostockie: W. Kariakin, Białystok, Kilińskiego 17. — Krakowskie: F. Nowotny, Kraków, Rynek Główny 34. — Lubelskie: Biuro Techniczne „Lech“, Lublin, Bernardyńska 9. — Lwowskie: Inż. B. i K. Neymanowie, Lwów, Chorążczyzny 6. — Łódzkie: H. Buczyński, Łódź, Piotrkowska 112. — Pomorskie: K. S. Auto, Bydgoszcz, Gdańska 19. — Poznańskie: Zakłady Mechaniczne „Ursus“, Oddział w Poznaniu 27 Grudnia 16. — Śląskie: Dr. L. Korczyński, Katowice, Gen. Zająca 4. — Wileńskie: Inż. L. Janowicz, 10655 Wino, Ponarska 55.

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

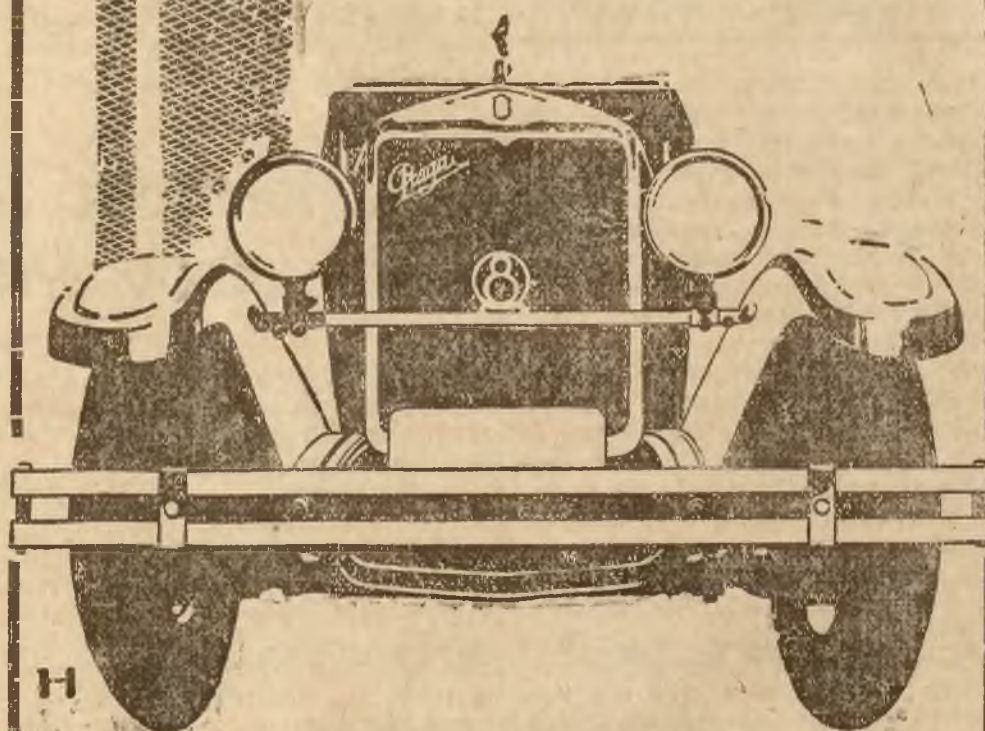
2585 **UL. LISTOPADA L. 21. — TELEFON 19-51.**

sprzedaje mleko pasteryzowane, śmietanę, masło deserowe i kuchenne, wykwaszone sery, miód górski i podolski, jaja i t. p. we własnych sklepach przy ul. **Na Bajkach 27, Małeckiego 1, Piekarskiej 15, Mickiewicza 26, Podewskiego 1 i Żybkiewicza 5 a.**

SAMOCZODY
OSOBOWE
CIEŻAROWE
AUTOBUSY

OŚWIECIM-PRAGA

**Znaczna zniżka cen
wobec częściowego wyrobu
w kraju.**



Central. Zakłady naprawy i składy części zapas. w Oświęcimiu
Przedstawicielstwa:

„OŚWIĘCIM-PRAGA-AUTO“

Lwów: Jagiellońska 7, Tel. 3-05. — **Warszawa:** Kredytowa 4, Tel. 291-34. Teleg. „Centropług”. — **Poznań:** Plac Wolności 11, Telefon 55-33, Teleg.: 2318 „Autopraga”. — **Kraków:** Kremerowska 6, Telefon 23-67.

„OSWIĘCIM“

Zjednoczone fabryki maszyn i samochodów S. A.
Telefon Nr. 47. Oświęcim II. Telegr. „Famis“.

Daj grosz na cele Tow. Szkół Ludowej.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz**Fartepian „Wirtha”**, znakomity, wyjątkowa okazja tanio sprzedam, Kopernika 26, Skleniarski. Telefon 83-31. 2537**Pieluszk** dla noworodków od zł. 1.15 oraz kompletne wyprawki „Tetra” po cenach oryginalnie fabrycznych. „Trykot” ulica Halicka 21. 2428**Garderoba dla dzieci** z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych. Skład fabryczny „Trykot”, ulica Halicka 21. 2428**Dla dzieci** do lat 15, najnowsze sukienki, ubranka i płaszcze od zł. 20. Fabryczny skład „Trykot”, ulica Halicka 21. 2428**Najgustowniejsza garderoba** dziecięca — „Sport” tylko plac Halicki 3. 2428**Dla noworodków** kompletne wyprawki — „Sport” tylko plac Halicki 3. 2428**Płaszczyki dla dzieci** „Sport” tylko plac Halicki 3. 2469**Narybek karpia** pięknie wyrośnięty ma na sprzedaż Zarząd dóbr Jaworów, kolei, nocza w miejscu, telefon 15. 2462**Dywan** smyrnjskie i perskie stałe na składzie. Naprawa wszystkich dywanów nawet fabrycznych. **Smyrna**, Lwów. Ochanańskiego 25. Telef. 70-44. 1827**Do sprzedania** willa o czterech pokojach, cała wola z komiorem, ogrodem i sadem, zajmująca 210 sążni — przy ul. Dekerta boczna 1. 3. Wadomość na miejscu.**POT** nóg, rak i pachwin usunie pewnie puder „CSAVE”. pakietek zł. 1, wylącz. skład **S. FEDER** ul. Sykstuska 7. 2342**Zegarki**, zegary, tuziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Mariacki 5. 2147**Samochody** okazujące najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7, telef. 74-98. 2201**Lokomobila wola** o sile 45-65 KM, z roku 1910 w dobrym stanie w ruchu będąca do sprzedania z powodu powiększenia sądy. Wiadomość: „Alba” Sp. z ogr. odp. Lwów, Fredry 9. 2629**SCHWEIGHOFER HOFMANN** FORTEPIANY — PIANINA — SWIATŁOWE PŁYNY — PIKARNA — NARODOWE WIEDZĄCE ZNAJOMIŁE Ceny niskie. Dogodne spłaty. Długoletnia gwarancja fabryczna. — Wyłączne zastępstwo: „KOSIUSZKO” Zimorowicza 10. 2321**Rogóżki kokosowe**, tizepacki, piórka do prochów, mydło do prania, krochmal, świece poleca Drogeria Kozłowska, Lwów, Batorego 34a, telef. 83-81. 2143**Maszynę** do rachowania, okazujemy sprzedam. Łomaga, Lwów, Sienkiewicza 9. 2426**Pracownia Sukien** Damskich Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie tory na ządanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 2133**1 zł.** kosztuje każda naprawa złotnicza, starannie wykonana u Mandla, Kopernika 14. 2371**Brylanty** oraz inną biżuterię kupuje po wysokiej cenie **Dąbrowski-Rozwarzewski**, Lwów (Hotel Georgea) Akademicka 2. 2620**Auto Central-Garage** Jagiellońska 21. Boksy. Stacja benzynowa. Obsługa samochodów. 2617**Sto morgów łąk**, przy kolei blisko stacji Krasne do sprzedania po 120 dol. Zgłoszenia do Administracji pod „Łąka”. 2572**Sprzedam** dom, ogród, front 57 m, Piątka 64. 2652**Jedwabie** i inne materiały na suknie oraz koronki najtaniej **Blaustein**, Wałowa 11. 2599**DO SPRZEDANIA:**około 5.000 m teru 63—80 mm wys., 56 wózków kolejowych 1/4 m³ pojemności, 18 zwrotnic, 3 obrotnice, 1 betonarka 250 lit. pojemności.

Zgłoszenia pod M. B. 100 do biura dzienników Buchsbaumowej Lwów, Heimańska 22. 2564

Na wyższe ceny płaci za brylanty, perły, złoto, srebro, antyki Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6 telef. 18-48. 2136**POSADY POSZUKIWANE**
5 groszy za wyraz.**Biuro Maczewska**, Kopernika 22, telefon 446, poleca na sezon kąpielowy: kucharki, cukierników, wykwinne kucharki pensjonatowe, gospodynie, kelnerki, oraz personal res-tauracyjny. 2207**Krawczyń** szuka szycia prywatnie 3 zł dziennie do Admin. Krawczyń. 1611**Młoda** inteligentna panna przyjmie posadę bony od 1/1. 1930 r. Adres jest w Administracji. 2573**Dublańczyk** 30 letnia praktyka, w pracy niezmordowany, reżorysta, wybitny organizator wszelkich prac. Zgłoszenia pod „Słowo Polskie” do Administracji „Słowa Polskiego” 2555**ANGIELKI**

młodej poszukuje się na wyjazd na wieś, wynagrodzenie 50 dol. miesięcznie. Zgłoszenia pod A. Z. do Administracji. 2571

Kucharki gospodyni, bardzo dobrze gotującej z długoletnimi świadectwami: poszukuje Żurawno. Trojanowa. 2641**Poszukuję** posadę gospodarza do małego folwarku, zastąpię właściciela lub kancelaryjnej do Zarządu dóbr, człowiek starszy, żonaty, bezdzietny, dłuższa praktyka gospodarza. Zgłoszenia P. Jakubowski Stojanów. 2643**WOLNE POSADY**

10 groszy za wyraz.

Gimnazjalista (tka) z maturą, katolik, znajdzie umieszczenie jako praktykant w lwowskiej aptece. Zgłoszenia pod: „Praktykant” w administracji Słowa 2508**Lepszy dom** ka olicki (4 osoby) poszukuje zarowej służącej do wszystkiego, smacznie, samodzielnie gotującej: wodociąg, gaz, elektryka, maszyny pomocnicze. Miejscowość podgórska, fabryczna. Dłuższe świadectwa wymagane. Zgłoszenia i warunki do Słowa Polskiego pod: „Pracowita moralna”. 2644**NAUKA I WYCHOWANIE**

10 groszy za wyraz

Absolwent Korpusu Kadetów z rutyną, przygotowuje pod gwarancją kandydatów do egzaminu konkursowego do Korpusu Kadetów na I i II kurs. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Lwów”. 2610**Chcesz** otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żorawia 42 C. Kursy w uczą listownie: buchalterji, rachunkowości kapielckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa Żadajcie prospektów. 2249**PENSIJONATY I UZDROWISKA**

10 groszy za wyraz.

RYMANOW-ZDROJ
Pensjonat „Gozdawa”
Sezon od 10-go maja. 2093**ZOFJÓWKA**. Tatarów nad Prutem, pensjonat pierwszorzędnym, kwiecień, maj 9 wględnie 8 zł. dziennie, kuchnia wykwinna. 2271**Zaleszczyki** nad Dniestrem. Stołce, cienie powietrze, kąpiele, plaża, obfitość jarzyn i owoców. Pierwszorzędnym pensjonat „Swit” A Psarskiej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. Zgłoszenia Lwów Jablonowskich 30c — 39 piąta siódma. 2456**LECZNICA Dra TARNAWSKIEGO**
w Kosowie (za Kołomyją)
otwarta od 1-go maja do połowy listopada. 2587**IWONICZ-ZDROJ (Małopolska)**

pensjonat „Zofjówka” otwarty już 1-go maja. Zgłoszenia — Iwonicz Zdrój. 2614

MARIANSKIE ŁĄZNE (Marienbad)

Czechosłowacja

kąpiele gazowe, borowinowe, żelazne

45 źródeł mineralnych

Hydroterapija — Elektroterapija

Sezon maj — wrzesień

50% zniżki powrotnej

na kolejach czeskich.

Wszelkich informacji udziela: Rządowy Zarząd Kąpielowy w Marien-

badzie lub Biuro Propagandowe

2583 w Warszawie, Niecała 3.

Tatarów k Worochty willa o 16 ub kacjach do sprzedania lub wdzierżania. Inż. Jaworski Stanisław Sapierzyńska. 2642**TRUSZAWIEC**. Idealny wypoczynek podczas Świąt!!! Sezon od 1 kwietnia!!! Ceny zniżone!!! Informacje pisemne i telefoniczne: Zarząd Zdrojowy-Truskawiec. 2523**POMOC LEKARSKA****MONTECATINI**

2424

Dr. med. B. Landau

lekarz zakładów zdrojowych

b. długoletni asystent klinik wiedeńskich i berlińskich, specjalista chorób wewnętrznych i przemiany materji przyjmuje jak zwykle **Piazza Azeaglio 3**.

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych

b. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego

Dr. FRISCH SAWICKA

ordynuje dla kobiet od 2 do 6, obecnie

ul. Kozłowskiego 9. — tel. 81-03.

boczna pl. Akademickiego, naprzeciw Kawiarni Szkockiej. 2649

BIBLIOTEKA „ZESPOŁU STU”

służy twórczości odrodzonej myśli narodowo-państwowej

jest kuźnicą nowego ustroju politycznego i społecznego, nowego

moralnego i gospodarczego ładu,

jest pionierem idei państwa syndykalnego,

zwalcza wczorajszy materialistyczny pogląd na świat i życie,

buduje nowy porządek oparty na solidarności żywych sił narodu

w pełnym przeciwstawieniu się zarówno plutokratycznemu, jak i ochlokratycznemu liberalizmowi,

walczy o usirój, któryby pozwolił ludziom, grupom społecznym i państwu żyć bez krzywdy innych i całości.

Czytajcie więc i rozpowszechniajcie publikacje Biblioteki „Zespołu Stu”, która jest wyrazem prądów i myśli młodego pokolenia tej Polski, która idzie.

Dotychczas ukazały się następujące publikacje:

1. Wacław Mejbaum: Podstawy narodowego myślenia i narodowej polityki. 1926 r. 1—
2. Stanisław Kupczyński: System społeczny i gospodarczy H. Forda. 1927 r. 1—
3. Aleksander Domaszewicz: Oblicze polityczne „Zespołu Stu”. 1928 r. 0-50
4. Tadeusz Bigo: Najnowsze przejawy myśli syndykalistycznej. 1929 r. 0-80
5. Kazimierz Zakrzewski: Filozofja narodu, który walczy i pracuje. (Nacjonalizm St. Brzozowskiego). 1929 r. 0-80
6. Stefan Mękowski: Zagadnienie zmiany ustroju. 1929 r. 0-80
7. Stefan Uhma: Zagadnienia gospodarcze. 1929 r. 1-50
8. Wacław Mejbaum: O ideologii niby narodowej. 1929 r. 0-80
9. Kazimierz Zakrzewski: Jerzy Valois, uczeń Sorela. 1929 r. 0-80

Administracja „Słowa Polskiego” wysyła za zaliczką poszczególne tomiki i komplety.

Skład główny wydawnictwa znajduje się w księgarni T. S. L. Lwów, Batorego 32

MAŁŻEŃSTWA

20 groszy za wyraz.

Starszy wdowiec o wyższych aspiracjach ożeni się z osobą o wyższej inteligencji za wyrobienie posady rządzący w większym majątku. Zgłoszenia Michał Negosz Brzezany poste restante 2556**KORESPONDENCJA PRYWATNA**

20 gr. za wyraz.

Zapomnianemu przesyłam ak najserdeczniejsze życzenia Wesolych Świąt, pomysłności „Wyspa zapomniana”. 2653**MIESZKANIA SKLEPY LOKALE**

10 groszy za wyraz.

Pokój, frontowy, słoneczny urządzoney wygodnie Panu wejście z przedpokoju. Kopernika 30. I piętro, nr. 2. 2518**POKOJ Z KUCHNIA POSIADUJE** starsze małżeństwo bezdzietne w centrum miasta, w parterze lub I. piętro, może być w podwórzu i bez komfortu. Czynniz z góry pośredniczo niewyłączone. 2548**Franciszek Zajdel, Lindego 7****We Dworze**, 11 km. od Lwowa, od 1-go czerwca pokoje z utrzymaniem. Wykwina kuchnia, ceny umiarkowane Telefon, autobus, wodociąg, elektryka, radio. Adres: Lisowada 20 II b. 2608**Trzy pokoje**, kuchnia, komfort bardzo słoneczne do wynajęcia Bilińskich 25. 2640**Boksy** do wynajęcia w garażach „Pałac Sportowy”, Zielona 59. 2670**Garaż** nowoczesny koło Techniki, Nowy Świat 6, zaraz wynajmę. 2.72**OGÓLNE DONIESIENIA**

10 groszy za wyraz.

Zegarki naprawia się precyzyjnie z gwarancją, najtaniej u Mandla, Kopernika 14, naprzeciw kina „Kopernik”. 2372**Naprawy** precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Mariacki 8. 2146**Regatylurum** Nowej Procedury karnej Dra Konrada Pordesa 568 pytań, odpowiedzi 5 zł. 2524**Zegary**, zegarki naprawia precyzyjnie z gwarancją najtaniej, niemożne przerabia firma Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18-48. 2137**Oferujemy** dobór partji każdej sferze drogą dyskretnej korespondencji Warszawa, Skrzynka pocztowa 852. Znaczek 5 załączyc 2188**Mężczyzna** przystojny, inteligentny, pięknie zbudowany, średnich lat, szlachetnego charakteru, z braku znajomości, poszukuje tą drogą zamożnej Pani, która pomoże mu finansowo do samodzielnego interesu Ryzyko wykluczone Na każdą ofertę odbowiom Fotografia mile widziana. Za dyskrete i zwrot fotografii rezezę słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji pod „Wyspa zapomniana”. 2477**Za pożyczkę** 500 zł. dam jako procent pokój z utrzymaniem na letnisku Zgłoszenie administracji Letnisko”. 2667**Apteka** na prowincji do wdzierżawienia magistrze katolickie. — Oferty z referencjami do Adm. Słowa pod „Apteka”. 2671**Dr. JUSTYN GELEHRT**

lekarz chor. wewn. i kobiec.

2483 w KRYNICY

przeprowadzi się do WILLI „STEFANIA”.

HYGIENICZNE, - PRAKTYCZNE, - TRWAŁE

i ważne zalety posiada

Tapezan-łóżko

1636 wyrobu firmy

L. NATWIJOWSKIEGO

Lwów, Chorażczyzny 8. — Telefon 40-11

Sandacz świeży

1 kg. Zł. 5.20

nadszedł dziś do firmy Karol Krupiński

Lwów, Akademicka 4, Telef. 26-44.

Firma J. JODŁOWSKI

Fabryka instrumentów chirurgicznych i weterynaryjnych w Warszawie

oddział Lwów, Łyczakowska 3,

Telef. 82-61 — poleca meble lekar-

skie oraz dział sanitarny. 2594t

Lopieraj przemysł rodzinny

i dasz pracę bezrobotnym.

Informacje w Warszawie: Zarząd Dóbr Białoteka – Dworska i Różopole, ul. Topolowa Nr 11 m. 81, tel.: 347-82 i 246-21; na miejscu: Maj, Białoteka-Dworska st. kol., Płudy, dojazd z dworca Warszawa-Gdańska i Warszawa Praga.

PREZES

Krakowskiego Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia niniejszem członków Towarzystwa uprawnionych do głosowania na mocy § 10 statutu, że Ogólne wybory delegatów na

Ogólne Zgromadzenie

tegoż Towarzystwa odbędą się dnia 30-go kwietnia 1930 roku.

A) w okręgach wyborczych miejskich zbiorowych:

- 1) dla **miasta Krakowa z Podgórzem** w sali konferencyjnej na Ratuszu o godzinie 11-tej przed południem, w Krakowie,
- 2) dla **miasta Lwowa** we Lwowie w sali posiedzeń w Magistracie, o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 3) dla **okręgu tarnowskiego** (Tarnów, Biała, Wadowice, Wieliczka, Bochnia) w sali Rady miejskiej na Ratuszu w Tarnowie, o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 4) dla **okręgu nowosądeckiego** (Nowy Sącz, Gorlice, Jasło, Krosno) w Nowym Sączu, w sali radnej na Ratuszu, o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 5) dla **okręgu rzeszowskiego** (Rzeszów, Sanok, Jarosław, Sokal) w Rzeszowie w sali Rady Miejskiej o godzinie 11-tej przedpołudniem.
- 6) dla **okręgu przemyskiego** (Przemyśl, Jaworów, Gródek Jagielloński, Żółkiew) w Przemyślu w sali radnej Magistratu o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 7) dla **okręgu stryjskiego** (Stryj, Drohobycz, Sambor) w sali T-wa Gimnastycznego „Sokół”, o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 8) dla **okręgu tarnopolskiego** (Tarnopol, Brody, Złoczów, Brzeżany, Trembowla) — w sali Magistratu w Tarnopolu, o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 9) dla **okręgu stanisławowskiego** (Stanisławów, Buczacz, Kołomyja, Sniatyn) w sali konferencyjnej przy Prezydium Magistratu w Stanisławowie o godzinie 11-tej przedpołudniem,

B) w okręgach wyborczych wiejskich:

- 1) dla **Wielkiego Księstwa Krakowskiego**, obejmującego powiaty Kraków i Chrzanów bez miasta Krakowa w sali Rady Nadzorczej Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 2) dla **Księstwa Cieszyńskiego**, obejmującego powiaty Cieszyn i Bielsko w sali Domu Narodowego w Cieszynie o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 3) dla **obwodu bocheńskiego**, obejmującego powiaty Bochnia, Brzesko i Wieliczka; bez miast Bochnia i Wieliczka — w sali Rady Powiatowej w Bochni o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 4) dla **obwodu brzeżańskiego**, obejmującego powiaty Brzeżany, Bóbrka, Podhajce, Przemyślan, Rohatyn; bez miast Brzeżany — w sali Rady Powiatowej w Brzeżanach o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 5) dla **obwodu czortkowskiego**, obejmującego powiaty Czortków, Borszczów, Husiatyn, Zaleszczyki w sali Syndykatu Zbożowego w Czortkowie o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 6) dla **obwodu jasielskiego**, obejmującego powiaty Jasło, Gorlice, Krosno; bez miast Jasło, Gorlice i Krosno w sali Rady Powiatowej w Jasle o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 7) dla **obwodu kołomyjskiego**, obejmującego powiaty Kołomyja, Horodenka, Kossów, Peczeniżyn, Sniatyn; bez miast Kołomyji i Sniatyna w sali Rady Powiatowej w Kołomyji o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 8) dla **obwodu lwowskiego**, obejmującego powiaty Lwów, Gródek Jagielloński; bez miast Lwowa i Gródka Jagiellońskiego w sali Rady Powiatowej we Lwowie (ul. Mochnackiego 4) o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 9) dla **obwodu przemyskiego**, obejmującego powiaty Przemyśl, Jarosław, Jaworów, Mościska; bez miast Przemyśla, Jarosława i Jaworowa w sali Przemyskiego Koła Związku Ziemian Przemyślu — Wybrzeże Piłsudskiego l. 5 o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 10) dla **obwodu rzeszowskiego**, obejmującego powiaty Rzeszów, Kolbuszowa, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Strzyżów, Tarnobrzeg, bez miasta Rzeszowa w sali Rady Powiatowej w Rzeszowie o godzinie 11-tej przedpołudniem, 2637
- 11) dla **obwodu nowosądeckiego**, obejmującego powiaty Nowy Sącz, Grybów, Limanowa, Nowy Targ; bez miasta Nowego Sącza sali Rady Powiatowej w Nowym Sączu o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 12) dla **obwodu samborskiego**, obejmującego powiaty Sambor, Drohobycz, Rudki, Stare Miasto, Turka; bez miast Sambora i Drohobycza w sali Wydziału Samorządowego w Samborze, o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 13) dla **obwodu sanockiego**, obejmującego powiaty Sanok, Brzozów, Dobromil, Lisko; bez miasta Sanoka w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Sanoku o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 14) dla **obwodu stanisławowskiego**, obejmującego powiaty Stanisławów, Bohorodczany, Buczacz, Nadwórna, Tlumacz; bez miast Stanisławowa i Buczacza w sali Rady Powiatowej w Stanisławowie o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 15) dla **obwodu stryjskiego**, obejmującego powiaty Stryj, Dolina, Kałusz, Skole, Żydaczów; bez miasta Stryja w sali Rady Powiatowej w Stryju o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 16) dla **obwodu tarnopolskiego**, obejmującego powiaty Tarnopol, Skalat, Trembowla, Zbaraż; bez miast Tarnopola i Trembowli w sali Wydziału Powiatowego w Tarnopolu o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 17) dla **obwodu tarnowskiego**, obejmującego powiaty Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Ropczyce; bez miasta Tarnowa w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Tarnowie o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 18) dla **obwodu wadowickiego**, obejmującego powiaty Wadowice, Biała, Myślenice, Maków, Oświęcim, Żywiec; bez miasta Wadowice i Białej w sali Rady Powiatowej w Wadowicach o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 19) dla **obwodu złoczowskiego**, obejmującego powiaty Złoczów, Brody, Kamionka Strumiłowa, Radziechów, Zborów; bez miast Złoczowa i Brodów w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Złoczowie o godzinie 11-tej przedpołudniem,
- 20) dla **obwodu żółkiewskiego**, obejmującego powiaty Żółkiew, Cieszanów, Rawa Ruska, Sokal; bez miast Żółkwi i Sokala w sali Rady Powiatowej w Żółkwi o godzinie 11-tej przedpołudniem.

RADA ZAWIADOWCZA

Spółki akc. „ROPA” Spółka akc. przemysłu naftowego we Lwowie zawiadamia, że

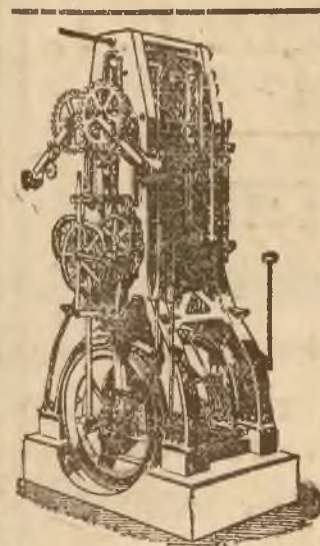
Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonariuszy (ski) „ROPA” Spółka akcyjna przemysłu naftowego odbędzie się we Lwowie przy ul. Akademickiej L. 5. we wtorek dnia 6 maja 1930 r. o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia
- 2) Sprawozdanie za rok 1929.
- 3) Zatwierdzenie zamknięcia rachunków za rok 1929 i udzielenie absolutorjum Zarządowi Spółki.
- 4) Ustalenie wynagrodzenia Rady zawiadowczej i rewizorów.
- 5) Podwyższenie kapitału zakładowego Spółki do normy ustawowej t. j. do zł. 250.000
- 6) Uzgodnienie statutu z wymogami prawa o spółkach akcyjnych
- 7) Zmiany w składzie Zarządu Spółki.
- 8) Podwyższenie kapitału zakładowego o dalsze zł. 250.000 — tj. do zł. 500.000
- 9) Wnioski.

Akcjonariusze zamierzający brać udział w tem Walnem Zgromadzeniu mają złożyć swe akcje najpóźniej do dnia 28 kwietnia 1930 r. w lokalu „Banku Naftowego” S. A. we Lwowie, ul. L. Sapiehy L. 3. 2636

G. TOPHAM & CO Sp. z o. o.



FABRYKA MASZYN I ODLEWNIA ŻELAZA

Wiedeń, XI. Hauptstrasse 36.

SZYBKOBIEŻNY TRAK, TYPU „BRUNA”

Trak nasz, powszechnie w tartakach używany, przeciera w roku, przy ruchu o jednej szychcie: 8.000 — 10.000 m³ materiału okrągłego.

Przy zastosowaniu naszych szybkochwytnych wózków białkowych z mechanizowanym popędem można powiększyć efekt traku o 30%, przy obsłudze jego tylko dwojga ludźmi.

Wszelkie maszyny dla tartaków i obróbki drzewa, jakoteż mechaniczne urządzenia przenośne do przemysłu drzewnego.

Techniczne porady i odwiedziny inżynierów na życzenie, — bezpłatnie.

Przedstawicielstwo: Inż. IGNACY HÜSCHER
Kraków, ul. Św. Krzyża 1. Lwów, ul. Sykstuska 56 a.

Meble na raty! ceny gotówkowe oraz
MEBLE tapicerowane własnego wyrobu
najtaniej w „DOROTEUM”
Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 2131

ŻYLAKI usunie się pewnie przez noszenie specjalnych pończoch gumowych tylko ze Specjalnego Składu wyrobów gumowych, chirurgicznych i higienicznych **S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7.** Cenniki bezpłatnie. 2341

WŁOSIEŃ na materace poleca najtaniej
MECHANICZNA PRZĘDZALNIA
J. Fränkel, Lwów, Szpitalna 10.
Tel. 86-38. 2650

TRENCHCOATY
damskie i męskie
najtaniej w wytwórni 2673
PALLIUM ul. Ormiańska 3
tel. 54-24.

WYKAZ LISTÓW ZASTAWNYCH
TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO WE LWOWIE
wylosowanych w dniu 11-go kwietnia 1930 roku
4% konwersyjnych
przy 7 losowaniu w sumie 17.800 złotych
i
4¹/₂% konwersyjnych
przy 7 losowaniu w sumie 1.500 złotych
4% konwersyjne

Ser. III. po 1.000 zł.		Ser. IV. po 500 zł.		Ser. V. po 100 zł.			
751	3607	38	5428	966	3622	6046	8008
864	3803	1616	7029	1500	4134	6489	9093
1590		2600		2233	4309	7002	9194
1749		3444		2645	4514	7124	9900
2476		3956		2688	4602	7139	
2737		4414		2994	5314	7421	
2878		4872		3346	5697	7554	
3246		4992		3430	5870	7628	

Ser. III. po 1.000 zł.		Ser. V. po 100 zł.	
253		222	2605
		534	
		736	
		950	
		1063	

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wzywa nńniej-
szem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału
od **dnia 30 czerwca 1930** począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we
Lwowie zgłosili, ponieważ oprocentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym
dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacono, będą one przy odbie-
raniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe
listy zastawne — następujące domy bankowe:

1. Powszechny Bank związkowy w Polsce.
2. Warszawski Bank dyskontowy we wszystkich swoich oddziałach.

W Wiedniu: Wiener Bank-Verein.

We Lwowie, dnia 11 kwietnia 1930.

Przedruk nie będzie płacony.

WYKAZ LISTÓW ZASTAWNYCH
TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO WE LWOWIE
wylosowanych w dniu 11-go kwietnia 1930 r. 8% dolar. 16¹/₂-let.
przy 3-em losowaniu w sumie 44.445 dolarów.
8% dolar. 16¹/₂-let.

Ser. A. po 1000 d.	Ser. B. po 500 d.	Ser. I. po 100 dol.					Ser. II. po 20 dol.	Ser. III. po 10 dol.	Ser. IV. po 5 dol.
26	19	117	2130	6843	11420	16759	182	35	15
165	66	162	2190	6844	11564	16881	283	68	18
337	84	298	2193	6901	11676	16906	316	100	32
375	111	315	2207	7334	12030	17029	447	196	79
410	321	361	2421	7601	12035	17300	462	276	83
697	352	368	2550	7694	12294	17613	763	445	111
828	511	377	2757	7905	12337	17846	837	463	182
873	606	429	3355	8288	12418	18159	1118	621	183
878	632	505	3632	8665	13331	18432	1235	673	185
988	731	541	3667	8754	13490	18571	1447	677	187
1030	873	559	4132	8768	13508	18595	1477	690	204
1212	951	568	4373	8854	13525	18690	1625	726	237
1214	958	807	4430	8884	13796	19252	1976	749	275
1380	1052	808	4545	9065	13955	19286	1980	889	278
	1244	813	4573	9526	14156	19402	1998	898	324
	1254	943	4601	9585	14245	19602	2044	906	336
	1271	946	4660	9610	14418	19877	2347	967	386
	1385	959	4800	9659	14440	20061	2352	983	393
	1521	1298	4945	9716	14507		2427	1000	414
	1523	1313	5218	9944	14875		2466	1002	430
	1530	1351	5258	9990	14982		2529	1090	474
	1551	1419	5406	10119	15054		2575		501
	1568	1482	5484	10304	15075		2667		509
	1665	1484	5582	10319	15219		2727		514
	1682	1504	5590	10457	15242		2784		565
	1698	1531	5793	10478	15271		2873		595
	1730	1562	6122	10492	15286		2905		617
	1822	1613	6507	10527	15617		2928		
	1850	1645	6580	10763	15738		3012		
		1832	6608	10897	15894		3048		
		1856	6632	11129	15944				
		1948	6733	11347	16197				
		2124	6839	11387	16560				

8% dolar. 33-let.
przy 4-em losowaniu w sumie 2.170 dolarów.

Ser. A.	Ser. B.	Ser. I.	Ser. II.	Ser. IV.
507	13	67	11	30
	68		41	61
			71	

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wzywa niniejszem po-
siadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od **dnia 30 czerwca**
1930 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ oprocentowa-
nie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas
wypłacono, będą one przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy za-
stawne — następujące domy bankowe

1. Powszechny Bank związkowy w Polsce.
2. Warszawski Bank dyskontowy we wszystkich swoich oddziałach.

W Wiedniu: Wiener Bank-Verein.

We Lwowie, dnia 11 kwietnia 1930.

(Przedruk nie będzie płacony).

BANK
CUKROWNICTWA
SPÓŁKA AKCYJNA W POZNANIU
ODDZIAŁ WE LWOWIE
UL. JAGIELLOŃSKA L. 1.
(Gmach Gal. Kasy Oszczędności).

WYKONUJE WSZELKIE CZYNNOŚCI
WCHODZĄCE W ZAKRES BANKOWOŚCI.

Uskutecznia Komisową sprzedaż cu-
kru na terenie Małopolski dla Cukro-
wni zrzeszonych w Związkach Przemys-
łu Cukrowniczego RP.

Adres Telegr. „**BACUKRO**” **LWÓW.**
Telefony Nr. 242, 821, 2540.

Ogłoszenie przetargu.
Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach rozpisuje publi-
czny pisemny przetarg ofertowy na dostawę:

- 1) 15.164 szt. podkładów kolejowych sosnowych nieimpregn. typ II.
- 2) 5.260 szt. podkładów kolejowych dębowych typ V.
- 3) 30.370 szt. podkładów sosnowych typ IV. nieimpregnowanych.
- 4) 4.115 szt. podkładów dębowych typ VI.
- 5) 2.824 mb. podroziezdnic sosnowych nieimpregnowanych.
- 6) 5.956 mb. podroziezdnic dębowych.
- 7) 132.20 mb. mostownic sosnowych.

Oferty na powyższą dostawę składać należy do dnia 28 kwietnia br.,
do godz. 12-tej w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim (kancelaria Wydziału
Komunikacji, pokój Nr. 874) w zapieczętowanych kopertach z napisem „O-
ferta na dostawę podkładów, podroziezdnic i mostownic dla budowy kolej
krajowych“ i to tylko na osobnych formularzach, które wraz z wykazami
i warunkami przetargu, oraz przepisami, nabyć można w wyżej wspomnia-
nym urzędzie w cenie po 8 zł.

Rozprawa ofertowa odbędzie się w Wydziale Komunikacji Śląskiego
Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, gmach główny, pokój Nr. 916, dnia
28 kwietnia, o godz. 12¹⁵.

Wadium w wysokości 5 proc. łącznej ceny ofertowej, złożyć należy
przed terminem otwarcia ofert w Głównej Kasie Skarbowej Województwa
Śląskiego w gotówce lub papierach wartościowych po myśli rozporządzenia
Min. Skarbu z dnia 10 października 1927 r. L. D. O. P. 5289/III.

Oferty na częściowe wykonanie dostawy według rodzaju materiałów
są dopuszczalne.

Za wojewodę
Dr. Banaszkiewicz m. p.
Naczelnik Wydziału Komunikacji.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa.
L. M. 58.382/30

W. II/1. Lwów, 16 kwietnia 1930.

OZWIESZCZENIE.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości, stosownie do postanowień ustawy z dnia 11 sierpnia 1923, Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924, Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 522, oraz § 53 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926, Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 433, że preliminarze zrekonstruowanego budżetu nadzwyczajnego na rok 1929/30 i budżetu nadzwyczajnego na rok 1930/31 są wyłożone do przeglądu w biurze Wydziału II Magistratu (ratusz, II p., drzwi 62) przez dni 7, a to od dnia 18 kwietnia do dnia 24 kwietnia 1930 włącznie w godzinach od 9-tej do 13-tej.

Interesowanym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania wyłożonych preliminarzy budżetowych w powyższym terminie, oraz wnoszenia zarzutów w dalszym terminie 7-dniowym, a więc do dnia 1 maja 1930 włącznie.

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta
Dr. Otto Nadołski m. p. 2660



ZANIM KUPISZ INNE,

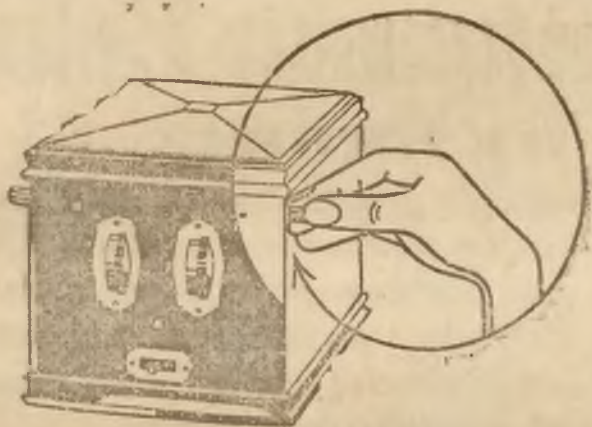
SPRÓBUJ WPIERW

PŁYN DO CZYSZCZENIA METALI, SZYB I LUSTER

„DOBROLIN”

Polecamy również: Zaprawę do posadzek, podłóg i linoleum. Pastę do obuwia. Płyn do czyszczenia obuwia kolorowego. — Krem do obuwia wykwińskiego. Wywabiacz plam. — Czyszcidło do szorowania naczyń kuchennych.

2525



1973

NOWY 3-LAMPOWY ODBIÓRNIK DLA MIASTA I DLA WSI

TELEFUNKEN 31 B

odbiera stację miejscową bez anteny zewnętrznej.

Doskonale wierny odbiór skali tonów 7½ oktawy!
Niezwyczajnie prosta obsługa — duży zasięg.
Daje się zastosować jako wzmacniacz gramofonowy.
Bez wymiany cewek.
Odpowiedni dla każdego celu i dla każdej kieszeni

APARAT TELEFUNKEN.

TELEFUNKEN

Najstarsze doświadczenie — najnowsza konstrukcja.

Daj grosz na cele Tow. Szkoły Ludowej.

Zreorganizowywane
Państwowe Konserwatorium Muzyczne
w Warszawie
(OKólnik I)

ogłasza na rok szkolny 1930/31

EGZAMINY WSTĘPNE

Do wyższej szkoły muzycznej w dniach 16—23 czerwca 1930 r. — do średniej szkoły muzycznej w dniach 16—25 czerwca 1930 r. — do seminarium dla nauczycieli muzyki w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich w dniach 18—14 czerwca 1930 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminów wstępnych przyjmowane będą tylko od 1 maja do 1 czerwca 1930 r. w godz. od 12 do 15 ej.

Kandydaci do wyższej szkoły muzycznej winni posiadać świadectwo dojrzałości gimnazjum (na rzeczywistych słuchaczy) względnie 6 klasowe średnie wykształcenie (na wolnych słuchaczy) oraz złożyć egzamin wstępny

Nauka w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Warszawie jest bezpłatna, taksa a ministracyjna wynosi 30 zł. rocznie.

Szczegółowych informacji udziela kancelaria Konserwatorium w godzinach od 9—12 w południe.

589

Za przyszłe władze Konserwatorium:
Rektora, Senat i Dyrektorów

Janusz Niketta

p. o. dyrektora art. Radca Ministerjalny

UWAGA. Żadnych wstępnych egzaminów powakacyjnych nie będzie.

LWOWSKIE TOW. ARCYJNE BROWARÓW

POLECA:

SWOJE ZNAKOMITE WYROBY:

PIWO EKSPORTOWE

JASNE

PIWO BAWARSKIE

CIEMNE

PORTER-IMPERIAL

2394

WSZĘDZIE DO NABYCIA! WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Baczność! Ze względu na nieuczciwą konkurencję zaleca się zwracać uwagę na etykiety, flaszki i korki.

NAJMILSZYM UPOMINKIEM ŚWIĄTECZNYM JEST
w dogodnych warunkach spłaty

ODBIÓRNIK  **APARAT**
RADJOWY I **FOTOGRAFICZNY**
BARWIK & BORZEMSKI
LWÓW. KOPERNIKA 18.

2623

JASTRZĘBIE ZDRÓJ

(Woj. Śląskie, pow. rybnicki).

Solanka jodobromowa, najsilniejsza radjoczynna z polsk. wód

Najskuteczniej leczy:

2454

Artretyzm, reumatyzm stawów, mięśni, ischias, choroby kobiece, zapalenia nerwów, chor. kości i skóry, niedokrwistość, nerwice, katary dróg oddechowych, stany wyczerpania umysł. i fizyczn. Kąpiele węglkowe, solankowe, borowinowe, inhalatorjum, wodo- i elektro- lecznictwo.

Sezon od 1-go maja do 1-go grudnia — kolej, poczta, telefon w miejscu. Codziennie koncert dobor. orkiestry wojsk. w Parku. — Całodzienne utrzymywanie wraz z pokojem od 9—13 zł. Wszelkich informacji udziela Zarząd kąpielowy.

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

Posiedzenie Sądu Konkursowego

o rozpatrzenia nadesłanych projektów na budowę Muzeum Śląskiego w Katowicach

wyznaczone na 10 bm odroczone zostało do końca kwietnia b. r. wskutek braku kompletu 2666

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmują wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miastach jak i na prowincji 2130

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-2



UNDERWOOD

Chlubnie znana amerykańska maszyna do pisania.

Reprezentacja i wyłączna sprzedaż na Małopolskę LWÓW, ul. Hopernika 9, Telefon 502

Pierwszorządny warsztat mechaniczny.

UWAGA: FABRYCZNIE NOWE maszyny do pisania „UNDERWOOD” można nabyć wyłącznie i jedynie w naszej firmie.



Sundstrand

ameryk. samopisząca maszyna do liczenia.



ORIGINAL-ODHNER

szwedzka maszyna do rachowania

2657

GROSS i MARGULIES

KRAKÓW, ul. Starowiślna 1, Telefon 21.90



MAŁE URZĄDZENIA CHŁODNICZE

Nie wymagają żadnego dozoru „Glacia” Najwyższa pewność ruchu dla Hoteli, Cukierni, Laboratoriów, Mleczarni i podobnych celów.

Zadajcie bezpłatnych ofert z Centrali-

Stocznia Gdańska-Gdańsk

Werftgasse 4, 1430

lub też z biur filjalnych

Kraków, ul. Wiślna 12, tel. 30 49
Katowice, ul. Wita Stwosza 3, tel. 27-10
Lublin, Krak.-Przedm. 56, tel. 9 52
Wilno, ul. Jagiellońska 9, tel. 8 81

Warszawa, ul. Jasna 11, tel. 59-18
Lwów, ul. Podleskiego 7, tel. 48 88
Poznań, ul. Słowackiego 18, tel. 77-85
Równe, ul. J. Piłsudskiego 7, tel. 3 07
Łódź, ul. Traugutta 9, tel. 141-83

NASIONA BURAKOW pastewnych i TRAW

ORAZ WSZELKIE INNE

POLECA

EMIL FREEGE, KRAKÓW

Cennik i OFERTY na żądanie.

2482

„SALON MUZYCZNY”

KONRAD KAIM i SYN, Lwów.

KOPERNIKA 11.

Tel. 20/45.

FORTEPIANY.

PIANINA.

GRAMOFONY. PŁYTY.

PHILIP MACDONALD.

97)

Zemsta detektywa

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

Antoni wznowił przerwany marsz do pokoju.

— Proszę pisać dalej, od nowego wiersza. „Dla przyczyn, które zostaną podane później, niema narazie potrzeby zastanawiać się nad X-em. Przestał on już być ilością niewiadomą. Ale wątpliwem jest, czy zechce nam wskazać drogę do A. Postaram się przeto wykazać, że A. da się zdemaskować w inny sposób, niż przez pośrednictwo X.” Od nowego. „Podam swoją hipotezę w formie równania”. Q, tak — czy pani rozumie?... Dziękuję... Dalej:

„A. = komuś, kto był w poufnych stosunkach z Lines-Bowerem, z pewnością (b) w jego charakterze oficjalnym (biuro) i przypuszczalnie (c) w jego charakterze prywatnym (dom).

A. = mordercy, który, wszedłszy do pokoju normalnem wejściem, odwrócił uwagę Lines-Bowera od okna, przez które wszedł X.

A. = osobie, która miała niekrepowane prawo wstępu do gabinetu L.-B. J.:

A. = osobie, która wszedłszy do gabinetu zwykłym wejściem, wyszła tą samą drogą, a to w celu uspienia

podejrzenia tych, którzy mogli ją widzieć wchodzącą.”

Od nowego wiersza, proszę. Następne zdanie w nawiasie. „(Uwaga. — Powyższe jest kwintesencją treści mem. 1. Dalszy stopień kwintesencji i otrzymamy poniżej):

A. = równa się osobie poufnej, to znaczy albo (a) komuś z personelu biurowego; albo (b) przyjacielowi czy przyjacielce, znanych w biurze i znających rozkład apartamentów biurowych; albo (c) członkowi rodziny L.-B., znanemu personelowi biurowemu i znającemu i. w. rozkład tegoż biura.”

Od nowego wiersza, proszę. „Pozostałe dowieść, która z tych trzech alternatyw = prawdzie. Drugą (b) można odrzucić odrazu. Personel biurowy nie znał żadnej takiej osoby, która zresztą, gdyby istniała, przeprowadziłaby robotę w inny sposób, gdyż obecność jej tego dnia w biurze wzbudziłaby niebezpieczne podejrzenie.”

Od nowego.

— Dwie pozostałe alternatywy są o wiele bardziej skomplikowane. Ponieważ rozdzielenie ich sprawiłoby mi pewną trudność, przeto narazie złączę je razem (a) i (b), ktoś z personelu biurowego i członek rodziny.

Od nowego, proszę.

Antoni zatrzymał się i zapytał:

— Czy nie za prędko dyktuję? Niedługo skończymy.

Dziewczyna obróciła się w krzesło.

— Ależ nie, pułkowniku! Dla mnie nigdy nie za prędko! Jazda!

— Dobrze! — Antoni powrócił do przerwanej marszu i dyktanda. — „Orzeczenie lekarskie opiewa, że śmierć nastąpiła między 5.30 po poł. a 8.30 po poł. Lekarze nie byli w możności zredukować tych trzech godzin do jakiegoś krótszego czasu. Musimy przeto zastanowić się, co czyniły w tym czasie osoby, które mogły ewentualnie odegrać rolę A. Osoby te dzieliły się na dwie kategorie: prawdopodobnych i nieprawdopodobnych. Najprzód rozpatrzmy kategorię pierwszą.

1. Michał Dufréne — sekretarz prywatny. Nieobecny w biurze od wczesnego popołudnia. Zeznania potwierdzone ubocznie do g. 7 i od 8.15. W tych granicach niepotwierdzone.

2. Netta Fanthorpe — poufna stenografistka. Wyszła od L.-B., który dyktował jej jakieś pół godziny lub trzy kwadransy, zaraz po 6-tej, poczem opuściła biuro i już nie wróciła. Zeznania, dotyczące się tego popołudnia, a nawet całej następnej nocy, najzupełniej zgodne z prawdą. Jest ona ostatnim świadkiem, który widział L.-B. przy życiu. Odpowiedź zamordowanego na jej pytanie: „Czy jeszcze będę potrzebna?” słyszana przez Sheilę Holroyd (patrz niżej) i drugiego świadka, Nellę Watson.

3. Sheila Holroyd — poufna stenografistka. Po odejściu N. F. pozostała w biurze sama. Nie wie, o której godzinie wyszła. Zeznała, że będąc w biurze sama, nikogo nie widziała, ani

nie słyszała. Siedziała w gabinecie Dufréne’a. Na korytarz, sąsiadujący z gabinetem L.-B. nie wychodziła. Zeznania absolutnie nie potwierdzone. Dalsze, dotyczące drogi do domu — jak się okazało — niezgodne z prawdą.

4. Ernest Lennet — chłopiec biurowy. Opuścił biuro mniej więcej o 5 po poł. i zniknął. (Uwaga. Będzie o nim mowa później. Narazie zaznaczę, że współudział jego w morderstwie jest wykluczony. Z racji swego stanowiska nie mógł odegrać roli A., gdyż nie miał prawa wstępu do gabinetu szefa).

Tyle co się tyczy prawdopodobnych. Teraz kategoria prawdopodobnych „nieprawdopodobnych”. W tej kategorii zawiera się tylko jedna osoba.

5. Mavis Lines-Bower — córka zamordowanego. Zeznała pośrednio (zeznania jeszcze niezupełnie sprawdzone), że od 5 po poł. do 10.30 bawiła u znajomych. Jeżeli zeznania te okazały się niezgodne z prawdą, trzeba ją będzie wziąć pod uwagę. Znała dobrze rozkład biura, była tam przynajmniej trzy razy i stosunki jej z ojcem miały charakter wybitnie nieprzyjazny.

Antoni umilkł. Stał z pochyloną głową, z fałdą między brwiami. W dużym pokoju panowała głęboka cisza, przerywana tylko przyspieszonym oddechem dwojga zaintrygowanych słuchaczy. Człowiek, który ich wprowadził w stan takiego podniecenia, oddychał spokojnie i prawie bezgłośnie.

(C. d. n.).